

# DZWON NIEDZIELNY



CHWAŁA NA WYSOKOŚCI BOGU, A NA ZIEMI POKÓJ LUDZIOM DOBREJ WOLI!...

## Żeby się Chrystus w Polsce narodził

Tegoroczne święta Bożego Narodzenia będzie świat obchodził przy hukach dział wojennych, przy akompaniamencie krzyków rannych... bo gdzieś tam w świecie, nawet niebardzo daleko, padają na spokojne osiedla bomby... toczy się wojna. A nad całą Europą zawisła od dawna czarna chmura niepewności i obaw co do przyszłości. Czy nie tak? Trwoży nas ciągle zmora wstrząsów socjalnych czy wojny o nowe zdobycze. Żaden polityk, żaden dyplomata nie chciałby zagwarantować swoją głową, że pokój będzie trwał jeszcze lat pięć... Strach pomyśleć!

W takich nastrojach, jak obecnie, chrześcijanie tem bardziej cisną się do żłóbka Chrystusowego i ciśniejszym otaczają go kręgiem, w słusznym przekonaniu, że tylko tu znajdują prawdziwą radość, że tylko od żłóbka Syna Bożego spłyną ku nim słowa anielskiego poselstwa i otuchy: „Nie bójcie się: bo oto opowiadam wam wesele wielkie, które będzie wszystkim ludowi: iż wam dziś narodził się Zbawiciel, którym jest Chrystus Pan w mieście Dawidowem“. I słusznie! Jeśli w dzisiejsze dzieje ludzkości wnosi ktoś moment pokoju, radości, ciepła, miłości i wiary w lepsze jutro, to nie jest to ani Liga Narodów, ani wielkie narady dyplomatyczne i polityczne, lecz Kościół Katolicki, jego Głowa i jego wyznawcy. Dla nas nie się nie łamie, nie znamy beznadziejności i czarnego zwątpienia, gdyż na ziemię zstąpił Syn Boży, by ją zbawić, podnieść, ukoić. A wiemy z doświadczenia, że Jego Ewangelja ma w sobie takie moce, że ją na ukojenie świata stać!

Ale przejdźmy do naszej Ojczyzny, do Polski.

Nie możemy powiedzieć, by tegoroczne święta zastały w niej położenie religijne, gospodarcze, społeczne i polityczne w stanie pokojowym. Nie, przeciwnie: Polskę musimy zaliczyć do tych krajów, gdzie w naszych oczach dokonują się ważne wstrząsy i przemiany. Pod każdym względem. Oczywiście każdy żywy organizm wstrząsy i zmiany przechodzić musi i są one najlepszym dowodem jego żywotności i rozwoju — a my się tego rozwoju bać nie powinniśmy, bo bezruch i martwość wcale nie są ideałem chrześcijaństwa. Owszem niech idą zmiany i to głębokie, byle na lepsze, byle w duchu Chrystusowym. Trzeba jednak stwierdzić, że żaden ze współczesnych nam polskich wielkich ruchów, żaden z jego przywódców, nie wypisał wyraźnymi literami na swoim programie imienia Chrystusa Pana. Owszem, zapowiadają publicznie, że gwałt odeprą — gwałtem, siłą — siłą, więzienie — więzieniem, na krzywdę odpowiedzą — krzywdą. Niech ci, co nas wczoraj uciskali, dziś skolei jęczą w ucisku, niech dziś oni skolei idą z torbami, jak myśmy wczoraj chodzili! Słupy odgadnie, że motorem takiego działania jest nienawiść i chęć zemsty, („...sędziami wówczas będziemy“) — jest religja socjalisty Marksa, na której zbudowana jest dzisiejsza Rosja bolszewicka, ociekająca krwią... Ale również i wczoraj dopiero ochrzczony człowiek trafnie odgadnie, że niema „za chrztę“ chrześcijaństwa w ludziach, którzy przez ucisk i niesprawiedliwość, wywołują lub podtrzymują w masach takie straszne, nienawiścią dyszące pragnienia, które prowadzą prosto do ruiny społecznej.

Taka religja społeczna czy polityczna nie dla nas chrześcijan, naszą religją jest to, co Chrystus Bóg z nieba przyniósł — MIŁOŚĆ, naszą religją społeczną jest to, co papież od Leona XIII do Piusa XI wciąż przypominać muszą: **SPRAWIEDLIWOŚĆ SPOŁECZNA I POKÓJ CHRYSZTUSOWY W KRÓLESTWIE CHRYSZTUSOWEM.**

Jasną jest rzeczą, że sprawiedliwość i pokój społeczny w duchu Chrystusowym sam z nieba nie spadnie, jeśli my, którzy się do Chrystusowego żłóbka dziś garnimy, nie będziemy go ciągle głosić, i to śmiało, jeśli nie będziemy go sami wykonywać w życiu prywatnym i publicznym, jeśli pójdziemy na lep różnych niechrześcijańskich hasel a nie poprzemy szczerze ludzi, którzy głoszą, że Polsce zapewni sprawiedliwy pokój jedynie zdrowy, mocny, konsekwentny ruch chrześcijańsko-społeczny. Nawołują nas dziś do miłosierdzia wobec cierpiących nędzę, i słusznie, gdyż niema chyba nic w oczach Bo-

żych miłszego nad ocieranie łzy cierpiącego i karmienie głodnego, ale jeśli miłosierdzia w jednym państwie potrzebują miliony ludzi, to znak, że zaginęła sprawiedliwość społeczna, że podział dochodu społecznego nie jest sprawiedliwy. I trzeba go koniecznie i corychlej wprowadzić, choćby się to w praktyce nazywało zrezygnowaniem z drugiej czy trzeciej posady, by ją mógł otrzymać bezrobotny, choćby się to nazywało zrezygnowaniem z wygórowanej pensji, choćby się to nazywało zmniejszeniem procentu, czy dochodu z fabryki, czy nawet rzeczą tak wielką a pilną, jak obmyślenie skutecznych środków, by bezrolny lub małorolny chłop cierpiący wraz z liczną rodziną niezasłużoną nędzę, mógł zaspokoić sprawiedliwy głód ziemi i być produktywnym obywatelem państwa. (Porównaj encyklikę Piusa XI „Quadragesimo anno“).

Chyba nie przesadzę, jeśli powiem, że dziś w święto Bożego Narodzenia jakie 23 miliony ludzi w Polsce pochyli się nad żłóbkiem Chrystusowym. Wierzą w Niego i dlatego śpiewają koledy, podziwiając niezmierną miłość Boga ku ludziom. Dlatego spożywają ucztę miłości i zapalają światła... żeby jasno i ciepło było w chrześcijańskim domu w te radosne święta, tak jasno, jak w duszy, w której zamieszkał Bóg... I niechbym komuś idącemu „wśród nocej ciszy“ na Pasterkę, spróbował powiedzieć: człowieku, dokąd i poco idziesz, wróć do domu spać, bo Syn Boży wcale na ziemię nie zstąpił, to bajka! — nie tręczę za swoją całość po takim powiedzeniu! A więc jest wiara, bo tyle milionów ludzi pochyla się z czeią najgłębszą nad Bożą Dzieciątką, tyle milionów przyjmuje Boga w Komunii św., bo tyle kościołów dzwoni na Pasterkę, jest wiara... I Bogu dziś dziękujmy za to, bo nie innego tylko ta właśnie gorąca wiara sprawiła, że obecne święta obchodzimy w Polsce wielkiej, wolnej i nie jęczącej pod jarzmem komunizmu, każącego uginać kolana przed czerwonymi katami zamiast przed Bogiem...

Lecz czegoś tej naszej wierze nie dostawa. Czego? Ani uczucia, ani ciepła, bo my Słowianie mamy ich aż za dużo, ale pogłębienia, nieustępliwości, odwagi, konsekwencji życiowej i mocy! Bo pomyślecie tylko: dwadzieścia kilka milionów katolików w Polsce i porównajcie nasz wpływ na bieg spraw publicznych, szkolnych, kulturalnych, gospodarczych... Gdyby te dwadzieścia kilka milionów katolików w Polsce zakoleadowało zgodnym chórem „Bóg się rodzi, moc truchleje...“, to naprawdę musiałaby struchleć moc różnych ciemnych sił i musiałyby przyjść na naszą Ojczyznę wielkie, jasne pogodne dni królowania Chrystusowego... nie wstrząsów ale pokoju i miłości...

Na wezwanie Ojca św. Piusa XI przed wielu laty zaczął nasze społeczeństwo polskie, podobnie jak i cały świat katolicki, nurtować prąd wielki, głęboki, żywy i mocny. To Akcja Katolicka. Zakreśliła sobie wielkie cele: przyprowadzić do Chrystusa życie pojedynczego człowieka i społeczeństw, odrodzić i uświęcić wszystko w Chrystusie. Setki tysięcy już dziś w Polsce grupuje dzieci, młodzieży i dorosłych. Jej fala stale wzrasta i stawia czoło wszelkim mocom, nawet komunizmowi i bezbożnictwu jak w Meksyku, Hiszpanji, Niemczech... Niech te miliony katolików w Polsce corychlej wstąpią w jej szeregi, niech podchwycą nie usta tylko ale i całym życiem tę mocną koledę „Bóg się rodzi, moc truchleje...“!

Był niedawno w Polsce (w Warszawie) wielki zjazd masonów, przybyli nawet różni „bracia“ zdaleka i uczyli polskich masonów innej koledy, tej wolnomyślicielskiej... Wiemy co to za śpiewka. Doznajemy jej skutków w Polsce już od kilku lat. Polska ma już dość wskazówek różnych „braci Jakóbów“ i wolnomyślicieli. Odczuwa na własnej skórze, że obchodzić się bez Boga w życiu duszy — to głód, obchodzić się bez Niego w rodzinie i w szkole — to rozkład, obchodzić się bez Niego w życiu gospodarczym — to ucisk i idący za nim komunizm, obchodzić się bez Niego w życiu politycznym — to ustawiczna wojna tłumowa. A tymczasem my wszyscy i nasze państwo potrzebujemy pokoju, tego wielkiego pokoju — który przyniósł ludziom dobrej woli Syn Boży. I tylko ON!

# Na uroczystość Bożego Narodzenia

EWANGELJA: Łuk. II. 1—14.

Onego czasu: Wyszedł dekret od Cesarza Augusta, aby zapisano wszystek świat. Ten spis pierwszy stał się za starosty Syryjskiego Cyryna: i szli wszyscy, aby się zapisali każdy do miasta swego. Szedł też i Józef z Galilei z miasta Nazaretu, do Żydowskiej ziemi do miasta Dawidowego, które zowią Betleem: dlatego, że był z domu i z pokolenia Dawidowego, aby był zapisany z Maryą poślubioną sobie małżonką brzemienną. I stało się, gdy tam byli, wypełniły się dni, aby porodziła. I porodziła syna swego pierworodnego, a uwinęła go w pieluszki, i położyła go w żłobie: bo miejsca dla nich nie było w gospodzie. A byli pasterze w tejże krainie czuwający, i odprawiający nocne straże nad trzodą swoją. A oto Anioł Pański stanął przy nich, a jasność Boża zewsząd ich oświeciła, i zlekli się wielką bojaźnią. I rzekł im Anioł: Nie bójcie się: bo oto opowiadam wam wesele wielkie, które będzie wszystkiemu ludowi: iż wam dziś narodził się Zbawiciel, którym jest Chrystus, Pan, w mieście Dawidowym. A to wam znakiem: Znajdziecie niemowlętko uwinione w pieluszki, i położone w żłobie. A natychmiast przybyło z Aniołem mnóstwo wojska niebieskiego, chwalcących Boga, i mówiących: Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludzkom dobrej woli.

„Z narodzenia Pana dzień dziś wesoly“. „Christus natus est nobis...“ „Chrystus się nam narodził, pójdźmy z pokłonem“! Chwałę Bogu na wysokości przyniesie Boża Dziecina, a na ziemi ludzkom dobrej woli da pokój. Tajemnica szczęścia i wesela, pokoju i ukojenia dla ludzkości zamknięta jest w żłobku betleemskim. O ile świat dosłyszy i wyrozumie poselstwo anielskie: „oto opowiadam wam wesele wielkie, które będzie wszystkiemu ludowi. Iż wam się narodził Zbawiciel, który jest Chrystus Pan“. Łuk. 2, 10—11, i o ile świat usłucha wezwania: pójdźmy z pokłonem, o ile zegnien kolana przed Tym, który przyszedł go zbawić: — „pójdźcie, pokłońmy się i upadajmy... przed Panem“. Ps. 94, 6, wtedy tylko się uratuje i zapewni sobie szczęście doczesne i wieczne.

Tę „dobrą nowinę“ anielską podjęli apostołowie i poszli z nią na podbój świata: „po całej ziemi rozchodzi się ich głos, i po kończynach ziemi ich słowa“. Ps. 18, 5. Żadne przeszkody, ni śmierć sama nie zdołały ich powstrzymać, bo przynaglał rozkaz Pana: „I mówił im: Idąc na wszystek świat, opowiadajcie Ewangelię (tłómaczenie polskie: dobrą

nowinę) wszemu stworzeniu“, bo „Kto uwierzy... zbawion będzie, a kto nie uwierzy, będzie potępiony“. Marek 16, 15... Na zakazy ludzkie z pod znaku antychrysta powiedzą: „Więcej trzeba słuchać Boga, aniżeli ludzi“. Dziej. Apost. 5, 29.

Jak przez wieki swego ewangelicznego posłannictwa i dzisiejszej nocy Kościół, stróż i głosiciel „dobrej nowiny“ po apostołach, ogłasza: „Chrystus się nam narodził“; niema już zakątka ziemi, dokądby jego głos nie dotarł. Szczęśliwi, którzy chcą usłyszeć głos „dobrej nowiny“ i idą w swem życiu za Zbawicielem: „A ilukolwiek ich przyjęło go, dał im moc, aby się stali synami Bożymi, tym którzy wierzą w imię jego. Którzy nie ze krwi, ani z woli ciała, ani z woli męża — na żywot zwierzętom podobny, nie widząc duszy w człowieku i całą troskę w doczesności pokładający — ale z Boga się narodzili“. Jan 1, 12. Na wszystkich zaś złej woli rzuca Apostoł oskarżenie i potępienie: „Ale mówię: Zali nie słyszeli? I owszem: po wszystkiej ziemi rozszedł się głos... i na kraje świata słowa...“ Rzym. 10, 18. Ale są tacy, którzy mają oczy, a nie widzą, mają uszy, a nie słyszą; zasłaniając się przed prawdą, nie dadzą siebie Bogu zbawić: „Cały dzień wyciągałem ręce moje do ludu niewierzącego i sprzeciwiającego się“. Rzym 10, 21.

Świat dzisiaj choruje i cierpi; i to bardzo. Potworna co do powszechności i ogromu klęska objęła — według słów Ojca św. (Miserentis Dei) cały świat, jakiej nie było od czasów potopu. Przyczynę tej choroby możnaby określić słowami wieszczki: Świat „cierpi, bo sam sobie służy za kata; sam sobie robi koło (używane do tortur) i sam się w nie wplata“. Różne zachory (czytaj: wiecznie radzące światowe zjazdy) usiłują go zleczyć. Naprózno — choroba pogarsza się z dnia na dzień i musi się skończyć katastrofą. Światu potrzeba lekarza i lekarstwa, którym jest Chrystus — Jego Ewangelię, przykazania, jego środki zbawienia (św. Sakramenta). Ten Boski lekarz sam się narzuca: „bezemnie nic czynić nie możecie. Jeśliby kto we mnie nie trwał, precz wyrzuczony będzie jako latorośl, i uschnie i zbiorą ją, i do ognia wrzucą, i gore. Jeśliż we mnie trwać będziecie, a słowa moje w was trwać będą, czegokolwiek zachcecie, prosić będziecie, i stanie się wam“. Jan 15, 5... Tę przerażającą klęską to nie brak chleba. Czytamy, jak dla spekulacji niszczą dary Boże — złodziejskie — zbrodnicze serca! Świat odczuwa brak chleba, który się sam ofiaruje na pokarm i uzdrowienie schorzałego człowieka: „Jam jest chleb żywota... Jam jest

## Najpraktyczniejsze podarki na Gwiazdkę!

Pończochy wełniane damskie i dzieciinne, skarpetki, rękawiczki bieliznę męską i damską, szale, fartuchy, parasole

POLECA

# Zofja Aksakowa

Kraków, Wiślna 4. Tel. 130-15.



chleb żywy, który z nieba zstąpił". Jan 6, 35, 41. Dzisiaj z nieba zstąpił do żłóbka; ze żłóbka wstąpi na krzyż... na ołtarze, a z nich w serca ludzkie i tchnie w nie życie Boże.

Obecna klęska jest bezprzecznie karą w ręku zagniewanego i obrażonego Boga. Grzechy ubiegłych wieków, były grzechami, ale nie miały złości, jawności, bezczelności naszych dni. Złość, brud, grzech stawia się dzisiaj jako ideał, jako karmę dla ludzkości. Piekło miało zawsze swych szatanów na ziemi, ale to najgorsze — czego dawniej nie było — że znajdują oni poklask, że ogólna atmosfera sprzyja rozwojowi tej zarazy, że się ich dekoruje. Gdzie katolicy? Kto pożera ich chorobliwe wyczyny mózgowie? Katolickie rzeczy leżą zakurzone latami na półkach księgarskich, a kryminalne, seksualne piśmidła, rozchodzą się w setki tysięcy. Sodoma-Gomoła, czasów przedpotopowych powtarza się i za dni naszych. Ta klęska jest zarazem silnym szarpaniem dzwonu na trwożę. Bóg, karząc, chce leczyć, doprowadzić do upamiętania. Nawracać nam... pole pracy przeogromne. Ojciec św. powołuje nowe szeregi pracowników ze wszystkich narodów, języków, stanów i klas na budowanie królestwa Chrystusowego (Akcja Katolicka). Czas najwyższy, może ostatni? „Dziś, jeżeli głos jego usłyszycie...“: „Chrystus się nam narodził, pójdźmy, pokłońmy się Jemu“.

X. St. M.

#### KALENDARZYK TYGODNIOWY.

22	grudnia	niedziela Zenona m.
23	„	poniedz. Wiktorji p. m.
24	„	wtorek Wigilja Bożego Narodzenia (post ścisły).
25	„	środa Boże Narodzenie
26	„	czwartek Szczepana pierwszego męczennika
27	„	piątek Jana Apostoła i Ewangelisty
28	„	sobota św. Młodzianków
29	„	niedziela Tomasza b. m.
30	„	poniedz. Sabina, Eugenjusa b.
31	„	wtorek Sylwestra I. papieża

Wszystkim Współpracownikom, Abonentom, Czytelnikom i Przyjaciółom „Dzwonu Niedzielnego“, Pracownikom Akcji Katolickiej, jak również wszystkim P. T. Firmom zamieszczającym swe ogłoszenia w naszym piśmie — składamy najserdeczniejsze życzenia świąteczne i noworoczne: Niech Boże Dzieciątko da nam wszystkim radość! Niech dodaje sił i ochoty w walce o panowanie w Polsce i w świecie pokoju, opartego na sprawiedliwości społecznej i miłości chrześcijańskiej!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA.

## Do noworocznego Dzwonu dołączymy ścienny kalendarz na rok 1936

### Myśli o Bożem Narodzeniu

„Gdy teraz oto rozmyślam nad Narodzeniem Pana, tak mi serdecznie żal tego małego, betleemskiego Jezusa! Gdy po raz pierwszy wstąpił między nas, jeszcze pół biedy! Ludzie o Nim nie wiedzieli, nie przypuszczali nawet, komu odmówili ciepłego schronienia, serdecznego powitania, kłm był Ten, dla którego nie było miejsca w żadnym ale to w żadnym domu. Ale teraz! Teraz blisko już dwa tysiące razy powtórzyło się Boże Narodzenie! A jednak! Niechby pewnego razu chwyciło mnie za rękę Dzieciątko Jezus i oprowadziło w wigilijny wieczór po wielkomijskich mieszkaniach... Chodzimy... chodzimy... wszędzie jarzące świeczki... wspaniała wigilijna wieczerza, wesóło bawiący się ludzie. Wszyscy weseli... Pan jeden smutny.

Jezu mały! Tyś smutny w wigilijny wieczór Bożego Narodzenia? Co Ci dolega?

Boli Go, że po blisko dwu tysiącach lat, w nieprzeliczonem mnóstwie rodzeń, powtarza się dziś betleemskie wy-

darzenie: niema Dlań miejsca w duszach ludzkich. Nie tudźmy się: blask chojnki... zapalenie świeczek... obdarowywanie się... wszystko to tylko bezduszne, powierzchowne pozory, jeżeli wskutek grzesznego życia nie jesteśmy w stanie przyjąć Chrystusa.

A przecież, jak mówi z przemianą naiwnością poeta: gdyby się Chrystus sto razy narodził w Betlejem, a w Twojej duszy ni razu; na nic to dla Ciebie, nie ujdiesz zguby!“

(X. dr. Thamer Toth, prof. Uniw. w Budapeszcie „Chrystus i młodzienc“, Kraków 1935, Wydawnictwo Ks. Jezuitów).

**OBUWIE** wszelkiego rodzaju w wielkim wyborze poleca ze swego składu jak również wykonuje na miarę po cenach przystępnych firma

**PIOTR WĄSIK** (dawniej W. Kapera)

**KRAKÓW, ul. św. Tomasza 29. Tel. 122-08**

## Karta z rozwoju Akcji Katol. w Archidiecezji krakowskiej

Dokładne sprawozdanie z działalności Akcji Katolickiej składamy zwyczajnie w miesiącu lutym po otrzymaniu sprawozdań z zarządów Parafjalnej Akcji Katolickiej. Niniejsza notatka ma za cel zorientować na podstawie cyfr o rozwoju naszych stowarzyszeń katolickich, na których opieramy naszą pracę. Najliczniejsza organizacja to „Różaniec Żywy“, liczy w naszej diecezji Róż mężów 1157, młodzińców 757, kobiet 4.241, dziewcząt 2.934. — Razem róż: 9.089 — t. j. członków 136.335.

Katolickie Stowarzyszenia młodz. m. 243 oddziałów, członków 6.093, młodzieży żeńskiej — 250 oddz., członków 7.400 — Mężów. 85 oddz., członków 2.565, Kobiet 86 oddz., członków około 5.000.

Do tego dołączyć należy organizacje takie, jak Sodalitje Marjańskie, Stow. kult.-oświatowe, zawodowe itp. w liczbie 187 — członków przeszło 2.000. Stowarzyszenia charytatywne złączone są w związku diecezjalnym „Caritas“ w liczbie 76, nadto ochron 67, a instytucyj o charakterze

opiekuńczo wychowawczym 51. To tylko suche cyfry, nie mówiące jeszcze o pracy. Pracę w myśl zasad A. K. skoordynowano przez powołanie od 1932 — we wszystkich parafjach zarządów Parafjalnej A. K. t. z. P. A. K. Ułatwiają pracę Zarządy dek. A. K. w 20 dekanatach, które przeciętnie 3 razy do roku odbywają swe sprawozdawcze zebrania.

Przygotowaniem programów i planu pracy przy Diecezjalnym instytucie zajmują się Sekcje: 1) szkolna, 2) dla walki z demoralizacją.

Sekcja szkolna przygotowała materiał do wieców przeciw wprowadzaniu koedukacji w szkołach. Wiece odbyły się w Krakowie, po parafjach krakowskiego dekanatu i kilku ośrodkach powiatowych.

O rozwoju życia organizacyjnego świadczyć może liczba domów katolickich, własnych ognisk, sal na zebrania i dyskusje, akademje, kursy i t. p. Członkowie nasi odczuwają potrzebę porozumiewania się w sprawach katolickich poza kościołem. — W ostatnich 3 latach mimo kryzysu

wybudowano 38 wspaniałych domów. A co jest znamienne, że domy te powstały pracą (członków i dzięki gorącej ofiarności parafjan.

Ogółem domów katolickich mamy 85, nie licząc sal wynajętych. Własne domy są w następujących miejscowościach:

Andrychów, Babice, Bachowice, Biała, Białka, Bolechowice, Brzezie, Budzów, Bukowina, Choczna, Ciężkowice, Czaniec, Czarny Dunajec, Frydrychowice, Gdów, Gilowice, Głębowice, Inwałd, Jelesnia, Klecza, Komorowice, Kossocice, Kozy, Kraków, Krzęcin, Krzeszowice, Krzywaczka, Libiąż, Lipowa, Liszki, Luborzyca, Międzybrodzie B., Miętustwo, Milówka, Mogilany, Morawica, Mszana Dolna, Mucharz, Myślenice, Niegowic, Nowa Góra, Osiek, Osielec, Płoki, Polanka Wielka, Poręba Żegoty, Poronin, Prądnik Czerwony, Prokocim, Przeciszów, Raba Wyżna, Rabka, Raciborowice, Radziechowy, Rudawa, Ruszcza, Skawina, Ślemień, Spytkowice ad Chabówka, Spytkowice ad Zator, Straconka, Stryszawa, Stryszów, Sucha, Szczyrk, Tłuczań, Trzebinia, Trzemesnia, Wadowice, Waxmund, Węglówka, Wieprz, Wilamowice, Zakopane, Zakrzów, Zator, Zebrzydowice, Zembrzyce, Żywiec, Raciechowice, Rączna, Sieniawa, Stronie, Zbydniów.

### Sprawozdanie krakowskiej Sekcji Akcji. Kat. dla walki z demoralizacją.

Sekcja w 1935 r. odbyła 14 posiedzeń oraz kilka konferencji wydziału. Na posiedzeniach omawiano załatwienie następujących spraw: a) kinoteatrów (filmy, fotosy, ulotki reklamowe); b) pism pornograficznych brukowych i wolnomysłcielskich i ich reklamy (Erotikon, Warszawianka, Wolne Zarty, Adam i Ewa, Nowy bocian, Wiadomości krakowskie, Wolnomysłcielski, Błyski wolnomysłcielskie, i t. p.); c) wydawnictw i wypożyczalni oraz trudności należytej kontroli tychże; d) reklamy i handlu środków antykoncepcyjnych; e) handlu dewocjonaljami, których wytwórnice znajdują się w rękach obcych (żydowskich); f) poradni świadomego macierzyństwa; g) ulicznej prostytucji; h) ulicznej sprzedaży pism pornograficznych i piosenek kabaretowych.

Sekcja pracowała w ścisłym porozumieniu z Dek. A. K. i Dec. I. K. oraz z władzami administracyjnymi. W związku z powyższymi sprawami interwenjowano wielokrotnie w Starostwie grodzkim, a w Województwie w sprawie Towarzystwa krzewienia świadomego macierzyństwa. Zaznaczamy z przyjemnością, że interwencje te były prawie zawsze skuteczne. Władze administracyjne w Krakowie, rozumiejąc doniosłe znaczenie współpracy społeczeństwa w zwalczaniu demoralizacji, interwencje i przedstawienia Sekcji załatwiała o ile chodziło o sprawy lokalne zawsze przychylnie, za co Sekcja wyraża im serdeczne podziękowanie.

Gorzej przedstawia się sprawa ze zwalczaniem pism pornograficznych wydawanych w innych miastach n. p. w Warszawie i Łodzi, gdzie cenzura jest zbyt liberalna. W tych sprawach nie mogliśmy zawsze osiągnąć dodatnich wyników.

Sekcja prowadziła korespondencję a) z kinoteatrami w sprawie wyświetlania nieodpowiednich filmów, oraz zezwalania młodzieży na branie udziału w wyświetlaniu filmów niedozwolonych dla młodzieży; b) z kupcami w sprawie reklamy i sprzedaży środków antykoncepcyjnych. Sekcja korespondowała także z podobnymi organizacjami w Sosnowcu, Wilnie i Przemyślu.

Sekcja opracowała i przesłała przez Dec. I. A. K. w Krakowie Nacz. I. A. K. w Poznaniu następujące memorjały; a) do Ministerstwa Spraw wewnętrznych w sprawie filmów i fotosów; b) do Min. Spraw Wewnętrznych w sprawie plaż, dancinów i kabaretów; c) do Min. Sprawiedliwości w sprawie zbyt szczegółowych sprawozdań z rozpraw sądowych umieszczanych

# „KRYSTAŁ”

## PAROWA FABRYKA CUKRÓW I CZEKOLADY

W KRAKOWIE

POLECA ZNANE ZE SWEJ WYBOROWEJ JAKOŚCI

## CUKIERKI I CZEKOLADY

w pismach brukowych, a których tematem były sprawy seksualne oraz przeciw moralności publicznej; d) do Starostwa Grodzkiego w Krakowie w sprawie filmów, fotosów, pism pornograficznych, reklamy prasowej i ulicznej, oraz ulicznej prostytucji.

Przedłożono też Nacz. I. A. K. w Poznaniu memorjał w sprawie zwalczania demoralizacji przez: a) założenie przy wszystkich I. A. K. w Polsce sekcji dla zwalczania demoralizacji; b) utworzenie osobnego referatu przy N. I. A. K. dla spraw walki z demoralizacją, któryby koordynował tę akcję we wszystkich I. A. K.; c) poczynienie starań, aby w przyszłej ustawie prasowej dokładnie określono co jest pornografią, a co demoralizacja, w prasie; d) utworzenie w Warszawie jako stolicy państwa, centrali dla zwalczania demoralizacji. Przedłożono Dec. I. A. K. w Krakowie a) memorjał w sprawie ulicznej prostytucji. Akcją tą zainteresował się szczególnie JE. X. Metropolita, polecając opracować wnioski Ks. Ks. Proboszczom; b) memorjał uzasadniający potrzebę założenia przy Władzach centralnych w Warszawie „Ministerstwo Spraw Wewnętrznych) referatu dla walki z demoralizacją, celem ujednostajnienia postępowania w tych sprawach we wszystkich Władzach administracyjnych w całym państwie; c) w najbliższych dniach zostanie wręczony Dec. I. A. K. memorjał w sprawie wytwórczości dewocjonalij; d) zwrócono się do J. E. X. Metropolity z prośbą o poparcie spraw wymienionych w memorjale do Nacz. I. A. K. na posiedzeniu Ks. Ks. Biskupów, z dodatkiem wezwania I. A. K. w Warszawie i Łodzi do rozpoczęcia pracy nad zwalczaniem pism pornograficznych i wolnomysłcielskich, wydawanych w tych miastach, oraz aby członkowie A. K. zwracali się w sprawach demoralizacyjnych o pomoc do Władz administracyjnych. Sprawę zachowania się młodzieży szkolnej, na dworcu kolejowym, na ulicach i w parkach, oraz sprawę wypożyczania książek przez młodzież szkolną przesłano Sekcji szkolnej do załatwienia. Sprawa ta jest obecnie omawiana w komitetach i patronatach szkolnych.

Z tego krótkiego zestawienia prac wynika, że Sekcja pragnęła spełnić włożone na nią zadania. Jeżeli wszystkiego nie wykonała to jedną z przyczyn była dziwna jakaś ospałość naszego społeczeństwa katolickiego, które, zda się, nie widzi tego zła, które wsacza się w duszę młodzieży, a nawet starszych, a co gorsze i niewiast. W roku przyszłym rozpoczniemy intensywniejszą walkę z demoralizacją za pośrednictwem prasy katolickiej, a potrafiemy to wykonać, jeżeli walkę tę prowadzić się będzie planowo w całej Polsce.

Sekcja odbywa posiedzenia w każdy drugi wtorek miesiąca, przy ul. Siennej 5, parter, o godz. 18, zaś informacji udziela w każdy wtorek o tej godzinie.

**PO CENACH ZNIŻONYCH**

Linoleum

Ceraty

Dywany i chodniki

Firanki

Narzuty i kapy

**Przemysł Linoleum,  
KRAKÓW, RYNEK GŁ. 10**

**ANTONI ROTHE**

FABRYKA ŚWIEC KOŚCIELNYCH  
poleca znane ze swej dobroci wyroby

KRAKÓW, SŁAWKOWSKA 20.  
TEL. Nr. 121-74. ROK ZAŁ. 1789.



Królowa Jadwiga — obraz Marji Mrozińskiej.

## Podziękowania za łaski odebrane za przyczyną Sługi Bożej Królowej Jadwigi

*Nie ustaje opiekować się tymi, którzy Jej wstawienictwa u Boga się dopraszają SŁUGA BOŻA KRÓLOWA JADWIGA. Aby spełnić przyrzeczenia osób, pomnożyć Bożą Chwałę, wzmóc ufność w potęgę wstawienictwa SŁ. B. Kr. Jadwigi postanowiłem ogłosić niektóre podziękowania, jakie wpłynęły w latach 1934 i 1935. Jestem przekonany, że wiele osób odbiera ustawicznie wiele łask za Jej przyczyną, lecz albo nie mają odwagi, albo zaniedbują ogłaszać je publicznie. Wielka to szkoda dla sprawy beatyfikacji Świętobliwej Królowej, podziękowania bowiem są konieczne, jako dowód rzeczowy przed Stolicą św. czci naszej Królowej ciągle żywej i wzrastającej. Ogłaszam podziękowania w skróceniu dla względów łatwiejszego wydania drukiem. Przy tej sposobności zwracam się z gorącą prośbą by każdy, komu sprawa beatyfikacji Ukochanej Królowej leży na sercu, spieszył z pomocą: potrzeba gorącej modlitwy i ofiary materialnej!*

*Wszelką korespondencję i ofiary należy kierować pod adresem: X. kan. R. J. de F. Van Roy, Kraków, ul. Szewska 22, P.K.O. 400.510. i 28.775.*

Podziękowanie za różne odebrane łaski. E. Majowa — Grudziądz.

Za cudowne uleczenie chorych rąk, zupełnie niezdolnych do pracy, J. Grimówna — Kraków.

Za przeliczne łaski dziękuje dr. M. Mańkowska. — Kraków.

Dziękuje za łaskę nawrócenia pewnej osoby, która się od 18 lat nie spowiadała, A. Kłaputówna — Kraków.

Sześć maturzystek dziękuje za otrzymane łaski — Kraków.

Dziękuje za otrzymaną łaskę Z. Zabotinówna-Osowak — Rafałówka.

Dziękuje za uzdrowienie męża zatrutego gazem świetlnym i za zdrowie dzieci, Z. Wójcicka — Kraków.

Dziękuje za szczęśliwy poród u przyjaciółki i u kuzynki w warunkach bardzo niebezpiecznych dla zdrowia i życia, H. Choynowska — Warszawa.

Za łaskę otrzymaną dla męża dziękuje M. Gąsienica, Samek — Zakopane.

R. Juszczykowa dziękuje za szczęśliwe rozwiązanie — Rzegocina.

Dziękuje za wyszukanie posady, uleczenie ojca i wydobywanie z ciężkich kłopotów brata, J. Niewiadomska — Kraków.

St. Jasielska dziękuje za opiekę i pomoc w pracy nad młodzieżą — Gdów.

Za cudowne uzdrowienie matki chorej od półtora roku dziękuje A. Cholewa — Jaroszowice/Wadowice.

S. Maksyma Sł. Serca P. Jez. dziękuje za uzdrowienie ciężko chorego w szpitalu. K. Chrzaszczyka i L. Ozgowej. — Radomsk.

Inż. M. Piątek dziękuje za opiekę i szczęśliwe zakończenie przykrew sprawy i zapewnienie bytu materialnego — Grójec.

Dziękuje za uzdrowienie z ciężkiego zapalenia otrzewnej H. Hykowa — Jarosław.

M. ks. Radziwiłł dziękuje za cudowną opiekę i uproszenie zdrowia w ciężkiej chorobie i operacji.

Z. Gierulińska dziękuje za cudowne uleczenie chorej nogi — Kraków.

Dziękuje za uleczenie syna z ciężkiej choroby M. Truszkowska — Kraków.

Dziękuje za łaskę i opiekę nad synem żołnierzem, Z. Burzyńska — Łódź.

F. Schneidrowa dziękuje za łaskę otrzymaną dla syna — Kraków.

Zuzanna Błotko dziękuje za łaskę. — Kraków.

Prof. Baldwin Ramułt dziękuje za łaskę przeprowadzenia trudnej sprawy — Warszawa.

Marja Studnicka dziękuje za rozliczne łaski — Grybów.

M. Robłowa dziękuje za szczególną łaskę — Kraków.

J. K. dziękuje za zatrzymanie na posadzie mimo katerycznego wypowiedzenia.

Marja Grzesiak dziękuje za łaskę wyzdrowienia z ciężkiej choroby drogiej osoby — Kraków.

M. Sawicka za otrzymane łaski — Warszawa.

Janina Wybicka dziękuje za łaski odebrane przez jej kuzynkę dla syna — Chełmno.

Helena Bednarska dziękuje za wszystkie odebrane łaski — Kraków.

M. Świerzyńska za pomoc i wstawienictwo przy ciężkim egzaminie — Kraków.

S. Adela Serafitka dziękuje za wyleczenie M. Ross z Radawy — Jarosław.

Karolina Malżnówna za wyleczenie chorej nogi — Jarosław.

Leonja Nowicka za dyplom nauczycielski — Lipnica.

J. S. za maturę — Staniątki.

A. S. za nawrócenie pewnej osoby — Kraków.

A. Wiatroszakowa za otrzymaną łaskę — Baszków.

H. Hykowa za powtórne uleczenie z żółtaczką, — Jarosław.

Z. G. za posadę dla córki w szkole Im. Kr. Jadwigi — Kraków.

Z. Kobyłańska za przeliczne łaski — Kołomyja.

M. Dutkiewiczowa za uzdrowienie z choroby żołądka — Srem.

Pihauserowie za wysłuchaną prośbę — Bruśnik.

S. G. za łaskę nawrócenia męża — Kraków.

Z. B. dziękuje za wysłuchanie prośby o posadę dla zredukowanego pracownika i zdrowie — Kraków.

F. Mięttowa za otrzymane łaski — Olsza.

M. Lebenstein za otrzymane łaski dla siebie i drugich — Kraków.

Antonina Tyrańska za otrzymaną łaskę zdrowia. — Kraków.

Ks. Proboszcz Piotr Noszczyk dziękuje za opiekę i pomysły ułatwienie trudnej sprawy parafjalnej.

Dr. Juliusz Szczucki z żoną Bogumiłą dziękują za cudowne uleczenie z bardzo ciężkiej choroby. — Szczekociny.

Ks. Węgrzyn Józef dziękuje za uleczenie z ciężkiej choroby swej siostry M. Barszczowej. — Kłodawa.

Józef i Stanisława Sawicy dziękują za cudowne uleczenie z wrzodu w przelyku. — Jarosław.

Marja Elżbieta Patykówna dziękuje Kr. Jadwidze za cudowne uleczenie z beznadziejnej choroby wewnętrznej na tle złośliwego nowotworu. — Częstochowa.

A. M. D. G.

Ks. Dr. Tadeusz Kruszyński.

## Pamiętki po św. Stanisławie w Katedrze na Wawelu.

Gdy w r. 1924 Książe Metropolita krakowski A. S. Sapięha zawiązał Komitet dla przeprowadzenia restauracji Katedry Wawelskiej i grobów królewskich, dla większego uświadomienia ogółu, wydano Przewodnik po Katedrze. Człowiek świecki, wielki malarz i gorący patriota, Włodzimierz Tetmajer, który tak pięknie wymalował kaplicę Zofji na Wawelu, napisał o ołtarzu św. Stanisława te słowa: „Kto stanie u grobu św. Stanisława w Katedrze Wawelskiej, ten znajdzie się w najgodniejszym w całej Polsce miejscu, bo nietylko u grobu jej patrona, ale w miejscu, gdzie koronowali się królowie. Zabity w r. 1079 biskup Stanisław Szczepanowski, rozstrzygnął ofiarą swego życia, na niekorzyść króla, walkę panującego o swą władzę, z wolnościowcami skłonnościami narodu, a równocześnie walkę monarchy o panowanie nad Kościołem. Bolesław, władca bezwzględny posłuchu dla siebie wymagający, nie posiadał jednak geniuszu Chrobrego, ani jego politycznego rozumu, targnął się na życie biskupa, zabiwszy go przy ołtarzu na Skalce i sprawę przegrał, bo z kraju uchodzić musiał, ścigany klątwą. Święty Stanisław doczekał się w półtora wieku po śmierci zaliczenia w poczet świętych i szczególniejszej czci w narodzie przez cały ciąg jego historii.



Skarbiec Katedry Wawelskiej: Relikwiarz głowy św. Stanisława.

Królowie odkąd (od Łokietka) w Krakowie się koronowali, odprawiali ten akt uroczysty przed grobem św. Stanisława, zanim zaś do koronacji przystępują, udają się przedtem w pokutnej pielgrzymce, na Skalkę, by przed włożeniem święconej korony, Świętego na miejscu jego śmierci przebłagać i o opiekę nad królestwem prosić. Ostatni zaś król Stanisław August ustanowił order św. Stanisława. Cześć jego była świętem całej Korony, w przeciwieństwie do Litwy i Rusi, które innych miały patronów. Toteż cesarz austriacki Józef II, chcąc oderwane części Małopolski murem od reszty Korony odgrodzić, tradycję polską w nich zatrzeć i ruski charakter nowemu królestwu Galicji nadać, zniósł tu święto św. Stanisława, zaprowadzając św. Michała patrona Rusi, a tylko sam Kraków z okęciem, dopiero w r. 1846 przez Austrię zajęty, zatrzymał święto koronne.

Cześć św. Stanisława ważna była też ze względu na Śląsk tak Cieszyński, jak i Górny, gdyż lud licznie stamtąd spieszył na jego uroczystości do Krakowa, widział biskupa

i prałatów Polaków i przy polskość pozostał. W nowszych dopiero czasach niektórzy płytko myślący ludzie, opierając się na niepocholebne zdaniu późniejszego kronikarza, cudzoziemca w Polsce osiadłego, Gallusa, zarzucają św. Stanisławowi zdradę, a ze zbrodni króla czynią akt sprawiedliwości. Kto jednak wie, jak ostrożnie postępuje Rzym w procesie kanonizacji, jak najdokładniej uwzględnia najdrobniejsze nawet okoliczności, które mogłyby przeciw niej przemawiać, ten nigdy nie wypowiedziałby tak płytkiego sądu. Zresztą naród polski miał zawsze sąd zdrowy i nigdy od najdawniejszych czasów nie oddawałby tak wielkiej czci komuś, kto by na nią nie zasługiwał. Kto ubliża św. Stanisławowi, ten ubliża narodowi polskiemu.

Dowodem czystości sprawy św. Stanisława było przeniesienie jego zwłok już w dziesięć lat po śmierci ze Skalki, gdzie je na razie pochowano i złożenie w Katedrze, w kaplicy św. Piotra i Pawła, która wznosiła się tu, gdzie dziś stoi kaplica Wazów. Po kanonizacji, którą na prośby św. Kingi, męża jej Bolesława Wstydliwego i krakowskiego biskupa Prandoty z Białaczowa, nadzwyczaj uroczysto ogłosił w r. 1254 papież Innocenty IV w niedawno przedtem wzniesionej bazylice św. Franciszka w Assyżu, szczątki św. Stanisława św. Kinga, przez Stolicę Apostolską do tego upoważniona, wraz z biskupem Prandotą złożyła w ołtarzu św. Florjana na środku Katedry. Ciekawe, że od tego właśnie ołtarza przyjęła wymiary dzisiejsza Katedra.

Oto gdy kościół dawny uległ pożarowi za najazdu Czechów w r. 1305, Łokietek i biskup Nankier zaczęli budować dzisiejszy, ostatecznie ukończony i poświęcony za Kazimierza Wielkiego i biskupa Bodzanty z Jankowa w r. 1364. Nie chciano jednak zmieniać miejsca ołtarza św. Florjana i Stanisława, uświęconego tradycją i zostawiono go na środku. Od strony zachodniej nie można było kościoła przedłużyć, gdyż tam okno krypty św. Leonarda wychodzi na zewnątrz, więc nawa została krótka, a zato prezbiterjum powstało dłuższe, powiększone jeszcze nawą obiegającą i trzema kaplicami na przedłużeniu.

Na pamiątkę, że niegdyś szczątki św. Stanisława spoczywały w kaplicy św. Piotra i Pawła, po przebudowaniu jej na gotycką zrobiono w niej niewielkie okienko od strony kościoła, przez które błogosławiono lud częstkami jego relikwii, ujętymi w relikwiarze. Podobne urządzenia bywały w innych kościołach. Tak n. p. w Pistoii we Włoszech znajduje się umyślny do tego balkonik na zewnątrz chrześcijańskiego kościoła.

Najdawniejszą pamiątką po św. Stanisławie jest niska, ale drogocenna infuła, ozdobiona srebrnymi złożonymi różyczkami, w które są wprawione perły i drogie kamienie. Dzisiejsza srebrna oprawa pochodzi z r. 1881. Za czasów św. Stanisława nie było jeszcze infuł z ostremi rogami, ale zaczynają się pojawiać jeszcze niższe z okrągławami, natomiast kształt odpowiada właśnie połowie wieku XIII, gdy nastąpiła kanonizacja. Było we zwyczaju ubieranie przy przeniesieniu szczątków w nowe szaty, więc napewno biskup Prandota kazał wykonać tę infułę, albo też oddał własną. Gdy głowę św. Stanisława ujęto w relikwiarz, infułę zachowano jako osobną relikwię.

Relikwiarz głowy św. Stanisława, srebrny złożony, sprawiła królowa Zofja, czwarta żona Jagielly, jak objaśnia wryty napis łaciński, który oznacza: „To dzieło kazała wykonać najjaśniejsza Księżna Pani Zofja z łaski Bożej Królowa Polski“. Relikwiarz jest dwunastoboczny, sklepiony kopułkowato, na obwodzie z dwunastoma gotyckimi kapliczkami, w których ukazują się naprzemian biskupi i aniołowie. Kiedy królowa Elżbieta sprawiła dzisiejszy

relikwiarz głowy św. Stanisława, w tym dawniejszym pomieszczono głowę św. Florjana. Inwentarze Katedry Wawelskiej, z których pierwszy dokładny pochodzi z r. 1563, podają, że Anna Jagiellonka, siostra Zygmunta Augusta, a żona Stefana Batorego, wśród wielu cennych darów dla Katedry, kazała przyzdobić ten relikwiarz złotym diademem z emaljami, z ośmioma wielkimi szafirami i wieloma perłami, którego śladem są otworki na kopulce. Po roku 1702, w którym po raz ostatni wyniesiono ten diadem zabrano go zapewne w czasie zniszczenia Skarbcu za Karola XII, gdy Szwedzi pomagając Leszczyńskiemu, niszczyli równocześnie Polskę.

Jednym z najcenniejszych przedmiotów w Skarbcu Katedry Wawelskiej jest obecny relikwiarz głowy św. Stanisława, szczerozłoty i ważący razem z relikwią i drogiemi kamieniami i perłami, którymi jest bogato ozdobiony, trzynaście i pół kilograma. Łaciński napis u dołu pokrywy oznacza: „Świętemu Stanisławowi, szczególnemu patronowi, Elżbieta królowa Polski z synami Janem Olbrachtem królem i Fryderykiem kardynałem biskupem krakowskim, za staraniem następcy jego Jana Konarskiego, relikwiarz ten ofiarowała i podarowała roku 1504“. Kiedy w r. 1494 przebudowywano służące dziś, Bibliotece Uniwersyteckiej Collegium Maius, czyli inaczej Collegium Artistarum i z kilku domów tworzono jedną całość, znaleziono skarb w skrytce w murze, zapewne ukryty przez Żydów, którzy przed rozruchem za Jagiełły tę część miasta zamieszkiwali. Kardynał Fryderyk Jagiellończyk, który jako każdorazowy biskup krakowski był kanclerzem Uniwersytetu i właśnie jako taki kierował tą przebudową, zakupił drogie kamienie z tego skarbu, a król Jan Olbracht wymieniał stare dukaty. Obydwaj oddali te rzeczy na relikwiarz, do czego przyczyniła się ich matka, Elżbieta, wdowa po Kazimierzu Jagiellończyku. Robota tak wspaniałego dzieła trwała długo, ukończoną dopiero za następcy kard. Fryderyka, biskupa Konarskiego w r. 1504. Złotnik wyrył swe imię na podstawie relikwiarza, po łacinie: „Marcin Marciniac twórca tego dzieła“.

Mistrz ten, o którego wielkości sztuki świadczy właśnie ten relikwiarz, był w latach 1486-1514 złotnikiem krakowskim i nadwornym królów polskich. W r. 1512 wykonał on na zamówienie Zygmunta I srebrny ołtarz św. Stanisława, dziś już nieistniejący, do katedry. Był on starszym cechu Kanonizacja św. Stanisława w Assyżu — z ornatu Piotra Kmity w Skarbcu Katedry Wawelskiej.

w r. 1507, nadto radnym miasta, a w r. 1513 został burmistrzem. Działalność potężnego Wita Stwosza była tak wielka, że za jego kierunkiem szli nie tylko rzeźbiarze, ale złotnicy i hafciarze, a stąd tak w tym relikwiarzu, jak i ornatie Kmity znać sztukę stwoszowską. Na obydwóch tych dziełach, sąsiadujących ze sobą w Skarbcu, tu w złotej wypukłej rzeźbie na obwodzie, tam w przepysznym hafcie wypukłym na krzyżu ornatowym, są wyobrażone te same sceny z życia świętego: Kupno wsi Piotrowin, Wskrzeszenie Piotra, Stawienie go na sąd przed królem w Solcu, Zabicie św. Stanisława, Rozsiekanie jego ciała i strzeżenie przez orły, wkońcu Pogrzeb i Kanonizacja w Assyżu. (Podstawę, a jeszcze więcej wieczko, zdobią liczne kamienie i perły, z których najwspanialszy jest ogromny, czysty szafir. Cztery nóżki są w kształcie kłęzących aniołków, trzymających tarcze herbowe ofiarodawców, z Orłem polskim, Pogonią litewską, herbem domu Austriackiego królowej Elżbiety i znów Orłem z kapeluszem kardynalskim, kardynała Fryderyka.

W czasie wizytacji kanonicznej dokonanej przy objęciu stolicy krakowskiej przez obecnego Metropolite A. S. Sapię, po otworzeniu relikwiarza przekonano się, że czaszka ma dwa zakłębienia od cięcia ostrym narzędziem. — W niedzielę w oktawie św. Stanisława uroczysta procesja udaje się z tym relikwiarzem na Skalkę.

Jedna z rąk św. Stanisława zawarta jest w relikwiarzu kształtu błogosławiącej ręki, w rękawie alby, na krawędzi którego wyryto po łacinie: „Ręka św. Stanisława“. Relikwie widać przez pionowe szkiełko umieszczone w przedniej części. Na palcach i na srebrnym łańcuszku zawieszono wielką ilość pierścieni, z których najciekawsze są dwa, ogromny biskupi z wielkim chalcedonem, wedle tradycji niegdyś należący do św. Stanisława i drugi z monogramem Stanisława Augusta.

Ornat z historją św. Stanisława, sprawiony do katedry w r. 1504 przez Piotra Kmity, marszałka wielkiego koronnego i wojewodę krakowskiego, należy do najwspanialszych dzieł hafciarskich nie tylko w Polsce, ale i na całym świecie. Jak już wiemy, na krzyżu ornatowym są te same sceny, co na relikwiarzu głowy świętego. Wyhaftowano je niesłychanie delikatnie nicią złotą i wielobarwnymi jedwabiami na wysokim podwleczeniu, tak że wyglądają jakby były rzeźbione wypukło. Drobne przedmiociki, miecze, kielich, patena, kadzielnica, zapyony kap biskupich i t. d., są zrobione ze srebra i złoczone. Niegdyś było ich znacznie więcej. Przepyszna tkanina tła, jest alabasem, czyli aksamitem strzyżonym w dwóch wysokościach, przetykanym złotą nicią w węzłki, tworzącą wzory umiarowych kwiatów granatu. Zwłaszcza ten ornat, jak i relikwiarz głowy świętego, mają tak olbrzymią wartość, że prawie nie dałoby się ich ocenić.

Królowa Jadwiga sprawiła na relikwie św. Stanisława na jego ołtarz, srebrny złożony sarkofag, zastąpiony nowym w r. 1512 wykonanym wraz ze srebrnym tryptykiem, ofiarą króla Zygmunta Starego. Trzecią z rzędu trumnę ufundował Zygmunt III, ale ukończono ją już po śmierci królewskiej w r. 1633. Tę, wraz z tryptykiem Zygmunta Starego zburzyli Szwedzi w czasie najazdu za Jana Kazimierza w r. 1657. Na szczęście relikwie ukrył kanonik Starowolski. Kapituła katedralna poleciła wykonanie dzisiejszego srebrnego sarkofagu, z licznymi płasko-rzeźbami z życia świętego, złotnikowi gdańskiemu Piotrowi von der Rennen, który przedtem, ku ogólnemu zadowoleniu, wyrzeźbił sarkofag św. Wojciecha w gnieźnieńskiej katedrze. Krakowski sarkofag ustawiono po śmierci mistrza w r. 1671. W czasie wizytacji w r. 1881, przy objęciu diecezji krakowskiej przez biskupa Dunajewskiego, późniejszego kardynała, stwierdzono, że wewnątrz, w podwój-





nej skrzyni drewnianej, obitej czerwonym aksamitem, zamknięty jest złoty relikwiarz w kształcie działa, spoczywającego na skrzydłach dwóch orłów, siedzących na owalnych podstawach, dar podkanclerzego Tomasza Zamoyskiego z r. 1633, a nadto mniejsze relikwie św. Stanisława i św. Florjana w zielonych bursach.

Nad ołtarzem św. Stanisława biskup Marcin Szyszkowski wznosił w r. 1629 kopułkę opartą na słupach, z czarnego marmuru i brązu, w rodzaju stawianych nad ołtarzami w Italji, a zwłaszcza w Rzymie. Nad słupami stoją posągi ośmiu patronów Polski, a wyżej czterech Ewangelistów w siedzących postawach, z właściwymi znakami. Jest to zapewne dzieło architektury Włocha Jana Trevano i rzeźbiarza-bronzownika Jana Wurzelbauera.

Niegdyś zawieszano w sąsiedztwie ołtarza św. Stanisława zdobyte na wrogach sztandary i buńczuki. Tu znalazło się pięćdziesiąt sztandarów zdobytych na Krzyżakach pod Grunwaldem i Koronowem, a potem trofea z pod Wiednia, na pamiątkę czego biskup Małachowski z kapitułą umieścili na murze, na prawo od tego ołtarza, wielką tablicę z czerwonego marmuru, z napisem objaśniającym, że nad nią wisiał wielki sztandar turecki, obecnie znajdujący się w Zamku Wawelskim.

Żaden kościół w Polsce nie posiada tylu i to tak cennych pamiątek po swym patronie, jak Katedra Wawelska po swym świętym biskupie męczenniku Stanisławie.

## Ignacy Paderewski

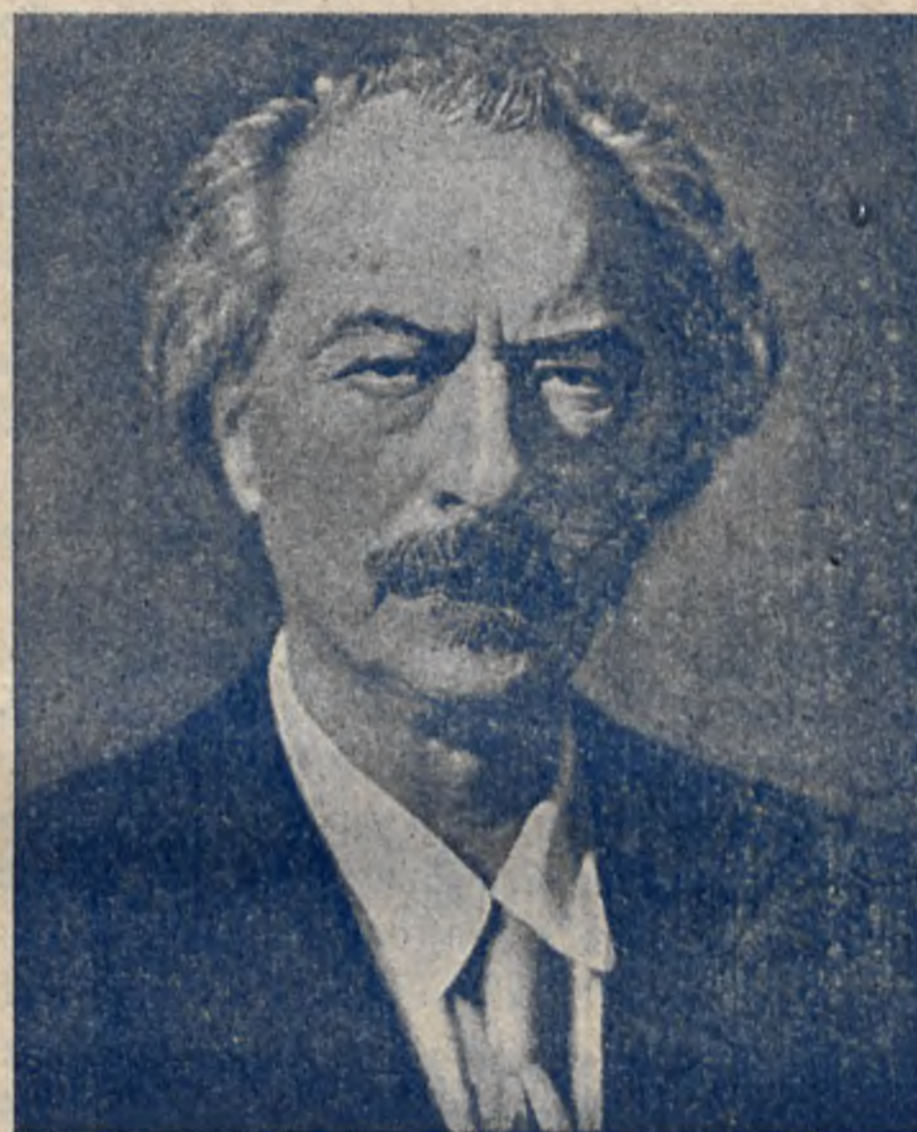
Dzienniki notują teraz codziennie wiadomości o wieczorach uroczystych urządzanych coraz w innym mieście na cześć Paderewskiego z okazji jubileuszu, którego on nie obchodzi, bo zawsze swoją osobę usuwał w cień, by w tem jaśniejszym świetle wystąpiła jego Ojczyzna, a Polska nie robi obchodu narodowego i państwowego, jakiego właśnie godzienby był ten, całemu światu znany, wielki Paderewski, gdyż wiedząc, jak to razić może pewne grupy polityczne, skorzystała z jego listu z prośbą o zaniechanie takich uroczystości. Tymczasem Ignacy Paderewski jest nie tylko najpopularniejszym z Polaków po całym świecie od półwieku, ale zarazem w sercach polskich od lat kilkudziesięciu ma to miejsce, które człowiek zwykł w sercu przeznaczać dla kilku w narodzie postaci najdroższych, stanowiących niejako własność ogółu społeczeństwa. On do tych największych rodaków naszych należy, którym naród chętnie poświęca wspomnienie w święta rodzinne, a więc w Boże Narodzenie.

Tem chętniej w roku, w którym winnoby się obchodzić jego jubileusz. Kilka tygodni temu skończył 75 lat życia, w co trudno uwierzyć tym, którzy go dopiero przed niewielu miesiącami słyszeli jako mistrzowskiego wykonawcę ni słychanie męczącego koncertu, nie na siły starca w takim wieku. Ale z tą datą wiąże się inna rocznica jubileuszowa. Lat 50 upłynęło od chwili, gdy zaczął publicznie występować jako wirtuoz-pianista. Jaki, dopiero mając lat 25, rozpoczynał karierę artystyczną — pytają ludzie, którzy o tak sławnych pianistach zwykle słyszą, że zaczynali już jako dzieci cudowne.

Otóż właśnie w żywocie tego wielkiego człowieka i to należy do dziwów, że nie dzieckiem zdobywał biegłość techniki fortepianowej, lecz dorosłym mężczyzną naginał do niej palce i ma prawo mówić, że pracą, ciężkim trudem, nieprawdopodobną wytrwałością w wielogodzinnych ćwiczeniach codziennych zdobył stanowisko króla pianistów na obu półkulach świata. I nieraz młodych artystów zapewniał, że talent wrodzony, bez którego niema sztuki, nie wystarczy, jeżeli go się nie wesprze potęgą cierpliwej pracy i ogromem zdobyczy wiedzy zawodowej. On właśnie jest żywym przykładem pod tym względem, i jako niezrównany odtwórca cudzej muzyki, i jako znakomity twór-

ca własnych dzieł muzycznych, z których, poza utworami fortepianowymi i orkiestrowymi, największym jest opera „Manru“ na tle Kraszewskiego powieści „Chata za wsią“.

Do potomności przejdzie jednak Paderewski jako wielki pianista, który oczarowywać potrafi zasłuchanych słuchaczy grą tak uduchowioną obok niepojętej łatwości pokonywania trudności technicznych. Byli i są rozgłości po świecie wirtuozi, którzy właśnie tą techniką gry budzą podziw tłumy w salach koncertowych. Otóż właśnie Paderewski, taksamo nad instrumentem, jak tamci, panujący, budzi obok podziwu w słuchaczach wszelkiej narodowości i wszelkiego stopnia kultury, jeszcze cześć swoim genjuszem artystycznym. Słuchacze, wszystko jedno, czy to studenci i nauczycielki muzyki na galerjach, czy tysiące zwykłej publiczności zapelniającej sale koncertowe, czy w lożach monarchowie i ministrowie, stale tylko na jego występy przybywający, odczuwają, że mistrz traktuje muzykę z nabożeństwem, jako najwyższy dar Bożego natchnienia i z takim niejako nabożeństwem każe słuchać tej uduchowionej muzyki.



Ale poza muzykiem, z którego sławą np. w Ameryce nie mógł się równać nikt z największych artystów, świat widział w Paderewskim wielkiego człowieka. W latach naszej niewoli, kiedy on na każdym kroku podkreślał swą narodowość, narody obce widziały w nim przedstawiciela tej Polski, która mimo, że jej przemoc odebrała niepodległość państwową, wydawała w świat najgenjalniejsze twory ducha w nauce i sztuce, w literaturze i muzyce. Potem, gdy w czasie wojny światowej Paderewski z Sienkiewiczem zbierał grosz na pomoc dla jej ofiar; i następnie, gdy objechał całą Amerykę, by żywym słowem (a jest mowcą z Bożej łaski) budzić zainteresowanie dla sprawy przyszłego państwa Polskiego z dostępem do morza (a co przez swego przyjaciela Wilsona przeprowadził); i wreszcie, gdy pobudził zabór pruski do powstania; gdy potem stanął na czele rządu wskrzeszonego państwa, gdy prowadził jego politykę zagraniczną w chwili niepewności jeszcze co do losów Śląska, Pomorza, Lwowa, Gdańska; i nakoniec, gdy w Wersalu imieniem Polski podpisał traktat pokojowy, decydujący o naszej przyszłości, — świat widział w nim zawsze najczcigodniejszego Polski ambasadora. Czczył w nim wszystko co w Polsce jest najpiękniejszego.

A dziś, gdy po stracie żony mistrz w swej samotni szwajcarskiej wyrzeka się hołdów jubileuszowych, dziwi się zapewne świat kulturalny, że Polska mimo wszystko temu swemu najszlachetniejszemu ambasadorowi nie składa hołdu zbiorowego, na jaki zasłużył półwiekiem szczerzeniem po świecie sławy ducha polskiego. K.

## Obliczmy swoje siły

Włóścianie wołają: Zachęćcie nas, abyśmy pożytecznie spędzili czas zimowy tak my gospodarze i gospodynie, jako też nasza młodzież. Uczycie nas, jak się zgromadzać na wspólne czytanie pożytecznych książek, jak urządzać kursy dla młodzieży, zabawy, przedstawienia, aby nie spędzała wolnego czasu tylko na plotkach, psotach i marzeniach o żeniactwie czy wydaniu, ale aby się przygotowywała do twardego życia prywatnego i społecznego. A my na to wezwania odpowiadamy: dajcie nam wykształconych pomocników tak dla nas starszych, jako też dla naszej podrastającej młodzieży, bo nasze siły nie sprostają wielkiemu zadaniu, gdy bowiem „ślepy będzie prowadził ślepego, obydwaj w dół wpadną“.

Natomiast wielotysięczna rzesza bezrobotnych czeka po kilka lat na zajęcie. W beczynności gnuśniej, rozpacza, czuje żal do społeczeństwa. Zdarza się, że wystąpi z żalem publicznie, jak to uczyniło sześćdziesiąt nauczycielek z jednej miejscowości, przedstawivszy w codziennym piśmie swoje straszne cierpienia i położywszy swoje podpisy na dowód prawdziwego zeznania. Czyżbyśmy mieli pozostać bezradnymi w tej społecznej biedzie? Obliczmy swoje siły i przekonajmy się, że utrapienie musi się skończyć. Jedni proszą o pomoc, a inni od kilku lat czekają z niecierpliwością na sposobność do pracy na niwie duchowej ludu polskiego. Czy jest jakiś łącznik pomiędzy pragnącymi uświadomienia i podniesienia kulturalnego, a czekającymi na sposobność do pracy w tym kierunku?

Może być nim „stowarzyszenie“ w celu zatrudnienia bezrobotnej inteligencji na wsi.

Gdy przemawiałem dnia 23 maja w Domu Katolickim w Krakowie, wtedy słuchacze zgłosili gotowość przystąpienia do wspólnej pracy. Chodziłoby tylko o odpowiedni statut i środki materialne.

Na drugim poufnym zebraniu we wrześniu wydelegowana komisja poleciła mi ułożyć odpowiedni statut, co też niezwłocznie uczyniłem i posłałem go z prośbą o odpowiednie uzupełnienie. Tak więc statut ten czeka.

Tymczasem pragnę tu usunąć pewne wątpliwości przede wszystkim z dziedziny finansowej. Podnosi się powszechne zubożenie społeczeństwa jako szkopał, na którym utknie cała sprawa.

Otóż zgóry zaznaczam, że tu wchodzi w grę przede wszystkim wielka ilość członków. Jeżeli wszystkie warstwy społeczne dostarczą licznych członków, to wystarczy wkładka roczna 50 gr. od członka, aby zebrać sumę 50.000 zł. od 100.000 członków w całej Polsce. Narzuca się tu druga wątpliwość, jak roztropnie rozporządzać zebraną kwotą, aby osiągnąć zamierzony cel.

Mogę tu już posłużyć praktycznymi przykładami: Zgłoszone cztery nauczycielki umieściłem w czterech świeżo założonych ochronkach. Sprzęty: jak stoły, stołki i zabawki oraz wynagrodzenie 10 zł. miesięcznie zapłaciłem ze swoich funduszy. Żywność opłacałem z opłat rodziców n.p. 1 zł. lub 50 gr. od dziecka miesięcznie. Izby oddano bezpłatnie (światlice). W jednej miejscowości, gdy oświadczyłem, że nie mogę płacić z braku funduszy, gorliwy Ks. Proboszcz oświadczył: zrobimy przedstawienie jasełek i pieniądze się znajdą, niech ochroniarka pozostanie we wsi. W innych wioskach przerwano pracę w ochronkach w zimie powodu trudnego dostępu dla dzieci. W tych miejscowościach można zatrudnić bezrobotne siły w kształceniu i wychowaniu starszej młodzieży, o czym napiszę przy najbliższej sposobności. Tu tylko wspominam dodatkowo, że do stowarzyszenia zgłosiło się już 7 członków z wkładkami rocznymi: 50, 36, 12 i 1 zł.; nadto wiele innych osób okazało szczerą chęć poparcia założonego stowarzyszenia.

Bachowice p. Spytkowice 2. XII. 1935 r.

*Ks. Gołba Franciszek.*

*Mądrej głowie, dość po słowie:*

*Porcelanę kup w Ćmielowie.*

## Trudy i prace Ojca św. Piusa XI.

W paryskim „Journal'u“ pojawił się artykuł Roberta de Saint Jean poświęcony Ojcu św. Autor jego zwraca uwagę, że obecny Papież stara się doprowadzić do jak największej liczby konkordatów; w ciągu 13 lat jego pontyfikatu zarejestrowano ich już 11; 36 narodów jest obecnie reprezentowanych przy Watykanie. W sprawach ściśle religijnych Pius XI związał swe imię z licznymi kanonizacjami i beatyfikacjami; z jego osobą związany jest też Jubileusz 1900-jej rocznicy Odkupienia ludzkości; szczególną troskliwością otacza Ojciec św. misje, osobiście śledzi rozwój biblioteki watykańskiej, z jego rozporządzenia wzniesiono wiele budowli w Watykanie. Wszystko to wskazuje na niepożyta energję i żywotność Papieża, który liczy już 78 lat życia.

Papież odprawia Mszę św. o g. 7-jej rano, poczem zażywa krótkiego spaceru, następnie pracuje u siebie na 2-em piętrze, przyjmując tych, którzy mają przywilej być przyjętymi. Najczęściej otrzymuje posłuchanie sekretarz stanu kardynał Pacelli. Ciekawe listy czytuje Papież sam, dyktując odpowiedzi czuwającemu stenografowi. Ojciec św. przegląda dzienniki oraz przedkładane mu i posegregowane wycinki; podczas obiadu, który spożywa sam, czyta mu gazety sekretarz. W wielu okolicznościach Papież dawał wyraz swemu zainteresowaniu się prasą: ostatnio zaakceptował projekt wszechświatowej wystawy prasy katolickiej. Ojciec św. nie ogranicza się do podpisywania tylko tego, co mu przedłożą, lecz wyraża swoje osobiste opinie, nierzadko własnoręcznie zmienia przedłożony mu tekst i żaden z jego współpracowników nie mógłby pochwalić się przeświadczeniem, że jego zdanie przeważa nad zdaniem Ojca św.

## Wielcy uczeni i wiara.

Jedną z najbardziej przez wolnomyślicieli i bezbożników ulubionych metod propagowania niewiary jest usiłowanie przekonania umysłów bezkrytycznych, że każdy, kto zajął się nauką, kto poznał jej tajniki przyrody, kto wyniósł się rozumem ponad otoczenie, stawał się jeśli nie bezwyznaniowcem, to conajmniej obojętnym dla wiary. Tymczasem twierdzeniu temu przeczą jaknajbardziej oczywiste fakty. Uczeni prawdziwie wielcy, uczeni, których imiona z podziwem powtarza cała ludzkość, zawsze byli ludźmi głęboko religijnymi. Oto garść przykładów:

Polski astronom, *ks. Mikołaj Kopernik* (1473—1543), który wślawił się odkryciem obrotu ciał niebieskich, mówił z prostotą sławiącym doniosłość odkrytego przez niego systemu: „sławcie nie mój system, lecz Boski porządek“.

Inny astronom, *Jan Kepler* (1571—1630), odkrywca jedno z praw astronomicznych, pisał: „Wielkim jest nasz Bóg, wielką Jego moc, nieskończoną Jego mądrość! Sławcie Go swym językiem, niebo i ziemio, słońce, księżycu i gwiazdy!... Chwałę Jego, Pana i Stwórcy, głosić pragnie dusza moja dopóki zdoła!... Chwała Mu, cześć, uwielbienie po wsze wieki!“ A w innym miejscu: „Zanim odejdę od stołu, przy którym badania swe rozpocząłem, jedno mi zostaje: wnieść ręce i oczy ku niebu i skierować do Stwórcy wszelkiej światłości pobożną, pokorną modlitwę!“

Twórca współczesnej matematycznej fizyki i fizycznej astronomji, *Izak Newton* (1643—1727), odkrywca prawa o ciężeniu, w końcu dzieła swego „Philosophiae naturalis principia“ (zasady filozofji przyrody) pisał: „Cudowna budowa słońca, planet, komet powstać mogła tylko według

planu Istoty Wszechwiedzącej i Wszechmocnej i tylko z Jej zrzędzenia... Wynika stąd, że Bóg jest prawdziwie żywym, wszechmądrym i potężnym Bogiem, nieskończenie doskonałą istotą, daleko ponad wszechświatem stojącą... To, co wiemy, jest całym oceanem!..."

Drugi słynny angielski badacz nieba, *Fryderyk Wilhelm Hersehel* (1738—1822), ten który odkrył planetę Uran, setki gwiazd, tysiące mgławic kosmicznych i pierwszy zbadał istotę drogi mlecznej, pisał: „Im bardziej rozszerza się zasięg wiedzy, tem liczniejszymi stają się dowody wieczystego istnienia twórczej Wszechmocy i Mądrości“.

Bliski już naszych czasów jeden z najwybitniejszych astronomów włoskich, *Angelo Secchi* (1818—1878), słynny zwłaszcza z badań swych nad właściwościami fizycznymi słońca, wołał: „Niebo głosi chwałę Przedwiecznemu! Prawdziwy badacz przyrody nie może przeczyć istnieniu Boga“.

Podobnie twierdzi znany astronom niemiecki, *Jan Henryk von Mädler* (1794—1874): „Poważny przyrodnik nie może zaprzeczać istnieniu Boga, kto bowiem, jak on, tak głęboko wiera do kuźnicy Bożej i ma sposobność podziwiania odwiecznej mądrości, ten musi w pokorze paść na kolana przed zrzędzeniami Ducha (najwyższego“.

Temi zapewne a nie innymi uczuciami kierowany wspólny tamtych astronom francuski *Jean Joseph Le Verrier* (1811—1877), dyrektor paryskiego obserwatorium astronomicznego, odkrywca planety Neptuna, w pracowni swojej ustawił krucyfik, na który zawsze zwracał wzrok, ilekroć, zmęczony pracą i obserwacją gwiazd nowej szukał siły i nowego natchnienia.

## Krwawa lista.

Aleksander Kiereński, nieudolny dyktator Rosji po upadku caratu, a przed opanowaniem Rosji przez bolszewików, na łamach angielskiego czasopisma „The Contemporary Review“ (zeszyt listopadowy 1935 r.) zamieścił sensacyjny artykuł, w którym m. in. pisze, że ostatnio „polityka bolszewików stała się bardziej demokratyczna, ludzka i pokojowa“. Czyżby Sowiety zdołały przeciągnąć na swą stronę byłego trybuna ludu i niekoronowanego władcę Rosji?

Jednocześnie w szeregu innych pism ukazały się ostatnie dokumenty, stwierdzające, że bolszewicy postanowili za-

## Katolickie Stow. Kobiet

### Archidiecezji krakowskiej.

Grudzień 1935.

Przypominamy, że z dniem 31 grudnia należy dokonać zamknięcia następujących księzek: księgi kasowej, spisu członkiń, księgi bibliotecznej, ewentualnie innych jeszcze ksiąg.

Kierownictwa, które nie zaabonowały dotychczas „Zjednoczenia“, niech to uczynią jaknajspieszniej na rok 1936, by z Nowym rokiem rozpocząć systematyczną pracę. Adres administracji „Zjednoczenia“, Poznań, al. Marcinkowskiego 22.

Według statutu walne zebrania oddziałów powinny się odbyć w ciągu miesiąca stycznia, najpóźniej w lutym. Walne zebranie to rachunek sumienia z tego, cośmy dokonały w całorocznych wysiłkach, a prócz tego ma ono stać się planowym rozpoczęciem dalszej pracy.

Należy ze statutu przypomnieć sobie wszystkie punkta, które odnoszą się do walnego zebrania, więc trzeba ustalić:

1) datę Walnego Zebrania, 2) Rozdzielić pomiędzy sekretarke, skarbniczkę i przewodniczącą sekcji sprawozdania szczegółowe, 3) przygotować porządek dzienny, 4) zwołać przed zebraniem komisję rewizyjną. Ponieważ kierownictwo wybiera się na dwa lata, a większość naszych oddziałów powstała w bieżącym roku, wybory odbędą się tylko w niewielu oddziałach. Tam gdzie walne zebranie odbywa się po raz pierwszy, należy się postarać, by odbyło się szczególnie uroczystie.

Zwracamy uwagę na artykuł naszej prezeski związkowej, p. Zofji Rzepeckiej, w grudniowym numerze „Zjednoczenia“ pod tyt. „Rola członkiń na Walnym Zebraniu“.

Dnia 12 stycznia przypada uroczystość świętej Rodziny, Dobrzeby było urządzić tego dnia Akademię, lub Wieczornicę, cały

**FOTOCHEMJA** Kraków, Karmelicka 10.  
Telefon 156-66.

**Wykonuje wszelkiego rodzaju klisze do druku.**

stosować nową metodę propagandy nazewną, mianowicie ogłaszać ludzkość i pokojowe nastroje, a jednocześnie w dalszym ciągu bezwzględnie tępić wszelkie objawy życia religijnego wewnątrz kraju.

„Osservatore Romano“ z 14 listopada r. b. w artykule „Sztuki propagandowe i nowe zdobycze bolszewizmu“ wykazuje, że w stosunku wrogim bolszewizmu względem religji, a szczególnie względem Kościoła katolickiego, nic się nie zmieniło, a tylko metodę jawnej walki poza granicami Sowieców zastąpiono metodą fałszu i podejścia. Przy tej okazji „Osservatore Romano“, powołując się na głośną dziś i propagowaną po całej Europie broszurę dr. Goebels'a p. t. „Komunizm bez maski“, stwierdza, jak straszny i zbrodniczy już dotychczas posiew śmierci, teroru i męczeństwa pozostawił bolszewizm po sobie w walce z religją.

Okazuje się, że w roku 1930 zamordowano podczas panowania Sowieców 31 biskupów, 1600 księży i 7000 zakonników. W więzieniach przymierają, podług ostatnich sprawozdań roku 1930, — 48 biskupów, 3.700 księży i 8.000 zakonników i zakonnice. Międzynarodowy związek przeciw III międzynarodówce w Genewie ogłasza 6-go sierpnia 1935 r. dane, podług których aresztowano (ogółem w Rosji 40.000 duchownych, których albo zesłano, albo zabito. Zburzono lub zamknięto ogromną większość świątyń, zamieniając je na kluby, kina itp.

Ta krwawa i straszliwa lista musi wstrząsnąć do głębi każdego cywilizowanego człowieka i jest ostrzeżeniem, nakazującym narodom chrześcijańskim zdwojenie czujności i przypomnienie słów, jakie w swoim czasie rzucił przed całym światem w imieniu katolickiej Irlandji de Valera, stwierdzając, że „setki milionów chrześcijan, którzy wierzą w Chrystusa i pokładają w Jego nauce wszystkie swe nadzieje, na ten i na przyszły żywot, z niepokojem patrzą na wchodzący w życie europejskie komunizm rosyjski“.

rok naszej pracy, aż do jesieni, odbywać się bowiem będzie pod hasłem „Chrystus uświęca rodzinę“.

Za kilka dni otrzymamy broszurę, zawierającą materiał wieczornicowy na tę uroczystość św. Rodziny, p. tyt. „W rodzinnem kole“. Nasza broszura jest dostosowana dla dorosłych. Cena 1 zł. Praca oświatowa. Walka z analfabetyzmem.

Wiemy, jak dużo jest około nas ludzi, nie umiejących czytać, zdajemy sobie sprawę z tego, jak trudno im jest w życiu i jak w celu przyjemności są pozabawieni z tego powodu, bo i książka i gazeta jest dla nich niedostępna. Pomóc możnaby im w ten sposób: Oto „Polska Macierz Szkolna“ (Warszawa, Krakowskie Przedmieście 7), wydaje specjalne elementarze dla nauczania dorosłych. Kosztują tylko 25 groszy. Każda z nas, umiejająca czytać, może w bardzo łatwy sposób i w krótkim czasie nauczyć czytać nie umiejającą. Gorąco prosimy wszystkie nasze oddziały o zastanowienie się, jak mogłyby tę pracę zorganizować. Jakby to było pięknie, gdyby każda z nas choć jedną osobę przez zimę nauczyła czytać.

Polecamy oprócz tego książkę p. t. „Kurs korespondencyjny Staszica“ (Warszawa, ul. Pankiewicza 3). Wydają tam różne cykle, rolnicze, przysposobienia rolniczego itd. Jest też kurs dla gospodyń wiejskich, obejmujący gospodarstwo domowe, wychowanie dzieci, i zawiera 30 lekcji, rozłożonych na 24 tygodnie. Opłata 20 zł., w pięciu ratach miesięcznych. Możliwość założyć przy oddziale kółko oświatowe, któreby te lekcje odczytywało i przebrało.

Wszystkim naszym Oddziałom przesyłamy na uroczystość Bożego Narodzenia i Rok Nowy gorące życzenia wielu łask Bożych od Boskiej Dzieciny. Niech Pokój, obiecany ludziom dobrej woli, napelni serca nas wszystkich! Niech z Nowym Rokiem praca nasza z nową gorliwością dąży do przygotowania królestwa Bożego na ziemi.

# Jak zbudowany jest świat.

8.

Od dość dawna, zwłaszcza gdy wydoskonalily się metody badań teleskopowych, interesowało astronomów pytanie, czy na innych planetach są warunki podobnie jak i na ziemi, dla życia organicznego. Największe szanse, wedle astronomów miał nasz sąsiad, planeta Mars. Odkrywano więc na tym Marsie różne szczegóły i zarysy zwane „kanałami“ i sądzono, że są to prace, wykonane przez istoty rozumne. Ale dokładne fotografie tej planety nie zdają się przemawiać za tem, aby istoty rozumne mogły zostawić ślady swej działalności na jej powierzchni. Okazało się, że dowody istnienia takich śladów opierały się niemal wyłącznie na bezpośrednich obserwacjach wzrokowych i że oko, które w słabym oświetleniu spostrzega zarysy jakichś szczegółów, ma skłonność do łączenia tych słabych szczegółów, jasnych i ciemnych plamek w regularne jakieś linje it.p. Stąd to ci, którzy chcieli widzieć na Marsie jakieś twory, podobne do tworów ludzkiego rozumu, bardzo łatwo w swej fantazji uzupełniali to, czego im oko nie dawało. Dzisiaj jednak okazało się, że rzekome dowody życia na Marsie są wytworami wyobraźni i jakkolwiek znajdują się tam warunki do życia zbliżone do ziemskiego, nie można w żaden sposób wydawać sądu o istnieniu tworów organicznych takich, jak na ziemi lub też rozumnych, takich jak człowiek.

Wogóle dzisiejsza nauka nie bierze pod uwagę sprawy istnienia życia na Marsie czy na jakiejś innej planecie układu słonecznego. Najbardziej prawdopodobną rzeczą jest, że w układzie słonecznym istnieje życie tylko na ziemi, i ani o życiu na innych planetach, ani też o rodzinach planet, towarzyszących innym gwiazdom, na których mogłyby rozwijać się jakieś życia organiczne, nic powiedzieć nie możemy.

9.

Kończąc ten pobieżny przegląd zjawisk w dziedzinie budowy świata, możemy streścić wyniki naszych rozważań w następujących punktach. Po pierwsze: ziemia jest jednym ze składników rodziny słonecznej, po drugie: rodzina słoneczna jest jedną z części składowych układu galaktycznego, po trzecie układ galaktyczny jest jednym ze składników zbioru układów gwiazdowych wszechświata. To są wyniki badań astronomji nowoczesnej. Czy jednakże te trzy twierdzenia skupiające w sobie najważniejsze wyniki nowoczesnej astronomji nie okażą się wystarczającymi, o tem dzisiaj nic powiedzieć nie możemy. Już słynny filozof niemiecki Kant zastanawiał się nad tem, czy poza układem galaktycznym nie istnieją jeszcze inne jakieś układy, czy nasz układ nie jest tylko jednostką w zespole, którego kresu nie znamy. Na podstawie swoich rozważań doszedł ten filozof do wniosku, że niema końca w tych układach, lecz istnieje przepaść nieskończoności, wobec której myśl ludzka bezsilnie zwija swe skrzydła.

Nowoczesna astronomja dzisiaj nie potwierdza tych twierdzeń Kanta. Dochodzi do wniosku, że układ układów gwiazdowych jest już całym skończonym wszechświatem. Jeżeli istnieje coś poza tym układem układów, to są to wszechświaty całkowicie inne i pozbawione jakiejkolwiek łączności z naszym, i nasza astronomja o nich nic powiedzieć nie potrafi.

O. E.

Okulary według recept lekarskich

DOKŁADNIE — SOLIDNIE — TANIO

**JAN VOIGT**Dyplom. Optyk  
Kraków Florjańska 47.

## Z pamiętnika włóczęgi.

Ziemia paliła mi się pod nogami... Musiałem więc uciekać. Nie myślcie jednak, że byłem aż zbrodniarzem. O, nie, po trzykroć nie, zwykłym byłem sobie tylko złodziejaszkiem! Kiedy bowiem nie miałem już koszuli na grzbiecie i głód dokuczył mi siarczyście postanowiłem sobie sam poradzić, bo cóż było robić? Dostałem się więc najpierw do piwnicy: „Robota“ udała mi się. Znalazłem tam bieliznę i żywność. Lecz pewien „dobry przyjaciel“ zdradził mnie...

— Pięć miesięcy więzienia — buchnęło na mnie z łaski Wysokiego Trybunału. Naprawdę — nie bagatela. Wytrzymałem... aż na dwa dni przed Gwiazdką.

— Nie dam rady dłużej, nie zdzierzę — wyłem w duszy. Tysiące rąk nie zdołałoby mnie wówczas powstrzymać.

— Uciekać, uciekać — jęczałem, waląc głową w mur.

I uciekłem! nawpół żywy, ale — uciekłem!... Chroniąc się za mur więzienny, doszedłem wkrótce do lasu. Na sobie miałem ubranie więźnia, a w ręce pajdę chleba. Zjadłem ją, popijając wodę. Dalej szedłem drogą leśną. W sam wieczór wigilijny wydostałem się z lasu. Rwało mnie do ludzi, mocno, nieprzeparcie. Tęsknota za nimi była o wiele większa, niż strach przed policją i przed smutną perspektywą zatrzaśnięcia mnie na nowo. A miałem głód, pragnienie i czułem straszne zmęczenie. Wreszcie ujrzałem światła większego miasta.

Zapukałem do najbliższych drzwi domu. Nikt nie otwierał, słyszałem jednak głosy i wesołą rozmowę: to rodzice z dziećmi obchodzili dzień Bożego Narodzenia.

Uważałem się w tej chwili za intruza, który odważył się mącić cudzy spokój.

Nie chciałem jednak stać na pół drogi. Zapukałem jeszcze raz. Głos dziewczęcia zawołał wesoło: — O, to wujaszek. — A, ładny mi wujaszek — pomyślałem sobie. — Drzwi się otworzyły, a w nich stanął gospodarz domu, wlepiając we mnie zdziwione oczy.

A ja odważyłem się mimo to mówić o sobie. Gospodarz słuchał zadumany i nieufny. Kiedym skończył, rzekł gospodarz już weselej: — No, jest pan otwarty i szczerzy i to mi się podoba.

Zawołał żonę, której wytłumaczył, o co chodzi i wszyscy razem wprowadzili mnie do pokoju. Trzy pary oczu dziecięcych z niedowierzaniem spojrzało na mnie.

Matka jednak poczęła im sprytnie mówić, że wujek nie dawno wrócił z wojny, dlatego taki zmizerowany, lecz że cieszy się ogromnie, iż wigilję spędzi razem z nimi...

Odrązu pierzchła nieśmiałość dzieci i skacząc koło mnie, ścisnęły mi ręce.

Ojciec zapalił światło na drzewku. Dziewczynki poczęły tańczyć, śpiewając kolendy. Matka przygrywała im na harmonjum.

Coś mnie ścisnęło za gardło i staremu wydze i obleciświatowi popłynęły ciężkie łzy z oczu...

Co za wieczór! Jak mi przypomniał dawne, minione

Nowi Kardynałowie:  
Tedeschini, Salotti,  
Marmaggi, Tappouni,  
Sibilia.



czasy. Nie o dostatek już chodzi, bo go nie było, ale o te długie godziny spędzone w prawdziwej rodzinnej miłości.

Zaproszono mnie do stołu. Nasycony, obdarowany płaszczem i kilku groszami opuściłem gościnne progi.

To była piękna Gwiazdka. Nie zapomnę nigdy do broci, wyświadczonej mnie, nieznanemu włóczędze. Czułem w owym dniu, że zawarłbym pokój z ludzkością całą. Że wielkość serca okazana w dniu Święta Miłości, wyrwała mnie z złych sideł, pchając mnie na lepszą drogę. Że mógłbym odrazu przestać kraść, szkodzić, włóczyć się, gdyby mi dano robotę. Tak gdyby mi dano...

Muszę powiedzieć, nie byłem najgorszym włóczędzą i nie najnieszczęśliwszym, bom zaznał wówczas, w owe Święto Bożego Narodzenia, okrucich ludzkiej miłości... Oby i moi współkoledzy jej zaznali..

A. Juszcakówna.

Opracowany podług niemieckiej książki ks. Berghoffa, kapelana więziennego p. t. Stromer und Vagubunden (Łaziki i Włóczęgi).

## Jezus malusieńki leży nagusieńki.

Szymek dobrał do siebie kilku „kołędników“ i począł zastanawiać się nad tem z czegoby zrobić piękną gwiazdę. Rada — w radę i uradzono, że można ją zrobić ze starego przetaka, który poniewierał się na strychu... Walek gwizdał z uciechy, a Jasiek szperał w kantyczkach wyszukując najodpowiedniejsze kołedy, które wzruszyłyby i rozradowały ludzkie serca. Kłopot jednak wielki siadł na jego rozmiarzoną głowę, gdyż jedna kołeda od drugiej piękniejsza, weselsza — i wszystkie radeby serce zaśpiewać... Szymek tymczasem majstrował koło dużej głowy „turonia“, ponieważ prócz „gwiazdy“ zamierzano chodzić po kołędzie z „turoniem“, który dodawał obchodowi szczególnego znaczenia i powagi.

Wigilja była już za pasem, jak się to mówi i trzeba było spieszyć się. Toteż podzielono robotę między siebie na dwie partje. — Jedna partja złożona z Szymka, Walka, Antka i Józka robiła „gwiazdę“ z przetaka i majstrowała wokoło głowy „turonia“ — druga zaś partja złożona z Jaska, Franka i Wicka śpiewała kołedy, aż rozlegało się echem po strychu.

Panna porodziła niebieskie Dzieciątko,

W żłobie położyła małe Pacholátko:

Pasterze śpiewają, na multankach grają, — Hej kołeda, kołeda!

Brakowało jeszcze bibuły czerwonej, białej i „turonowi“ ogona.

Aż nadszedł radosny wieczór, kiedy można było wyruszyć na wieś „po kołędzie“...

Najweselsze to święta Bożego Narodzenia, które tyle radości wnoszą pod słomiane strzechy i tyle obyczajów ludowych od wigilji począwszy. — Od wigilji zaczęła się ta radość dla wszystkich, którzy obsiedli stoły uginające się od potraw prostych, a smacznych — i z bijącym sercem czekali „pasterskiej mszy“ o północy, która tyle uroku i cudowności kryje w sobie.

Ale wieś oprócz tego czeka jeszcze również na niespodzianki, które przynoszą kołędnicy ze sobą.

Gwiazdy lśnią wysoko bystre, złote i migotliwe. Śnieg skrzypi pod butami, aż radość... Kołędnicy już są gotowi do drogi. Wybierają się na wieś z wesołą kołędą do chałup wstępować, i nieść pociechę, jak ongiś ich bracia pastuchy szli do stajenki nieść Jezuskowi krzyżę pożywienia i rado-

ści. A weseli byli i tamci — i ci dzisiaj; gdyż niosą ze sobą wielki skarb, który dało małe Dzieciątko: czystą radość.

Prawdziwą niespodziankę sprawił towarzyszący Walek, który deliberował skądś maskę żydowską z długim nosem — i z tryumfem przymocował ją do twarzy, wiążąc sznurkiem na szyji. „Turoń“ był gotowy i sam Szymek trzymał jego głowę na kiju przymocowaną, przykrytą szczelnie płachtą burą — i raz wraz pociągał za sznurek, który poruszał szczękami „turonia“ z hałasem, ku ogólnej radości wszystkich... Kołedy umieli na pamięć dobrze, toteż naradzali się kto ma zaczynać pierwszy, by nie zgubić się w śpiewie. — Zapalono świece w „gwiazdzie“ i ruszono przed siebie. — Dla dorosłych dziewczuch i będących już na „wydaniu“, skomponował Walek oryginalne „kołedy“, które powinny ucieszyć wszystkich...

Zaczęto od pierwszej z brzegu chałupy. W izbie nie świeciło się, lecz spodziewano się kołędników, mimo zamkniętych drzwi (jak obyczaj każę) można było zauważyć, że czuwają. — Ale gdy pod oknem ustawili się kołędnicy, a gwiazda błysnęła czerwonym światłem na izbę, uczynił się w izbie ruch i słychać było okrzyki podziwu. A kołędnicy dumni ze siebie śpiewali:

Przysłiśmy tu po kołędzie,  
bo tu taki zwyczaj wszędzie...

A potem:

Jest a tu Marysia  
piękna i urodna, —  
trzeba jej zakolędować,  
bo jest tego godna!

Następowały kołedy mówiące o jej zaletach, o strojach Marysi, Frani, czy Zosi, z „niedbowiu“, „srybła“ i złota; a kończyli kołedę:

Już my cię Marysiu,  
już my cię ubrali,  
jużby my cię chętnie  
Jasinkowi dali

— Hej nam! — hej!

Otwierały się drzwi wówczas naoścież i kołędnicy wchodzili do mieszkania. „Turoń“ uganiał za dzieckami i dziewczuch straszyl paszczką, gwiazda figlarnie obracała się, a kołędnicy już razem z domownikami śpiewali:

Jezus malusieńki, leży nagusieńki —  
Płacze z zimna, nie dała Mu Matula sukienki.

Bo uboga była, rąbek z głowy zdjęła,

W który Dziecię owinawszy, siankiem je okryła.

W oczach aż lzy miał Walek, że to „miększej był natury“, jak mawiali i wszyscy mieli to uczucie, że cierpią razem z Jezuskiem, Który na mróz i zimę na świat przyszedł.

Dostali potem kołędnicy „kołedę“ t. j. „parę groszy“, a nawet i złotówkę, sera kawał, lub kołacza. — Zdarza się i tak, że domownicy nie dadzą nic; gdyż sami nic nie mają, wówczas śpiewają kołędnicy dla uciechy:

Za kołedę dziękujemy,  
zdrowia, szczęścia wam życzymy —  
i będziemy pamiętali

żeście nam tu nic nie dali! (Albo: „dużo dali“ — zależy od sytuacji...)

— Wesoło chyba Jezuskowi patrzącemu na tę naszą uciechę — ozwał się Szymek.

— Pewnie! Pewnie! — z przekonaniem powiedzieli wszyscy i ruszyli do następnej chałupy. *Wincenty Kuglin.*

Nowi Kardynałowie:  
Jorio, Cattoni-Ama-  
dori, Massini, Mariani,  
Boetto.



# Dział prawniczy.

## Jak się przeprowadza przewód spadkowy.

Przewodem spadkowym czyli innemi słowy *postępowaniem spadkowym* nazywamy te czynności, które następują z chwilą, gdy ktoś zmarł i pozostał po nim jakiś majątek czy to w ruchomościach n. p. w sprzętach czy w nieruchomościach (grunt, dom) czy wreszcie w prawach n. p. wierzytelnościach do innych osób. Pozostały majątek po zmarłym przechodzi na inne osoby jako na *spadkobierców*. O ile przejście to ma mieć skutki prawne — musi być *przeprowadzone przez sąd* i to z reguły przy pomocy *notariusza*, który otrzymawszy zlecenie od sądu przeprowadza pewne czynności jako t. zw. *komisarz spadkowy*. *Wiadomość o każdym wypadku śmierci* otrzymuje sąd od właściwego *urzędu parafjalnego*. Po otrzymaniu takiej wiadomości sąd względnie notariusz na zlecenie sądu, sporządza t. zw. *akt zejścia zmarłej osoby*, badając i spisując w tym celu ogólne stosunki mające znaczenie dla postępowania spadkowego w szczególności: kiedy nastąpiła śmierć, jaka pozostała rodzina po zmarłym, jaki pozostał majątek, kto prawdopodobnie ma być dziedzicem majątku, czy zmarły pozostawił rozporządzenie ostatniej woli it. d. Akt zejścia spisuje się protokolarnie. O ile zachodzi potrzeba, *zabezpiecza się majątek spadkowy* i jeżeli co do osób spadkobierców nie zachodzą poważne wątpliwości, spadek zostaje im oddany niejako w przechowanie. Jeżeli zaś niewiadomo kto będzie spadkobiercą lub gdzie się znajduje, lub jeżeli majątek jest obdłużony, albo zachodzą inne okoliczności, wymagające pewnej ostrożności, należy *ruchomości opieczetować, a pieniądze, srebro, kosztowności it. p. należy wziąć w przechowanie sądowe*. *Nadzór nad majątkiem* powierza się domownikom lub krewnym i daje się im pewne kwoty potrzebne na niezbędne wydatki. Jeżeli osoby spadkobierców są zupełnie niewiadome, sąd z urzędu ustanawia *kuratora masy*, który obejmuje *zarząd majątku spadkowego* i ma obowiązek we wszystkich ważniejszych sprawach zasięgnąć pozwolenia sądu spadkowego. Jeżeli zmarły pozostawił *rozporządzenie ostatniej woli czyli testament*, sąd winien wziąć go w *przechowanie i ogłosić*. Jeżeli majątek jest nieznaczny, względnie bierny (t. zn. że długi przewyższają wartość majątku) może go sąd *pozostawić wierzycielom w miejsce zapłaty*.

Po sporządzeniu aktu zejścia sąd winien *zawiadomić* prawdopodobnych dziedziców o otwarciu się spadku i wezwać ich, aby oświadczyli wyraźnie, czy *spadek przyjmują czy nie przyjmują*. Przyjęcie spadku, czyli t. zw. *deklaracja spadkowa* musi nastąpić z reguły *wyraźnie* i to albo *pisemnie*, albo *ustnie do protokołu sądowego*. Deklaracja taka polega na tem, że dana osoba oświadcza, iż spadek przyjmuje, przyczem winna wyrazić na podstawie jakiego tytułu t. j. czy na podstawie testamentu czy na podstawie ustawy. Również winna dana osoba oświadczyć, czy przyjmuje spadek z *dobrodziejstwem inwentarza*, czy bez tego dobrodziejstwa, co jest doniosłem, bo w razie przyjęcia spadku tylko z *dobrodziejstwem inwentarza*, spadkobierca odpowiada za zobowiązania zmarłego spadkodawcy *tylko z majątku spadkowego*. W razie przyjęcia spadku z *dobrodziejstwem inwentarza*, powinien *sąd* względnie *notariusz* *spisać t. zw. inwentarz spadkowy*. Jest to dokładny spis całego majątku jaki spadkodawca posiadał w chwili śmierci, z podaniem wartości z owego czasu. Taki inwentarz sporządza się także w niektórych innych wypadkach n. p. jeżeli spadkobierca, lub miejsce jego pobytu nie są znane, albo pozostaje pod opieką lub kuratelą, lub jeżeli spadkobiercami mają być choćby tylko w części ubodzy, kościoły, gmina, państwo lub jakieś zakłady publiczne.

Jeżeli spadkobierca deklaruje się przyjąć spadek *bez dobrodziejstwa inwentarza*, wówczas inwentarza się nie sporządza, natomiast *obowiązany* jest on *spisać wszystkie części składowe majątku spadkowego* z podaniem *ich wartości* a prawdziwość tego zeznania stwierdzić podpisem, zastępującym miejsce przysięgi. — Spis ten jest podstawą dalszego przewodu spadkowego, a w szczególności obliczenia należności spadkowych. Jeżeli sąd *stwierdził*, że spadkobierca *wyказаł swoje prawa dziedziczenia*, jak też, że dopełnił wszystkich ewentualnych zobowiązań, nałożonych na niego bądź przez spadkodawcę, bądź też przez ustawę, *następuje przyznanie spadku przez sąd* a w tym celu wydaje *sąd uchwałę we formie dekretu dziedzictwa*. Jeżeli jest kilku współdziedziców, przyznaje się spadek ułamkowo n. p.  $n^{1/2}$ ,  $n^{1/4}$  it. d. Po dekrecie dziedzictwa, o ile koniecznym jest *podział majątku spadkowego* między więcej dziedziców, *sąd przeprowadza taki podział* i w tym względzie istnieją osobne przepisy. Jeżeli dziedzicami są niewłasnowolni n. p. małoletni, sąd jest obowiązany sporządzić *dział spadkowy*. Jeżeli dziedzicami są własnowolni, to sporządzenie takiego działu zależy od tego, czy o to proszą. W tym celu mogą albo prosić o sporządzenie działu w sądzie, albo też przedłożyć sądowi swój projekt działu, który sąd zatwierdza i w aktach spadkowych przechowuje.

## Obniżenie komornego.

*Dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej z 14. listopada 1935 roz. 504* wprowadzono *czasowo*, a mianowicie, na okres od *1 grudnia 1935 do 30 listopada 1937 obniżenie komornego*. Należy jednak rozróżnić tutaj pomieszczenia podlegające ustawie o ochronie lokatorów i niepodlegające tejże ustawie. I) W mieszkaniach i lokalach *podlegających przepisom ustawy o ochronie lokatorów* obniżone zostało *podstawowe komorne* (: podstawowe komorne jest to czynsz płacony w czerwcu 1914 r. przyczem 100 koron austr. przelicza się na 105 zł. polskich) w sposób następujący: 1) dla mieszkań trzyizbowych (dwupokojowych) i mniejszych o 15 procent, 2) dla mieszkań większych oraz dla lokali przemysłowych i handlowych o 10 procent. W tym samym stosunku ulega *obniżeniu komorne* płacone przez *sublokatora*. *Nie ulega* natomiast obniżeniu komorne, którego wysokość została ustalona w umowie, zawartej w myśl art. 3 ustawy o ochronie lokatorów, to znaczy, jeżeli chodzi o mieszkanie ponad czteropokojowe, a umowa została zawarta na piśmie na czas nie krótszy niż na jeden rok zaś czynsz został ustalony przez wynajmującego i lokatora nie wedle podstawowego komornego. II) W mieszkaniach i lokalach, *nie podlegających przepisom ustawy o ochronie lokatorów*, więc w szczególności także w t. zw. *domach nowych*, komorne *nie zostało w zasadzie obniżone*, a zostało obniżone tylko co do mieszkań w budynkach, należących do Skarbu Państwa, banków państwowych, związków samorządu terytorjalnego, zakładów ubezpieczeń społecznych następująco: a) dla mieszkań trzy-izbowych (dwupokojowych) i mniejszych o 15 procent, b) dla mieszkań cztero-izbowych (trypokojowych) i większych o 10 procent.

## Co zawiera nowe rozporządzenie o sprzedaży wyrobów tytoniowych?

W Nr. 82 Dziennika ustaw Rz. P. z dnia 15 listopada br. ukazało się rozporządzenie ministra skarbu, które zmieniając częściowo poprzednie rozporządzenie z 30 października 1933 postanawia między innymi, że *w hotelach, lokalach rozrywkowych, restauracjach, bufetach i t. d. wolno sprzedawać tylko papierosy i cygara*. Dalej postanawia, że obowiązkiem sprzedawców jest *zabezpieczenie* wyrobów tytoniowych od *wpływów ujemnie działających na ich jakość* n. p. przez wydzielanie silnej woni lub wilgoci. Wyroby tytoniowe wolno sprzedawać *tylko w oryginalnych opakowaniach* zacpatrzonych etykietką lub banderolą

monopolowa, zaś cygara i papierosy oraz skretki i tytoń do zucia mogą być sprzedawane na sztuki, a tabaka na wagę. Wreszcie wprowadza nowe rozporządzenie obowiązek umieszczenia na zewnątrz lokalu sprzedaży, a więc sklepu, kiosku, budki itp. szyldu według nowego wzoru. Te nowe szyldy obowiązują od 1 maja 1936 r.

#### Ulgi przy nabywaniu świadectw przemysłowych.

Z dniem 31 grudnia br. upływa termin nabywania świadectw przemysłowych na rok 1936. Rok rocznie w tym okresie ministerstwo skarbu ustalało zasady, na których podstawie w gospodarzo uzasadnionych wypadkach, płatnicy mieli możliwość nabywania dla prowadzonych przez nich przedsiębiorstw, świadectwa kategorii niższej od tej, jaką ustawa o państwowym podatku przemysłowym dla danego przedsiębiorstwa przewiduje. W tym roku wzorem lat ubiegłych wydało ministerstwo skarbu zarządzenia do wszystkich izb i urzędów skarbowych, w których dotychczasowe ulgi znacznie rozszerzyło. Rozszerzono więc zakres ulg dla przedsiębiorstw handlu towarowego, jadalni, kinoteatrów, hoteli i zajazdów, księgarń, wypożyczalni książek i innych. Również rozszerzyło ministerstwo skarbu kompetencje urzędów skarbowych w udzielaniu ulg na skutek indywidualnych podań płatników, co ma duże znaczenie, ponieważ ogranicza załatwianie pewnych spraw wyłącznie do I-ej instancji, co z natury rzeczy wpłynąć musi na ich szybsze załatwienie. Na specjalną jednak uwagę zasługuje ta część zarządzenia, która dotyczy trybu załatwiania podań o świadectwa ulgowe. W przeciwieństwie bowiem do dotychczasowej praktyki, zarządzenie określa ściśle terminy załatwiania wnoszonych podań, a to przez Izby Skarbowe termin dmuiesięczny, przez urzędy skarbowe termin 6-tygodniowy. Na wypadek niezacławienia podań w powyższym terminie,

wyrażoną w podaniu prośbę uważa się za uwzględnioną. Wprowadzenie tego rygoru będzie bodźcem dla władz skarbowych do natychmiastowego rozpatrywania i załatwiania wniesionych podań, z drupiej zaś stanowić będzie rękojmię dla płatników, którzy nie otrzymali w przepisowym terminie żadnej decyzji, że nie spadnie na nich w przyszłości niespodzianka w postaci obowiązku dopłaty do świadectwa przemysłowego. Należy tu dodać, że rozpatrywane będą tylko te podania, które zostaną wniesione do 31 grudnia b. r. W interesie samych płatników leży przeto ściśle dotrzymywanie powyższego terminu.

#### Warunki uzyskania karty rzemieślniczej.

Aby uzyskać kartę rzemieślniczą, uprawniającą do prowadzenia zakładu rzemieślniczego, należy złożyć odpowiednie podanie do starostwa (w Krakowie do Magistratu). Podstawą do uzyskania tej karty jest dyplom mistrzowski i dyplom czeladniczy wydany po 3-letniej pracy czeladniczej i złożeniu egzaminu. Podstawą do uzyskania karty rzemieślniczej w drodze dyspenzy jest dyplom czeladniczy, jednak połączony z przebytem dłuższym okresem pracy pomocniczej przez złożenie egzaminu lub pracy samoistnej. Podanie o uzyskanie zaświadczenia o posiadaniu uprawnień przemysłowego z tytułu prawa nabytego, należy kierować wprost do izby rzemieślniczej, dołączając zaświadczenie zarządu miejskiego o samoistnym prowadzeniu warsztatu w okresie czasu przed r. 1927 oraz metrykę urodzenia i 1 zł. na koszt.

### KUFRY. WALIZY. NESESERY.

TEKI NA AKTA, PORTEFELE, PAPIEROŚNICE I T. P.

ORAZ NAJMODNIEJSZE TOREBKI DAMSKIE

## ANASTAZY FRONCZ

KRAKÓW, FLORJAŃSKA 17. — TELEFON 172-68

MAGAZYN NOWOŚCI DLA PANÓW

## STANISŁAW BIGOSZ

KRAKÓW, KARMELICKA 12

poleca po cenach przystępnych:

bieliznę męską kolorową, ciepłą, pyjamy, kapelusze, krawaty i t. d. w dużym wyborze.

### Drogerja „S a n i t a s“

Kraków, Długa 18 telefon 148-70

posiada na składzie stale i zawsze świeże:

Wody mineralne krajowe i zagraniczne oraz sole. Wszelkie Zioła lecznicze — oryginalnie pakowane, jak Breyera, Gesnera, Lanera, Niemojewskiego, Wojnowskiego, Wolskiego i w. i. — W sezonie stale świeży Tran rybi 1-szej marki Goldmeda. Na żądanie towar telefonicznie zamówiony odsyła się do domu.

## BARTOS GADUŁA

Niek będzie pochwalony Jezusek w Betlejemskiej stajence narodzony i Matka Jego Maryja: Gloryja! gloryja! inekselsis Deo! Tem boskiem słowem i anielskim śpiewaniem witam i pozdrawiam was Braciaskowie i Siostry w tej naszej wielkosernej rodzinie, której przez lat jedenascie nas „Dzwon Niedzielny“ w każde Boże Narodzenie jak i dzisiaj, Chwałę Bogu na wysokości, a pokój ludziom dobrej woli na ziemi — dzwoni. Najcudowniejsem, najważniejszem i najweselszem ze wszystkich świąt w niebie i na ziemi, jest święto Bożego Narodzenia, bo od tego święta wszystkie inse święta krześcijańsko katolickie pochodzą. Najcudowniejsze, bo Syn Boży w malusieńkiej cłowiecej dziecięcej osobce z Przecystej Panienci, w Betlejemskiej stajence się rodzi, o cem jedna goralsko pastorałka tak śpiewa:

„Oj maluski malusienki kieby rękawicka,

Albo li tes jakoby kawolecek smycka“

Wróc Jezusku z tej stajenki, do swojej dziedziny,

Albo sie mi pozwól zanieś do mej chałupiny“...

Oprócz nieba najweselse święto Bożego Narodzenia na całej ziemi, świecie, jest u nas (w polskim narodzie, bo zaden insy naród, nimo takich wesolyk, dowcipnych, kochanych, a poufalych kolend, pastorałek i jasełek o Jezusku, Najświętszej Paniencie i św. Józefie, zaden insy naród nie darzy takimi sercami, dusami i darami, kolendą i muzyką Jezuska, Najświętszą Paniencę w Betlejemskiej stajence jak polski ten lud przez pastusków swoich...

W nasem Pobiedrze był stary moze wiency jak stoletni zyd Jukla. Zył i zył ze ludzie powiadali, że on moze jest ten świecny zyd tulac, który nie doł sie upadającemu Panujesusowi, oprzyć krzyzem o ścianę jego chałupy... Była to ale nie prawda, bo ten zyd Jukla, nie tulol sie po świecie ino tyła co po naszej parafiji handlujący cielentami — łazil, a po drugie narescie skrepnął. Bedzie temu jakie sterdzieści lot, moze miolom szesnoście, siedemnoście lot, akurat przed wilijom Bożego Narodzenia u matki mojej na Bugaju zachorowało ciełe, tak poslali mie po tego Juklę, zeby po ciełe przyszed. Idziemy z Juklą na Bugaj pomaluśku jak skazówki na zygarze, bo zydzisko było stare i jo zacom z niem pogadkę: — Wiecie co Juklo, nima to jak nase święto Bożego Narodzenia, co to wase siabasy, kucki, trąbki, i te inse ajwajowane w bóznicach święta! Jukla porusol gembą bez zembów jak kura kiedy spluwo i tak mi powiada: —

Tys go jest Bałtek baldzo głupio mądly! Jak nas izraelicki mesyjos sie nalodzi, to go bedzie takie wielkie święto, jak wsiłkie siabasy od stworzenia świata nalaz obchodzone. Na to wielkie siabasowe święto nasego zlaelickiego mesyjosa, to pięć milijony takich jak ty Bałtek, Wojtków siabesgojów, bedzie nam siabasowe świecki przyświecować! — Kto wam to tak Juklo powiedziol? — Nasa zlaelicko wiara nam to powiedziola! — Moja katolicko wiara Juklo zaś tak mi powiada ze jakby jaki zyd keiol co bem mu na siabas świecki zaświecił, to bem go prasnol zeby sie mu jasno zrobilo jak od wszystkich siabasowych świecek. od stworzenia świata, jak wy (mi to opowiadacie. — Ny Bartek, nie bądź taki niegrzeczny, my zydzkowie psiodkowie, nasa wiara najlepsza, to wielkie honor nam na siabas przyświecać. — Kto wam to Juklo powiedziol ze wasa wiara najlepsza? — Sam Jehowa Bałtku powiedziol to w krzoku gorejącem Mojrzesowi i kiedy z Mojrzesem dziesiec przykozani pisol. — Na dobrze, dobrze Juklo, ale kiedy Mojrzes uzrol jak sie zlotemu cielcowi kłaniacie, koło niego tańcujecie wyrnął tablicami i przykozaniem ze sie na kawalecki rozprysły.

— Ty Bartek tego nie lozumies dlacego Mojrzes tak sie zgniwol ze te toblice z przykozaniem poczebował rozbić, to, ja ci to zaroz powiem. Mojrzes poczebował zlotą na piniadzów coby nimi zlaelici w obiecanych ziemiach handlowali, i dlo tego ciełca na drobny kawolki skruszył, Jehowę przeprosil i nowe z nim przykozanie napisol, i troche je poprawil. — Jo wiem Juklo co w tych przykozaniach poprawil! — Ty Bartek wis?? — A wiem Juklo! Przekrysil siodemkę przez pól, z przykozaniem, nie kradnij, dlotego tak wy zydzio, kradniecicie, osukujecie, lichwiorzycie katolików! Jo wiem ze wy Juklo mojej matce za ciełe co worto dziesiec reńskich kto wie cy styry reńskie docie! Jukla porusol gembą bez zembów i jak kura splunol na próg nasej chałpy, który przekracowol.

Ksiadz Redaktor nakozol mi coby moja swiatecno gaweda jak najweselo byla tak ja wesolo zakoncyć muse.

Do księdza Karasia co wam jus o niem kielka razy opowiadolom przyszed cygon zeby go na gwiazdkę obdarzył. — Dobrze cyganie dam ci jeden reński, jak mi odrazu w tej chwili scyganis. — Jegomoś mi obiecali dwa reńskie dać!... scyganil odrazu cygon.

Wesolych swiat Bozego Narodzenia cytelnikom Dzwonu Niedzielnego zycie! — Pójdźmy wszyscy do stajenki, do Jezusa i Panienci!...

KORNEL BOGORJA.

## LAMPA WŚRÓD TOPIELI

46.

*Powieść współczesna.*

Sięgnął po nie i wydarł sporą garść z samego wierzchu worka.

Nafta rozlewając się coraz szerzej, dosięgła miejsca, w którym klęczał.

— Gwałtu! rety! — wrzeszczał, z trudem dobywając charczącego głosu.

Starął się poderwać z barłogu, ale za każdym razem walił się spowrotem.

— Ciemno je psiajucha w sopie... a tu topiel na mnie lezie jak cholera... Zatopi mnie — rety!

Dźwignął się, klęknął mocniej i jał szukać po kieszeniach. Powracał do każdej po kilka razy i nie mógł się domacać pudełka, które tam napewno wraził.

— Ciemno mi w oczach cy co...

Splunął, klnąc głośno.

Poczuł już wyraźnie mokość zalewającej go nafty.

— Gwałtu! topiel!

Natrafił na koniec na pudełko i przez dłuższą chwilę ścisnął je w garści, aż wreszcie trzęsącymi się palcami wyciągnął kilka zapalek.

Znowu wydarł z worka pakuły.

— Rety! na pomoc ludu wołajcie! Powódź... topiel... — darł się w niebogłosy.

Chciał koniecznie zaświecić, ale ani raz nie udawało mu się trafić zapalkami we właściwe miejsce wciśniętego w garść pakul pudełka, tak mu się ręce trzęsły.

Aż wreszcie potarł kupką patyczków mocno. Błysło.

Pakuły na mgnienie oka zamieniły się w jasną lampę, by natychmiast z Wojtka Palucha zrobić żywą pochodnię, która wraz z całą szopą wyleciała wysoko w powietrze.

Huk potężnego wybuchu wtrząsnął wśród nocy wsią i całą okolicą.

Luna pożogi zajaśniała jaskrawo nad dworskim ogrodem, przysłaniana czarnym słupem gęstego dymu...

W kolegiacie św. Anny pusto było i cicho. Tylko przed ukwieconym ołtarzem św. Teresy od Dzieciątka Jezus ktoś dławił w sobie łkanie. Kobieta młoda, jakgdyby w klęcznik wrosła, kwadransami już trwała na serdecznej modlitwie i jeszcze uspokoić się nie mogła. Cichutki szloch raz za razem dobywał się z jej piersi, mimo, że starała się z wszystkich sił go tłumić, niejako zawstydzona tem uzewnętrznieniem swoich zgryzot, a nie wiedziała, że jest samą w wielkim kościele.

To Hanka Grabowska niby przed najlepszą przyjaciółką z całym bezgranicznym zaufaniem żaliła się tutaj bez końca.

Dla nieszczęśliwego Stasinka i dla jeszcze biedniejszej matki jego, zebrała codzień zmiłowania Bożego. Ona gorąco pragnęła ulżyć w cierpieniach tej bezradnej staruszce, która poza losem swego jedynaka nie widziała świata i samolubnie czuła do całego tego świata ciągły żal za to co się działo ze Stasinkiem. Tak uzdolniony i przystojny... Wszak tego chłopaka dola marzyła się matce jeno różami szczęścia usłana, a jemu się w rzeczywistości wila po manowcach ostami zasnutych...

Pani Podolska świat cały wiecznie winiła za to, ale teraz największy żal czuła właśnie do Hanki, jakgdyby to z jej winy Stasinek rozpił się jeszcze gorzej, z jej winy posadę utracił, z jej winy upadał coraz niżej... A przedziwna

natura Hanki tak sobie to do serca brała, tak sama nawet w siebie wmawiała tę urojoną winę — że wreszcie sama w to uwierzyła i tem zmartwieniem serdecznem cierń sobie w duszę wbiła.

W modlitwie jeno gorącej doznawała ukojenia.

A z nikim tak bezpośrednio rozmawiać nie umiała, jak właśnie z tą Dzieweczką z Lisieux, piastującą krucyfiks w róż naręczu. Kwadransami umiała wzrok wpijać w te róże na obrazie i wierzyła z całej duszy, że święta, gdy uzna, że ktoś tego istotnie godzien, spuścić zdolna mistyczny deszcz swoich róż z nieba na ziemię, sytuację życiową dosłownie bez wyjścia naraz zamieniając cudownie w gości-niec rozwidniony i wyprostowany...

O jedno tylko nie prosiła swojej wybranej Opiekunki: o własne szczęście. Byle dla drugich wyżebrać zmiłowanie Boże, to pocóż dbać o swój los...

I tak właśnie było z tą sprawą nieszczęścia, jakie zważyło się ciężarem ponad siły na dom pani Podolskiej. Sama życiowo bezradna, opuszczona przez męża w sam raz wtedy, gdy syna było najtrudniej wychować, biedna kobieta pod wpływem zgryzot przedwcześnie się starzejąca, pogarszała sobie jeszcze położenie przez słabość, z jaką ulegała we wszystkim Stasinkowi. A kiedy nad nim nałóg zapanował i zrobił z niego bezwolną ofiarę, matka tak dalece ustępowała mu na każdym kroku, że wreszcie sama bezmyślnie pomagała synowi zapadać się coraz beznadziejniej w sidła alkoholizmu.

Zjawienie się na jego życiowej drodze Hanki Grabowskiej stało się dla znękaney do ostateczności matki jakimś zjawiskiem opatrnościowem. Nagły błysk nadziei rozświetlił Podolskiej spojrzenie w czarną przyszłość. Gdyby ta została moją synową, uratowałyby mi Stasinka napewno...

Wszelkie perswazje Hanki, że jest zresztą już narzeczoną i że nawet w tym wypadku, gdyby była wolną, nie wierzy, iż mogłaby się zdecydować na pożycie małżeńskie z człowiekiem, którego upadający nałóg budzi w niej nieprzewyciężony wstręt, na nic się nie zdały. Podolska mimo wszystko roiła sobie dalej o możliwości ożenienia syna właśnie z Hanką i coraz większy żal do niej wyczuwała, że ta po każdej rozmowie dłuższej z nią na taki temat, odbierała jej resztkę nadziei...

Kiedy zaś Hanka w dobroci serca robiła bezinteresowne starania, by uratować Podolskiego, matka wpadła w przeświadczenie, że dziewczyna musi być w przystojnym Stasinku zakochana i postępuje tak jeno z miłości dla niego, a nie, jak ją zapewniała, z litości głównie dla biednej kobiety.

Otóż Grabowska codzień w gorących modlitwach błagała o odmianę dla obojga Podolskich, o wyrwanie z sidła nałogu, o wyprowadzenie z trzęsawisk upadku syna i ocalenie z nieszczęścia jego matki, o nic nie prosząc dla siebie.

I naraz dzisiaj cichutko płacząc przed ołtarzem swojej umiłowanej nad inne świętej Tereni, pozaliła się wreszcie i na własną biedę.

— Tak, tak... to moja wina... Przecież, gdyby on był moim mężem, miałabym na niego wpływ... przestałby pić... Ale czyż to moja wina, że pokochałam nie jego... Więc co począć... co począć!

I dalej w modlitwie już tylko o to prosiła, by Stasinka udało się napowrót dostać do sanatorium. Ale jak go tam wywieźć teraz, gdy raz stamtąd zdołał uciec...

A tymczasem Podolski, stoczywszy istną walkę z pielęgniarzem z zakładu doktora Galusińskiego, powalił go na podłogę do stóp zrozpaczonej matki i wypadł z mieszkania z szalonym krzykiem na ulicę, gdzie potraçał napotykanym przechodniom i pędził przed siebie naoslep.

— Ja tej Leńskiej dam! Zabiję! Zabiję! C. d.n.



## Mons vaccinus — „Bank krowi“.

*czyli sposoby na złagodzenie biedy i pomoc dla ubogich w dawniejszych czasach.*

„Vacca po łacinie — tłumaczy się na polskie: krowa. „Mons“ — znaczy góra. „Mons vaccinus“ — tłumaczyło by się: góra krowia, jednak w użyciu potocznym znaczy to: *bank krowi*. Cóż to za stwór? „bank krowi“? Wiadomo, iż w Krakowie istnieje od 351 lat tak zwany „Mons pietatis“ — czyli: „Bank Pobożny“, założony przez ks. Piotra Skargę, Jezuitę w r. 1584. Czytelnicy „Dzwonu“ czytali ubiegłego roku opis uroczystości jubileuszowych z okazji 350-lecia istnienia Skargowskiego „Banku Pobożnego“. — Ale o „Banku krowim“ jako żywo nikt nie słyszał, wygląda to na jakiś żart ze strony piszącego.

A jednak z tym „Bankiem krowim“ to wcale nie żarty. Prawda — dziś czegoś podobnego w całym kraju nie znajdziemy, ale takie „Banki krowie“ w dawniejszych czasach i to nie tak bardzo odległych, nie były po naszych parafjach rzadkością i swój proceder bankierski krowami uprawiały ku zadowoleniu korzystających z „Banku krowiego“.

Piszący przypadkowo dowiedział się o istnieniu takiego „Banku krowiego“ i zaznajomił się z techniką prowadzenia takiego banku. Jakże to było? Organizacje różańcowe parafji w Gdowie urządziły w pierwszą niedzielę października b. r. „Akademię Różańcową“ w wielkiej sali Domu Katolickiego „Zorza“. Salę wypełnili w liczbie ponad 500 osób członkowie Arcybractwa Różańca św., czyli wiecznego i członkowie „Róż“ żywego różańca, starsi i młodzież. Na zakończenie zabrał głos ks. Radca *Smółka* i opowiadał zgromadzonym braciom i siostram różańcowym historję Arcybractwa Różańca św. w parafji gdowskiej, istniejącego już przeszło 300 lat. Bractwo to umiało łączyć modlitwę z pomocą dla biednych i potrzebujących. Uczucie miłosierdzia było wówczas żywe i nie dozwalało patrzeć obojętnie na potrzebujących. Szczególniej przejawiała się forma pomocy dla ubogich w tak zwanym „Banku krowim“. Per longum et latum czyli szczegółowo opowiedział prelegent sposób działania „Banku krowiego“, odczytał regulamin i ustawę tego jedyne go w swoim rodzaju „banku“ i czytał ze starych, pożółkłych kartek Bractwa dziwną kronikę „Banku krowiego“ w parafji gdowskiej, a ludzie z otwartymi ustami słuchali, jak to dawniej miłość współczująca i radząca kwitnęła wśród braci różańcowej, jak ją zespalał i obmyślał sposoby na złagodzenie nędzy ludzkiej.

„Bank krowi“ rozwijał swą działalność w ten sposób, iż posiadał kilkadziesiąt krow do rozporządzenia w swych zasobach bankowych i te krowy za drobną opłatą rozdelał między ubogich parafjan, których nie stać było na zakupno krowy. Arcybractwo różańcowe prowadziło spis krow. przydzielonych. Krowy wędrują i przenoszą się, jakby banknoty ze wsi do wsi. Gdy się trafiło, że krowa zdechła, bractwo miało osobne przepisy, jak uzupełniać brak przez zakupno nowej krowy, gdyż, jak się wyraża kronika, „te krowy w bractwie są nieśmiertelne“. Takie formy, takie sposoby wymyśliła w dawnych czasach miłość chrześcijańska, tak żywa w sercach braci i sióstr różańcowych.

Wiele opowiedziała zebrany ta przedziwna kronika Bractwa różańcowego parafji gdowskiej z roku 1768. Bracia i Siostry już snują plany razem ze swoim moderatorem, ks. wikarjuszem T. Kapustą, jakby w parafji w dzisiejszym czasie stworzyć choć już nie „Bank krowi“, ale inny żywy bank pomocy dla biednych i potrzebujących. (L. K.)



**NAJMILSZE I WARTOŚCIOWE PODARKI NA GWIAZDKĘ SĄ:**  
zegarki, pierścionki, sygnety, naszyjniki papierośnice, srebro stołowe itp.  
Po znacznie niższych cenach sprzedaje  
**JÓZEF CYANKIEWICZ ZAPRZYSIĘŻONY ZNAWCA SĄDOWY**  
**KRAKÓW SŁAWKOWSKA 1.**  
Kupuje złoto srebro i płaci najwyższą wartość.

WINCENTY KUGLIN

## Boże Narodzenie.

Nie było salw, honorów i butnej wrzawy —  
nie się nie działo, a jednak wszystko zmieniło swój bieg,  
gdy jako Człowiek przyszedł dla ludzkiej sprawy  
i między bydlety w stajni pokornie legł.

Z chaosu pojęć i zwątpień Człowiek wstał mocny —  
— w bloku kamiennym życia wyciął nasz wyraźny kształt;  
sensu nabrało istnienie, błysk przebiegł po wielkiej nocy,  
choć o chwili Twoich narodzin nie myślał świat.

Jeno pokorni i biedni w zgrzebnych koszulach i bosi —  
i /prosił wielką prostotą — zwyczajni szarem ubóstwem,  
ruszyli ławą naprzód: cieszyć się, czołem bić, prosić  
i wierzyć z potężną mocą, że to Małeństwo jest Bóstwem.

Nawet królowie ruszyli poprzez pustynie spiekotą  
za żywą gwiazdą od wschodu:  
nieś najmniejszemu Królowi mirrę, kadzidło i złoto,  
i pokłon jaki się Zbawcy należy od znękanego ludu...

Najcichsze narodziny — — takie pod strzechą, w barłogu...  
oboje łkały, multanki i skrzypki radowały;  
bo jakże rodzić się w pałacach Bogu,  
kiedy dla Niego ubóstwo szare największą chwałą!

## „O bezbożnictwie“

Pod takim tytułem Związek Promienisty urządził wieczór dyskusyjny. W wypełnionej po brzegi Sali „Promienistej“, po zagajeniu przez prezesa Wysockiego, dr. Stanisław Salkowski, w treściwym referacie wykazał działalność światowego bezbożnictwa i uwypuklił jego przewrotne zamiary i cele, mówiąc o dwóch międzynarodówkach wolnomyślicielskich, burżuazyjnej w Brukseli i proletarjackiej w Wiedniu, które zresztą niedawno połączyły się, by tem skuteczniej walczyć ze zniechęconym Kościołem katolickim. Szczegółowo przedstawił bezbożnictwo polskie od Niemojewskiego począwszy aż do „Zmor“ Zegadłowicza. Wśród nazwisk propagatorów wolnomyślicielstwa, słyszeliśmy wybitnych, w dzisiejszej polsko-żydowskiej literaturze, poetów i pisarzy. Prawdą jest, że bezbożników w Polsce jest znikoma liczba lecz czynią oni taki hałas, jakby ich było z kilkanaście milionów. Mają oni duże wpływy u osób wysoko postawionych i w tem właśnie leży ich siła. Nie jest tajemnicą, że panowie ci kręcą się stale po naszych ministerstwach, że wszędzie mają swoje wysunięte placówki i stąd to ich wpływ na obsadzanie wysokich urzędów i na ustawodawstwo.

Modna dzisiaj w sferach miarodajnych laicyzacja, to ekspozytura wolnomyślicielska. Niezdrowo pojęty kult ciała z re-kordomanją, to również woda na młyn bezbożniczy. Do jakiego stopnia chce się zatracić poczucie najprostszej etyki i religijności, świadczy fakt, że w więzieniu fordońskim, morderczyni Gorgonowa gra w jasełkach rolę Najśw. Panienci! (Nakoniec należy wspomnieć o głównych pismach wolnomyślicielskich, jak „Wolnomyśliciel“ „Polska Wolność“ Długoszewskiego „Racjonalista“ (przeszedł wychodzić), „Encyklopedia wolnomyślicielska“ z Lublina, a ostatnio najwięcej robią hałasu „Błyski wolnomyślicielskie“.

(Bol. W.)

*Przy dzisiejszych skromnych dochodach, polecamy rodzimą kawę — Kawę Słodową Kneippa — bo jest tania, dobra i zdrowa!*

**OBRAZKI KOLENDOWE**

pięknie wykonane. Zapłata po kolendzie  
100 szt. 50 gr, 75 gr, zł. 1— 1'20, 1'50, 1'75, 2— 2'50  
i droższe.

Medaljoniki Gross, zł. 2'20, 2'50, 3—  
Różańce tuż. zł. 2'50, 3— 3'50

**STANISŁAW RAB**

Kraków, Sławkowska 4.

**Kapelusze męskie i dla Przew. Duchowieństwa poleca**  
kapelusznik damski i męski **JAN KORZYDŁO**  
Kraków, ul. św. Jana 12. Tel. 175-12, również wyko-  
nuje wszelkie roboty w zakres kapelusznictwa wchodzące. Wykonanie staranne. Ceny niskie.

**Ważny kurs społeczny.**

W kraju, w którym mimo zapewnień, że nikt nie pije, bo w czasach kryzysowych nikogo już na pijaństwo nie stać, bywa czasem wydatek roczny na napoje alkoholowe aż półtora milarda złotych, jedynym środkiem do walki z tą groźną chorobą społeczną mogą być tylko kursy alkoholologii, które uświadomią społeczeństwo o niebezpieczeństwie dalszego tolerowania alkoholizmu. Na ten cel fundusze chętnie łoży Ministerstwo Opieki Społecznej, by nie mieć potem ogromnych wydatków na ratowanie lub tylko utrzymywanie tysięcy ofiar monopolu spirytusowego. Kursy takie pod kierownictwem red. Jana Szymańskiego corok organizuje w Warszawie „Trzeźwość“ w Państwowej Szkole Higjeny, a zjeżdża na nie po paręset słuchaczy z całej Polski. W ten sposób przeszkolono już tam przeszło 2000 osób, w tej liczbie wielu księży a najwięcej nauczycieli i lekarzy (nie licząc kursów urządzanych poza stolicą). Na te doroczne kursy w Warszawie zwróciła w ostatnim czasie uwagę Akcja Katolicka i posyła na nie wielu swych działaczy, aby zaznajomili się gruntownie z tą dziedziną pracy społecznej. Przed rokiem przeszło kurs grono pań z A. K., obok księży pracujących w organizacjach młodzieży. Teraz w grudniu kurs warszawski, z rządu już 10-ty, na 300 słuchaczy liczył 70 zakonnic z przeróżnych zgromadzeń. Były między nimi nauczycielki, kierowniczki zakładów wychowawczych różnego typu, oraz osoby z personelu szpitalnego. Z rozmów z nimi doznawało się wrażenia, iż są bardzo zadowolone z kursu, który w ciągu 40 wykładów pierwszorzędnych znawców przedmiotu dał im szczegółowo poznać tak doniosłe i tak blisko ich właśnie w praktyce zawodowej obchodzące zagadnienie gospodarcze, społeczne, kulturalne i moralne. Tosamo słyszało się z ust kleryków i medyków, tosamo od nauczycieli, wśród których znajdował się także komplet słuchaczy Instytutu pedagogiki specjalnej. Załączone tu zdjęcie przedstawia tylko środek sali, więc nie objęło wszystkich słuchaczy. W pierwszym rzędzie siedzi kilku w danej chwili obecnych w sali prelegentów (od prawej ku lewej: dyr. Państw. Zakładu Higjeny docent Szulc, minister Chodźko, prezes „Trzeźwości“ Kalinowski z Krakowa, prokurator Firstenberg). Na kurs warszawski zwracamy uwagę naszych działaczy społecznych w kołach katolickich z tego względu, że niebawem podobny kurs walki z alkoholizmem zorganizuje w Krakowie prezes Kalinowski, który obok najwybitniejszych sił z tutejszej Wszechnicy zapewnił sobie udział świetnych prelegentów zamiejscowych. Kurs będzie zupełnie bezpłatny. Wkrótce ogłoszone zostaną bliższe szczegóły.

Na kursie walki z alkoholizmem.



Wyroby tyńskie na Ryku krakowskim.

**Chałupnictwo w Tyńcu.**

Mało kto w Polsce nie słyszał o Tyńcu, wsi podkrakowskiej, położonej nad Wisłą, sławnej z opactwa benedyktynów. Po opactwie pozostały ruiny, do dziś dnia natomiast przetrwała wśród tamtejszej ludności umiejętność nabyta, jak mówi tradycja, od benedyktynów wykonywania z wełny różnych wyrobów. Starzy wieśniacy w Tyńcu opowiadają, że ich ojcowie i dziadowie zajmowali się wyrobem czapek-magierek dla całej okolicy już w XVIII wieku. Przemysł ten rozwinął się z biegiem czasów i dawał dobry zarobek tyńczanom, którzy robili nie tylko magierki, rękawice i pończochy, ale również szale, kaftaniki i nakrycia na łóżka. W czasie rozkwitu tego przemysłu chałupniczego, zajmowało się nim w Tyńcu i okolicy około 500 osób. Duże zyski z pracy tyńczan ciągnęli Żydzi, gdyż oni dostarczali chałupnikom wełny i brali od nich wyroby do rozsprzedaży. Dzieje się to zresztą i obecnie. Tyńczanie dzielą tu los innych chałupników polskich, uzależnionych od t. zw. nakładcy, którym jest przeważnie Żyd. Nakładca daje surowiec i bierze wyrób gotowy, a chałupnikowi daje marny grosz za robociznę. Wyrobem rękawic, pończoch, szali i t. p. zajmują się przeważnie kobiety i to w okresie zimowym, bo wtedy jest na te rzeczy zbyt. Przed 30 laty były próby zorganizowania chałupników w spółce o charakterze spółdzielni. Próby te nie udały się. Część kobiet zajmujących się w Tyńcu wyrobami wełnianymi zorganizowana jest od niedawna w Kole Gospożyn Wiejskich. W niedalekim czasie mają być podjęte nowe próby ujęcia chałupnictwa tyńskiego w odpowiednią organizację, któraby ich uniezależniła od nakładców-Żydów, a zarazem pozwoliła na ulepszenie wyrobów tyńskich. Wtedy tyńczanie mogliby liczyć na większy zbyt i na lepszy zarobek i nie musieliby czekać aż Żyd krakowski, czy białostocki da im wełnę i zapłaci za zrobione rękawice i pończochy. Wielu chałupników tyńskich przynosi swe wyroby na Rynek krakowski (jak widzimy na zdjęciu powyżej). Gdy tyńczanie rozłożą na ziemi pod Sukiennicami towar, to znak, że zima blisko, choćby jeszcze szron nie ubielił dachów i nie spadły pierwsze płatki śniegu.

Pa.

**KRAKÓW W CYFRACH.**

Według ostatniego spisu ludności w r. 1931, którego cyfry teraz dopiero szczegółowo podaje statystyka, Kraków liczył wtedy mieszkańców 219.288, w tem mężczyzn 104.503, kobiet 114.785, czyli o 10.282 więcej kobiet niż mężczyzn. Katolików wyzn. rzymskiego 159.272 i greckiego 1.554, wyznania mojżeszowego 56.515 czyli 23.11 proc. Równie smutne refleksje jak ten przerażający procent Żydów w naszym mieście, budzi cyfra analfabetów (całkiem nieumiejących czytać ni pisać) 9.148, oraz półanalfabetów 1885.

Daje się wogóle zauważyć obecnie zmniejszanie się żywiłtu żydowskiego na wsi, skąd lud coraz bardziej uświadomiony wypiera go systematycznie, a natomiast z każdym rokiem groźniejsze wzmaganie się procentu ludności żydowskiej po miastach.



**WSZYSTKIM NASZYM ODBIORCOM ŻYCZYMY WESOŁYCH ŚWIAT**

**TLEN** Fabryka Chemiczna Kraków, Rynek Główny L. 41. **TLEN**

40 lat doświadczenia. Wody kolońskie, kwiatowe. Woda do ust lecznicza i pasta. Mydło do golenia bezkonkurencyjne. Mydło toaletowe przefiltrowane i lecznicze.

### Jak się przedstawia preliminarz budżetowy na rok 1936/7?

Prasa codzienna podała już pewne szczegóły dotyczące budżetu na nadchodzący rok budżetowy. Cyfry te są bardzo ciekawe, dlatego powtarzamy je dla czytelników naszego pisma. Budżet jest zrównoważony i wyraża się tak po stronie wydatków, jak i dochodów cyfrą 2 miljardy 237 milionów 132 tysiące złotych. Zasadnicza zmiana w stosunku do roku zeszłego polega na tem, że zredukowano 12 funduszy, które wcielono do poszczególnych części budżetu administracji państwowej. W ten sposób zniknęły odrębne fundusze takie jak np. fundusz drogowy, fundusz opłat akademickich, fundusz szkolnych taks administracyjnych, fundusz obrotowy reform rolnych i t. d. Pozostały tylko dwa odrębne fundusze a to fundusz kwaterunku wojskowego i fundusz pracy.

W stosunku do roku zeszłego wydatki zmniejszyły się o 23 miliony 735.000 złotych: 1) Uposażenie Prezydenta Rzeczypospolitej prelimitowane jest w kwocie 195.000 zł. — w roku zeszłym 225.000 zł. zatem mniej o 30.000 zł. 2) Sejm. Wydatki 3.293.000 zł. — w roku zeszłym 4.833.300 zł. zatem mniej o 1 milion 540.300 zł. — Diety poselskie, które w roku zeszłym wynosiły 4.017.000 zł. prelimituje się obecnie na 2 milj. 520.000 zł. Pochodzi to stąd, że poprzedni preliminarz przewidywał diety dla 444 posłów, obecnie zaś tylko dla 208 posłów. 3) Senat — wydatki 1.456.000 zł. — w roku zeszłym 1.321.600 zł. — zatem o 134.400 zł. więcej, co pochodzi stąd, że wprawdzie liczba senatorów jest mniejsza i wynosi 96 zamiast 111, jednak nastąpiło zwiększenie diet wicemarszałków. — 4) Kontrola państwowa wydatki 4.727.000 zł. — w roku zeszłym 4.809.700 zł. zatem różnica niewielka. — 5) Prezydium Rady Ministrów — wydatki 3.211.000 zł. w roku zeszłym 3.224.500 zł. zatem mniej zaledwie o 13.500 zł. 6) Ministerstwo Spraw Zagranicznych wydatki 38 milionów zł. wobec 40 milj. w zeszłym roku, zatem o 2 milj. mniej. Fundusz dyspozycyjny Ministra Spraw 'Zagr. wynosi 4 milj. 700.000, zaś propagandowy 4 milj. 260.000 zł. — pozostały zatem w dotychczasowej wysokości. 7) Ministerstwo Spr. Wojskowych — wydatki 759. milj. 750.000 zł. w zeszłym roku 761 milj. 700.000 zł. zatem o 1 milj. 950.000 zł. mniej. Fundusz dyspozycyjny Ministra Spraw Wojskowych w kwocie 8 milj. zł. bez zmiany. 8) Ministerstwo Spraw Wewn. — wydatki 196 milj. 650 tys. zł. wobec 196 milj. 860.000 zł. w roku zeszłym — zatem o 5 milj. 210.000 zł. mniej. 9) Ministerstwo Skarbu wydatki 117 milj. wobec 123 milj. w roku zeszłym, zatem o 6 milj. mniej. 10) Min. Sprawiedliwości — wydatki 86 milj. w roku zeszłym 91 milj. zatem o 5 milj. mniej. 11) Minist. Komunikacji — wydatki 42 milj. w roku zeszłym 48 milj. zatem o 6 milj. mniej. 12) Minist. Rolnictwa — wydatki 61 milj. w roku zeszłym 64

Część środkowa frontonu gmachu Akademii Górniczej w Krakowie, poświęconego przed tygodniem, (w oświetleniu wieczornem.)



milj. zatem o 3 milj. mniej. 13) Min. Wyznań Rel. i Oświecenia Publ. — wydatki 340 milj. zł. w roku zeszłym 343 milj. zatem o 3 milj. mniej. 14) Minist. Opieki Społ. — wydatki 43 milj. zł. w roku zeszłym 57 milj. zatem o 14 milj. mniej — wskutek zmniejszenia pozycji świadczeń socjalnych. 15) Min. Poczty i Tel. wydatki 1 milj. 900.000, w roku zeszłym 1 milj. 200.000 zatem o 700.000 więcej. 16) Fundusz Pracy — prelimituje 95 milj. w roku zeszłym 127 milionów. 17) Emerytury — wydatki 160 milj. 900.000 zł. w roku zeszłym 152 milj. 600 zł. zatem wydatki na ten cel zwiększyły się pokaźnie o 8 milj. 300 zł. co dowodzi, że ilość emerytów stale wzrasta. 18) Na renty inwalidzkie prelimituje się 94 milj. zł. na pensje weteranów 900.000 zł. — na pensje orderowe 1 milj. 800.000 zł. Przedsiębiorstwa państwowe mają przynieść dochodu 143 miliony, z czego kolejnie 75 milj. poczta, telegraf i telefon 40 milj., a losy państwowe 24 milj. Monopole mają dać dochodu 595 milj. zł. z czego monopol solny 48 milj. tytoniowy 300 milj. spirytusowy 212 milj.. Loteria państwowa 21 milj. zł.

#### ZAWIADOMIENIA.

Zebranie członków Krakowskiego Towarzystwa pszczelarzy odbędzie się w niedzielę dnia 29 grudnia b.r. o godz. 10 przy ul. św. Jana 20. I. p. Na tem zebraniu wygłosi referat p. prof. Młynek „Pszczelnictwo jako jedno z głównych podstaw dobrobytu społecznego“. Poza tem omawiane będą aktualne sprawy pszczelarskie. Uprasza się członków i zainteresowanych pszczelarzy o liczne przybycie.

1 Własna RĘCZNA produkcja

2 Najlepsze materiały

3 Konkurencyjne ceny

to zalety

BOGATA WYTWÓRNI „Franko“

UL. FLORJAŃSKA 29.  
(SKLEP W SIENI)

(chrześcijańska firma)

BOGATY WYBÓR

Przyjmuje się zamówienia i reperacje.

W sali sodealicyjnej przy kościele św. Barbary mieści się wystawa sodealicyjna, przedstawiająca plastycznie organizację sodealicyjną, i jej prace na całym świecie, w szczególności na ziemiach polskich. Historyczne dokumenta z XVI i XVII wieku, sodealicyjna prasa we wszystkich europejskich językach i tysiące innych eksponatów oraz wykresów, ciekawe fotografie różnych momentów sodealicyjnego życia ujęte w gustowne ramy nowożytnie skonstruowanych i oświetlonych kiosków dają możliwość wnikięcia w arkania tej organizacji, która liczy na świecie ponad 4 miliony, a w Polsce około 86 tysięcy członków. Niskie, bo tylko 20-sto groszowe wstępy, dla młodzieży 10 i 5 groszy, czynią dostępną wystawę dla najszerszych warstw publiczności. Wystawa otwarta codziennie od g. 10 do 13 i popołudniu od 15 do 19. Wejście od Placu Marjańskiego.



## Z Polski

**O beatyfikację Królowej Jadwigi.** Aby pobudzić społeczeństwo do współpracy w dziele przygotowania beatyfikacji Królowej Jadwigi, odbyło się w tych dniach w Warszawie, w lokalu Stowarzyszenia chrześcijańsko-narodowego nauczycielstwa, zebranie, zwołane przez ośm Sodalicyj Marjańskich. Przybyli delegaci blisko 30 zaproszonych organizacji. Po zagajeniu przez inż. Kiersnowskiego, zdał sprawę prof. Bobrzyński z dotychczasowych zabiegów i podał do wiadomości dwie daty, w których w roku przyszłym projektowane są większe uroczystości na cześć Jadwigi, a więc w 550 rocznicę chrztu Jagiełły 15 lutego oraz 8 maja. Następnie prof. Halecki nakreślił stan badań historycznych dotyczących osoby i działalności wielkiej Królowej, a wiadomo, że przy beatyfikacji ważny materiał dla Stolicy Apostolskiej stanowią zawsze badania historyczne.

**Kazania przez radio.** W niedzielę 22 b. m. kazanie adwentowe „W blaskach powstającej zorzy“ wygłosi ks. dr. Tad. Jachimowski w Warszawie. — 25 b. m. na uroczystość Bożego Narodzenia „Z pasterzami u żłóbka betlejemskiego“ ks. dr. Kaz. Kowalski z Poznania. — 26. b. m. na uroczystość św. Szczepana „Duch ci jest, który ożywia“ ks. prof. Klepacz z Warszawy. — 1 stycznia na uroczystość Nowego Roku „Dosiego roku na drogach Chrystusowych“ ks. red. Nikod. Cieszyński z Poznania.

**Odznaki godności kardynalskiej** dla nuncjusza Marmaggięgo wśród odpowiednich uroczystości, wręczone będą w dwóch terminach. Piaska purpurowa 30 b. m. w nuncjaturze warszawskiej przez kapitana gwardji papieskiej hr. Pietromarchi. a biret purpurowy przez Prezydenta Rzplitej na Zamku warszawskim 4 stycznia.

**OO. Jezuita** wybudowali w Warszawie Dom Wydawniczy przy ul. Rakowieckiej, dokąd przenoszą swoje wydawnictwa z Krakowa. Stało się to na wyraźne życzenie Papieża, który uznał, że ze stolicy działalność wydawnicza Jezuitów będzie mogła lepiej promieniować na Polskę i w tym celu ofiarował im znaczny fundusz. Wspaniałe gmach stanął na gruntach należących do wojskowości, a odstąpionych na ten cel dzięki życzliwości Marszałka Piłsudskiego. Poświęcenie nowej siedziby odbyło się z wielką uroczystością, a wzięli w niem udział Prezydent Rzplitej i premier, oraz Kardynałowie Kakowski i Marmaggi, Arcybiskup Ropp, Biskupi Szlagowski i Gawlina, jakoteż liczni duchowni i świeccy goście z kół urzędowych. Nadeszły depeze z błogosławieństwem od Ojca św., od Prymasa Polski i członków Episkopatu.

**Od masonerii** odwraca się młodzież we Francji. Wielkie postępy robi tam ruch religijny. Masoni o tem powiadają, że widzą, jak nowe pokolenia ulegają czarowi starych kościołów, jak religja zdobyła sobie już poważne miejsce, pozwalające jej na kroki, których nie ryzykowałaby przed 20 laty. Młodzież nas nie zna — żałują się przywódcy masonerii — a jutro „jeśli pozwolimy wyslizgnąć się z naszych rąk dorastającemu pokoleniu, skończymy śmiercią na pustych polach“... Dzięki Bogu u nas masoneria nie zjednała sobie nigdy szerszych warstw społeczeństwa, musimy jednak dbać o swoją młodzież, by do niej hasła tych bankrutów nie dotarły, o co bez powodzenia starają się wrogowie katolicyzmu, a mamy ich niestety wśród wysokich urzędników należących do łóż wolnomularskich. Przecież niedawno byliśmy świadkami, jak wysoko postawione w państwie osobistości ostentacyjnie starały się gościć dwu dygnitarzy najwyższych stopni „Wielkiego Wschodu“ francuskiego, którzy do Polski przyjeżdżali na poufną z nimi konferencję w ważnych sprawach. Mówimy o senatorach de Monzie i Martin z Paryża.

**500-ną rocznicę** zgonu Pawła Włodkowica, rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, i wielokrotnego delegata króla Władysława Jagiełły w ważnych misjach dyplomatycznych, uczczono w tych dniach w Poznaniu akademją w obecności Prymasa Polski i wielu wybitnych uczonych. Wyczerpujący wykład o tym pierwszym ideologu Polski, domagającym się moralności w polityce, miał dr. Andrzej Niesiołowski, który opracował dzieło poświęcone tej wielkiej postaci naszego średniowiecza. Na zakończenie odegrano widowisko historyczne na ten temat umyślnie napisane przez Teodora Dybowskiego.

**Wicemarszałkiem Senatu** na miejsce dra Świńskiego został wybrany sen. Barański, sekretarz płk. Sławka. Jego kontrkandydatem podczas głosowania był dr. Bobrowski z Krakowa.

**Projekt amnestji** z komisji sejmowej przeszedł do zatwierdzenia przez Izbę w brzmieniu mało zmienionem, mimo, że zewsząd domagano się rozszerzenia amnestji. Zdaje się, że na święta zostanie uwolnionych 40.000 osób z więzień. Oto nowe pole działalności patronatów, by się tą rzeszą ludzi zająć i nie dać im zginąć z głodu i zimna, niż zmarnieć w nawrocie do przestępczości.

**Instytucja szefów biura personalnego** w ministerstwach i wielkich przedsiębiorstwach państwowych jest od paru lat przedmiotem żalów zwłaszcza ze względu na korzystanie

z donosów anonimowych przeciwko urzędnikom. Otóż teraz ustępują najbardziej wpływowi szefowie w ministerstwach Opieki Społecznej (Frella) i komunikacji (Kominkowski). Biura te mają być wogóle zniesione.

**Pierwsze zmiany** w następstwie objęcia urzędu ministra oświaty przez prof. Świętosławskiego przyniosły dni ostatnie. Ustąpił dyrektor departamentu ogólnego Kawałkowski, który kierował też w ministerstwie sprawami młodzieży akademickiej, a podobno ma ustąpić także dyrektor biura personalnego Lipka, który „trzęsie całym ministerstwem“, jak o nim mówią nauczyciele. Dalej ma odejść naczelnik wydziału kultury i sztuki Zawistowski, czyli wszyscy najwybitniejsi współpracownicy Jędrzejewiczów. Utrzymują się też pogłoski, że ustąpią obaj wice-ministrowie prof. Chyliński i ks. Zongolowicz. Prasa notuje, że min. Świętosławski należał do tych profesorów, którzy podpisali protest w sprawie Brześcia i domagali się przywrócenia autonomji uniwersytetów. Rzecz charakterystyczna, że na czele ministerstwa oświaty stoją w tej chwili trzej profesorowie, którzy studja kończyli w Kijowie, Moskwie i Petersburgu, więc byłoby pożądane wyłom zrobić w tej „jednostronności“.

**W ministerstwie Oświaty** mówią, że miejsce podsekretarza Chylińskiego zajmie Kazimierz Pieracki, który pełnił ten urząd przez długi czas, a w tej chwili jest dyrektorem wyławnictw szkolnych; wiadomo zaś, że instytucję tę postanowiono przenieść napowrót do Lwowa. Mówią, że odchodzi z ministerstwa dyr. dep. wyznań rel. Potocki.

**Zaczyna tracić grunt pod nogami** osławiony Związek Nauczycielstwa Polskiego, o którego działalności musieliśmy tak często pisywać i który codopiero chęłpił się publicznie swemi wpływami, twierdząc, że jest drugiem ministerstwem oświaty. Tymczasem zebrania jego oddziałów w ostatnich dniach odbyte w różnych miastach, dają do myślenia, że z dotychczasową polityką Związku nie godzi się ogromna większość członków, pragnąca spokojnej współpracy szkoły z Kościołem, a nie walki z religją. Na jednym z zebrzań domagano się swobody przekonań politycznych nauczycieli i możności dowolnej pracy społecznej; gdzieinziej powiedziano, że narzucanie stowarzyszeń, do których musi się należeć, prowadzi tylko do zniechęcenia. Z różnych stron podnoszą się głosy, by Związek zmienił dotychczasową metodę, by przestał polityki w szkole, a zajął się podniesieniem oświaty i uzdrowieniem bytu nauczycielskiego, gdyż bezrobotnych nauczycieli jest obecnie 20 tysięcy, a tysiące chorych lub zagrożonych gruźlicą stanowią dla kolegów w zawodzie tragiczne ostrzeżenie. Jeden z mówców rzucił w twarz kierownikom Związku straszne słowa, że jest tylko grabarzem oświaty i doli nauczycielskiej.

**Wolnomysliciele polscy** w swoim organie, zasillanym przez Żydów Belmonta, Litauera i Dawida Jabłońskiego, a stale napadającym na katolicyzm z pasją fanatyczną, zaczęli teraz zachwycać się pomysłem Hitlera powrotu do dawnego pogaństwa, jako najlepszego środka zerwania z dzisiejszą religją. Zalecają więc stare wierzenia pogańskie Słowian, kult ich dawnych bożków i t. p.

**Sp. sen. Adam Piłsudski**, wiceprezydent miasta Wilna, brat Marszałka, zmarł nagle w 66 r. ż.

**Ks. Kochańskiego z Tykocina**, który miał proces głośny w sprawie opasek żałobnych dziatwy szkolnej po śmierci Marszałka Piłsudskiego, uniewinnił sąd apelacyjny, uchylając wyrok sądu łomżyńskiego.

**Liczne nowe dzienniki** pojawiły się w ostatnim czasie na bruku warszawskim. Wszystkie bardzo tanie: po 5 lub 10 groszy. Oczywiście wszystkie się nie utrzymają. Ale zauważono objaw pocieszający, że brukowa prasa przestaje babrać się w zbrodniach, których opisami szczegółowemi i dosadnemi do niedawna próbowała sobie torować drogę do czytelnika. Widać więc, że ten czytelnik ma już dość krwawej sensacji i — przyzwyczajany przez pisma katolickie, które zdobywają sobie coraz większe rzesze odbiorców — zaczyna łaknąć w prasie zdrowszej strawy.

**Żydzi chcą w Polsce zostać**, gdy myśmy się już cieszyli, iż chcą w ślad za cadykami z Góry Kalwarji przenosić się na stałe do Palestyny. Oto w Sejmie polskim mowę miał rabin Rubinsztajn, który przyznał, że to bardzo ładnie, iż rząd polski popiera ich zabiegi o stworzenie w Palestynie państwa żydowskiego, ale ponieważ emigracja do tej Palestyny jest ograniczona, przet ożydzi w Polsce pozostać. To trudno, powiedział, świat jest na 7 spustów zamknięty, niema dokąd jechać, więc musimy w Polsce pozostać i zostaniemy. Zresztą — mówił dalej — my w Polsce mieszkamy od tysiąca lat, jesteśmy tu autochtonami i ta ziemia musi nas karmić narówni z innymi jej mieszkańcami. Otóż pod tym względem myli się rabi: nasi historycy mogą go nauczyć, kto jest na polskiej ziemi autochtonem i że w dziejach naszych nigdy w życiu politycznym Żydzi udziału nie brali, bo w prawach nie byli zrównani z tymi, którzy od lat tysiąca są i nadal będą na polskiej ziemi gospodarzami.

**Wymowne cyfry.** W przemyśle przetwórczym 21 tysięcy robotników w Warszawie zarabia mniej, niż 150 zł. miesięcznie, a przeszło 125 tysięcy osób rejestrowanych przez Ubezpieczalnię

Spoleczną ma zarobek niższy, niż wynosi najniższy obliczony koszt utrzymania. Zestawmy to ze statystyką, która stwierdza, że w ciągu roku Polak wydaje przeciętnie na cukier 13 zł, na tytoń 19 zł., na alkohol 24 zł. A dalej posłuchajmy cyfr wykazujących, jak przy naszej nędzy wygląda polski zbytek. Powie nam o tem statystyka przywozu do Polski z zagranicy. A więc 14,3 proc. tego przywozu to znowu napoje alkoholowe, oraz luksusowe delikatesy do jedzenia, gdy tylko 1,4 proc. stanowił przywóz maszyn, rud, miedzi i t. p.

**Główny Urząd Statystyczny opracował szczegółowe zestawienie dotyczące przestępczości na terenie całej Polski w ciągu III kwartału r. b.** W czasie tym zameldowano policji: 1.524 przypadków oporu władzy, 2.751 nawoływania do przestępstwa, 493 świadomego puszczania w obieg fałszywych pieniędzy, 1.221 fałszerstwa, 984 podpalenia, 503 zabójstw dokonanych, 456 usiłowań zabójstw, 5.013 ciężkiego uszkodzenia ciała, 204 dzieciobójstwa, 457 rozboju, 115.378 kradzieży, 1.903 paserstwa, oraz 6.384 przypadków oszustwa.

**Deficyt budżetowy na listopad wyniósł 28,1 miliona zł. wobec 27,9 w październiku.**

**W obronie katolickiego charakteru szkoły** wniósł do Ministra Oświaty interpelację poseł sejmowy ks. prałat Lubelski w sprawie redukcji godzin religii, powierzania nauki religii osobom nieuprawnionym przez biskupa, wprowadzenia bez potrzeby koedukacji, usuwanie z podręczników wszystkiego, co ma związek z religią, zakazywania prowadzenia krucjaty eucharystycznej, wroglego ustosunkowania się władz do nauczycieli pracujących w organizacjach katolickich, zabraniającego rozpowszechniania w szkole pism katolickich, a szerzenia właśnie prasy ideowo niezgodnej z etyką chrześcijańską, nawet zachwalającej np. książki i filmy dla katolickiej młodzieży nieodpowiednie itp.

**P. Filipowicz**, który tworzy nową partję, rozszedł się z wydawnictwem tygodnika „Nakazy Dnia” podobno po artykułach zbyt antysemickich umieszczonych pod jego nieobecność w Warszawie.

**Statek „Batory”**, drugi polski transatlantyk, jest już bliski ukończenia w stoczni włoskiej. Zasadniczo będzie taki sam jak „Piłsudski”, ale zdaje się, że otrzyma na pokładzie katapultę tj. przyrząd do wyrzucania w powietrze samolotu pocztowego, co by przyspieszyło o dobę przesyłkę poczty lotniczej przez Ocean. Do Polski przybędzie nowy okręt w kwietniu.

**Zaległości z podatków od lokali mieszkalnych 1 i 2 izbowych**, za czas do 1 stycznia 1935, zostały umorzone przez Ministerstwo Skarbu rozporządzeniem, które wejdzie w życie 1 stycznia 1936.

**Lokatorom** wyjaśniono urzędowo, że kontrakty zawarte z właścicielami domów co do wysokości komornego, stały się nieważne z dniem 1 b. m. i jeżeli mimo to właściciel domu nie przeprowadzi ustawowej: zniżki, lokator winien sam, zgodnie z ustawą, ustalić nową wysokość komornego i przesyłać pieniądze gospodarzowi pocztą.

**Telefony** potaniają w różnych miastach z wyjątkiem Krakowa.

**W Kościelisku koło Zakopanego** odbędzie się od 28 b. m. do 8 stycznia konferencja kapelanów harcerskich. Świeżo w Warszawie odbyło się zebranie Rady do spraw religijnych w Harcerstwie; ze sprawozdania naczelnego kapelana ks. Luzara wynika, że życie religijne w harcerstwie rozwija się i pogłębia coraz silniej.

**Z kresów wschodnich** zebrała Liga Popierania Turystyki kilka tysięcy włościan, którzy pociągami z Wilna, Pińska, Równego i Tarnopola wybrali się na wycieczkę do Warszawy i Krakowa. Są między nimi ludzie, którzy wogóle po raz pierwszy w życiu jadą koleją i nigdy, większych miast nie widzieli, więc wycieczka i poznanie obu stolic Polski sprawiły na nich silne wrażenie. Całą podróż odbyli bezpłatnie na koszt Ligi.

**Zjazd fryzjerów** w Poznaniu wypowiedział się za wprowadzeniem pracy w niedzielę i święta rano od 8 do 11 przy zachowaniu 48-godzinnego tygodnia pracy. Zjazd domaga się od ministerstwa opieki społecznej pewnych zmian w nowych przepisach sanitarnych dla fryzjerów.

**Przy budowie kolejki linowej** na Kasprowy w Tatrach zdarzyła się już druga katastrofa z ofiarami wśród robotników. W ostatnich dniach dopiero ogłoszono szczegółowo, z których wynika, że w 4/5 są w tem przedsięwzięciu fundusze państwowe.

**Miasto Zawiercie** wysłało do wojewody kieleckiego delegację, która przedstawiła rozpaczliwe położenie ludności. Bez pracy jest 80 proc. mieszkańców, gdyż według ostatniego obliczenia na 33 tysiące mieszkańców pracuje tylko 2.263 osoby. Wreszcie choroby i śmiertelność wzrastają zastraszająco. Zwłaszcza dotkliwie potrzeba funduszy na dożywianie dzieci.

## Z Krakowa.

**Rocznica.** W dniu 14 bm. upłynęło lat 10 od nominacji najprzewielebnego Księcia Biskupa Adama Sapiehy Arcybiskupem Metropolita krakowskim, a 17 bm. lat 24 od otrzymania sakry biskupiej z rąk Papieża Piusa X.

**Ś. p. ks. kan. Władysław Mikulski**, sędziwy prepozyt parafii św. Krzyża, którego przed tygodniem Kraków ze czcią pochował, był zasłużonym opiekunem unitów z Podlasia i Chełmszczyzny. Przybywali oni w czasach największego ucisku ze strony Moskwy, potajemnie do Krakowa, przekradając się przez kordon, i właśnie ks. Mikulski udzielał im ślubów i chrztów, których nie mogli uzyskać na miejscu, zapędzani do cerkwi prawosławnych. Pamiętny jest również zatarg, jaki miał ks. Mikulski z kardynałem Koppem z Wrocławia za to, że udzielił kościelnego ślubu posłowi Korfantemu, który w Bytomiu nie mógł go uzyskać jako ówczesny przywódca polskiego ruchu narodowego w zaborze pruskim.

**Ks. Piotr Bober** doktor św. teologii U. J., uzyskał w tych dniach na Katol. Uniwersytecie w Lublinie stopień doktora Prawa Kanonicznego, na podstawie pracy „Pojęcie tajnej przeszkody małżeńskiej w Prawie Kanonicznym”. Ks. dr. Bober pełni obecnie obowiązki wikariusza przy kościele św. Szczepana w Krakowie.

**W Seminarjum duchownym śląskim** odbyły się święcenia alumnów. Ks. Biskup Adamski wyświęcił na subdjakonów 24 kleryków, a 19 otrzymało święcenia mniejsze.

**Zwiedzanie Zamku na Wawelu** odbywa się teraz w dni powszednie od g. 9 do 15, a w dni świąteczne tylko do 14-ej.

**Mury Wikarówki Marjańskiej** doprowadzono już po dach.

**W Magistracie** nie będzie redukcji urzędników, których miano usunąć około 300 wobec pogorszenia się stanu dochodów miasta po zniesieniu opłat mostowych, mytniczych itp.

**„Ilustr. „Kuryer Codzienny”** założony przez red. Marjana Dąbrowskiego z 1910 i w ciągu lat rozrastający się do rozmiarów wielkiego koncernu wydawniczego, obchodził w tych dniach swoje 25-lecie.

**Kto zarabia na pomarańczach.** Obliczono, że jeśli kilo pomarańczę kosztuje 1 zł. 20 gr., to hiszpański producent i eksporter otrzymuje z nich 20 gr., skarb państwa polskiego za cło przywozowe 50 gr., właściciel okrętu 5 gr., kolej za przewóz z ładowaniem 10 gr., reszta zaś przypada na hurtowników i drobnych sprzedawców.

**Zniżka cen** objęła stal, która potaniała o 20 procent. Staniały także rury, śruby i wyroby żelazne, a nastąpi także zniżka cen soli jadalnej, blachy cynkowej, wyrobów emaljowanych, a więc garnków, wiader i t. d. Cała akcja obniżki cen ma być ukończona jeszcze przed 22 grudnia b.

**Sklepy w miastach** będą otwarte w soboty i dni przedświąteczne do godziny 9 wieczorem. Ułatwi to handel przedewszystkiem żydom.

**Zmarli:** Śp. Wanda Litwicka, l. 50 — Z Chwalibogowskich Wanda Paszkowska, wdowa. — Andrzej Gnojek, piekarz, l. 36. — Franc. Ksawery Stefański, l. 76. — Władysław Sawczyński, emeryt. l. 66. — Wincenty Borelowski, kupiec l. 63. — Bronisław Skrynowicz l. 31. — Franciszka z Panków Hebdowa, l. 59. — Marja Słaboszowa, emer. l. 49. — Leopold Feliks Kalczyński, emer kolejarz l. 62. — Jadwiga Odrowąż Kasznicówna, l. 58. — Janina Klara Gostkowska, l. 49, żona prof. Uniw. — Marja z Polów Beringerowa, wdowa l. 77. — Stefan Setkowicz, l. 65. — Stanisława Śliwianka, ucz. szk. zawod. l. 14. — Ignacy Tarnawski, emer. kolejarz l. 65.

## Ze świata

**Publiczny konsystorz papieski** odbędzie się po raz pierwszy w nawie środkowej bazyliki watykańskiej, a wybór tego miejsca postanowiony został ze względu na wyjątkowo znaczną liczbę nowomianowanych kardynałów.

**Świętym we fraku** nazwał Papież Pius XI podczas uroczystości beatyfikacyjnej profesora uniwersytetu w Padwie, błg. Contardo Ferriniego, zmarłego w opinii świętości w 1902. Liczył lat 48, a w ciągu 18 lat działalności naukowej wydał 200 cennych prac. Jako profesor prawa uznawany był za znakomitego uczonego. Wiedza jego była ogromna, ale od lat studenckich ponad wszystko stawiał religię. Kiedy np. podczas egzaminu doktorskiego ktoś z egzaminatorów, olśniony jego nad wiek mądrym słowem, zapytał, komu zawdzięcza tyle wiedzy, Ferrini milcząc wy dobył z zanadru krucyfiks i w ten sposób publicznie złożył hold i podziękę Bogu.

**Droga sprawiedliwości społecznej** jest jedyną drogą do pokonania dzisiejszego zamętu — piszą w zbiorowym liście pasterskim biskupi austriaccy, którzy tylko na takiej drodze widzą właściwe rozwiązanie szeregu zagadnień, jak słuszne wynagrodzenie za pracę, walka z niezdrową konkurencją, sprawy karteli i kontroli cen, a jednocześnie usunięcie rozbitcia społeczeń-

**NARTY, Łyżwy** plecaki, wiatróvky i inne artykuły sportowe poleca  
**Składnica sportowa** ul. Sławkowska 14.  
 Jedyna katolicka firma sportowa w Krakowie. **SPORT** Telefon 125-34

stwa i nienawiści klasowej, zwłaszcza plagi bezrobocia, które tak dotkliwie trapi ludzkość współczesną.

Prasa według słów biskupa strasburskiego jest niemal bardziej nieodzowną niż szkoła, gdyż urabiając opinię publiczną, jest szkołą dla obywateli dorosłych. Jeżeli u nas w Alzacji, wołał ten biskup na zjeździe katolickim, nikt nie może nic począć przeciwko katolikom, to tylko dlatego, że posiadamy liczne swoje dzienniki, których nakład sięga do 60 tysięcy egzemplarzy. Dobrzeby było, gdyby i gdzieś indziej zrozumiano taką doniosłość znaczenia prasy katolickiej.

W Berlinie bawiła wycieczka młodzieży polskiej z Warszawy i Krakowa dla oddania wizyty, jaką młodzież niemiecka niedawno zrobiła w Polsce. Był tam również chór uczniów krakowskich pod kierownictwem prof. Suwary, dobrze u nas znany z występów publicznych, a który tam popisywał się śpiewami i tańcami w wielkiej sali rozgłośni radja berlińskiego, wobec 1500 osób w krzesłach, a koncert ten transmitowany był na wszystkie stacje niemieckie i polskie. Śpiewy i tańce ludowe w strojach polskich bardzo się Niemcom podobały i podobno wielu z nich próbowało zaraz naśladować krakowiaka w tańcu i śpiewie.

Masaryk rzekł się (licząc 86 lat) urzędu prezydenta republiki czechosłowackiej piastowanego od samego początku jej istnienia — i poradził, by na jego miejsce wybrano Benesza.

W Egipcie na skutek wrzenia nacjonalistów ogłoszono, że Anglija przywróci konstytucję, ale Egipcjanie domagają się zupełnego uniezależnienia od Wielkiej Brytanji, chcą, by Egipt mógł samodzielnie należeć do Ligi Narodów.

Zalegalizowaniem morderstwem nazwał jeden z biskupów projekt pewnych sfer w Anglii pozwolenia w sposób prawny pozbawiania życia zniezdolnionych starców, idiotów i niedorozwiniętych. Katolicy angielscy ostro wystąpili przeciw takim pomysłom, widząc w tem już nie objaw nowopogaństwa, lecz nawrót do barbarzyństwa czasów zamierzchłych.

Niemcy aresztowali kilku wyższych duchownych katolickich, a między nimi prałata Bannascha, kierownika biura informacyjnego prasy katolickiej.

We Wrocławiu toczył się proces o zdradę stanu, a na ławie oskarżonych zasiadało 15 Polaków. Okazało się, że większość znalazła się w więzieniu niewinnie, jako ofiary fałszywych donosów. Sąd ich uniewinnił. Ale paru Polaków zasądził na wysokie kary, co wywołało wzburzenie rodaków na Śląsku.

Wobec nadmiaru ludności w wielkich miastach, Niemcy postanowili wysiedlać z nich część mieszkańców do nowopowstających osiedli podmiejskich samowystarczalnych.

W Szwajcarii prezydentem federacji został wybrany Meyer, a wiceprezydentem dawny prezydent Motta.

We Francji odbył się w Lens zjazd sokolstwa polskiego.

Auto Mussoliniego nie używa benzyny, tylko spirytusu. Za przykładem wodza robią to samo inni właściciele aut we Włoszech, gdzie w tym celu cena spirytusu ma być znacznie obniżona.

Na wyspach Solowieckich, stanowiących masowe miejsce zesłania przez rząd sowiecki ludzi oskarżonych o kontrrewolucję, przebywa teraz 23 kapłanów katolickich (między nimi świeżo wywieziony Polak ks. Adolf Krzywicki) oraz 10 tysięcy studentów.

Na morzu Kaspijskiem burza porwała pod Astrachaniem statki z rybakami. 5000 ludzi uratowano, a jeszcze 1200 rybaków oczekuje ocalenia na krach lodowych oderwanych od lądu.

Niezwykle różnice temperatury zanotowano jednocześnie na przestrzeni olbrzymiego państwa Sowieców; na Krymie upały 30-stopniowe, a na Syberji 60 stopni mrozu.

Młody król belgijski ściska dłonie starych żołnierzy, którzy do grobów królewskich w zamku Laeken przybyli z okazji 70-jej rocznicy zgonu króla Leopolda I.

## Nagroda dla napastnika.

Tak w świecie nazwano niemoralne warunki pokojowego zakończenia wojny afrykańskiej, wypracowane przez ministrów Anglii i Francji Hoare z Lavalem. Abisynja co do rozmiarów jest o półtora większa od dzisiejszej Polski. Otóż zaproponowano, by część swego państwa, równającą się całej Rzplitej Polskiej, negus oddał Włochom, a za to miałyby dostać dostęp do morza. W prowincji Tigre święte dla Etiopów miasto Aksum miałyby pozostać przy Abisynji, Adua zaś przy Włochach. Otóż Mussolini jeszcze nie całkiem jest zadowolony z tych warunków, oddających Abisynję całą pod wpływ włosko-angielskie, a negus dał odpowiedź, że domaga się natychmiastowego zgromadzenia Ligi Narodów, by tam powzięto uchwały, w tej sprawie zgodnie ze stanowiskiem Ligi, która wszak uznała, że Włochy są napastnikiem, a Abisynja ofiarą napadu i dlatego zmobilizowała 50 państw do sankcyj karnych przeciw napastnikowi, a teraz, za ów napad miałyby mu dać wspaniałą nagrodę.

Z tego widać, że sprawa nie pójdzie tak gładko, jak się w pierwszej chwili zdawało Lavalowi i Hoaremu (którego uczciwsi między Anglikami, już chcą skłonić do dymisji.) Ale dalej widać, z tego, że świat, jak był przed wojną r. 1914-go, wyznawcą siły przed prawem i sprawiedliwością, tak w dalszym ciągu gotów w polityce deptać prawa Boskie i ludzkę dla interesów materialnych. Czemże innym, jeżeli nie rozbiorem państwa negusa miałyby być załatwienie pokojowe zatargu afrykańskiego...

A zatem pozostaje dla Akcji Katolickiej jedyne zadanie wychowania ludzi i społeczeństw w duchu chrześcijańskim — by Chrystus panował i rządził w państwach i rządach taksamo jak w duszach ludzkich.

### R Z E C Z Y C I E K A W E.

Co sekundę jeden człowiek. Ostatnie obliczenia wykazują, że na ziemi żyje obecnie 2 miliardy ludzi, — co roku umiera 60 milionów, — codzień 82 tysiące, — co godzinę 3.425 ludzi, — co minutę 57, — co sekundę jeden człowiek. Spowodu starości umiera tylko 1/4 ludzi, reszta t. j. 3/4 wskutek najrozmaitszych chorób i wypadków.

Telewizja doczekała się pierwszego publicznego seansu. W Paryżu urządzono na wieży Eiffa stację telewizyjną, wyposażoną w ostatnie zdobycze techniki w tym zakresie, przez co obrazy nadawane przez tę stację znacznie przewyższają wartością to, co widywano dotychczas w świecie pod nazwą telewizji. Pierwszy seans publiczny w Paryżu trwał 2 godziny dla właścicieli specjalnych aparatów odbiorczych bezdrutowych, ale jednocześnie i dla tłumów, gdyż ministerstwo telegrafów i telefonów zainstalowało w różnych miejscach Paryża aparaty telewizyjne, by mogły jak najszerzej oglądać cuda techniki radiowej, która pozwala już nie tylko na najdalszą odległość wszystko słyszeć, lecz także widzieć.

Do obrony przeciwgazowej przygotowują się społeczeństwa wszystkich krajów coraz gorliwiej. Ostatnimi czasy zaczęto zwłaszcza zabiegać o przeszkolenie w tym celu kobiet. W Rosji wydano loteryjkę, w której treścią są obrazki przedstawiające właściwe i błędne zachowanie się ludności podczas napadu gazowego. Grający nakrywa obrazki kartkami z napisem „żie“, lub „dobrze“ i musi wykazać, na czym polegają błędy obrony. W Niemczech ogłoszono konkurs obrazkowy z wielkimi nagrodami, polegający na takżem samym wykrywaniu z ilustracji błędów w urządzeniach obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej. W pismach włoskich dużo się pisze o maskowaniu budynków wiejskich, do których w razie napadu ochroniłyby się rodziny niezmuszone do pozostawania w zagrożonym mieście. Maskowanie to powierzają Włosi kobietom do wykonania w czasie pokoju. Pokrywa się ściany domów roślinami pnącymi, otacza się budynki drzewami i krzewami, aby je możliwie ukryć przed okiem lotnika. Widzimy więc jako nowość wciągnięcie ogrodnictwa prywatnego w przygotowania do obrony przeciwgazowej. W Czechach buduje się po domach schrony (dla dzieci, zaopatrzone w aparaty tlenowe. W Ameryce nakazano, by pomieszczenie uszczelnione posiadało każde bez wyjątku mieszkanie. Czyli cały świat pragnie pokoju, ale niestety przygotowywać się musi na wypadek wojny.

Na wystawie światowej w Chicago była 200-metrowa wieża, której budowa kosztowała prawie 2 miliony dolarów. Służyła ona do „podróży podniebnych“ jako najciekawsza osobliwość „Wesołego miasteczka“ na wystawie. Otóż kiedy postanowiono olbrzyma rozebrać, sprzedano 100.000 biletów dla osób, które chciały oglądać takie widowisko. Odbywało się ono w ten sposób: Na dwie nogi stalowego rusztowania u podnóża wieży nałożono coś w rodzaju obszernych pończoch, wypełnionych termitem. Jest to mieszanina proszku aluminowego i tlenku żelaza, gdy zostanie zapalona, wytwarza bardzo wysoką temperaturę. Naciśnięto guzik, prąd elektryczny zapalił termit, a wtedy w temperaturze 5.000 stopni potężne stalowe belki stopiły się, jakby były z masła i stalowy kolos runął.



## Książki nadesłane do Redakcji.

Ks. dr. Piotr Bober, „Pojęcie tajnej przeszkody małżeńskiej w Prawie Kanonicznym“, Lublin 1935, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Stron XI. i 284. Do nabycia w Księgarni Krakowskiej, Kraków, ul. św. Krzyża 13. (cena zł. 7.) oraz u autora, Kraków, ul. Garbarska 24. (cena zł. 6.)

Na treść tego naukowego dzieła, wypełniającego lukę w literaturze kanonistycznej, składają się dwie części: Historia pojęcia tajnej przeszkody w prawie kanonicznym od w. I — do wydania kodeksu Prawa Kanonicznego i Pojęcie tajnej przeszkody małżeńskiej w kodeksie Prawa Kanonicznego. Pod koniec bogaty wykaz źródeł i literatury.

Ks. Dr. Andrzej Krzesiński decant Uniwersytetu Jagiellońskiego, „Współczesna niewiara“, konferencja wygłoszona 21. X. 1934 w kościele akademickim św. Anny w Krakowie. Wydanie drugie niezmiennione, Księgarnia św. Wojciecha, Poznań 1935. Stron 31. — Na treść wartościowego dzieła składa się: trafna i głęboka charakterystyka współczesnej niewiary, oraz określenie stanowiska jakie wobec niej zajmuje Kościół i obowiązków, jakie w tym względzie ciąży na nas katolikach. Książka godna szerokiego rozpowszechnienia.

## Tydzień społeczny w Krakowie.

Poświęcony zagadnieniu pracy XIV Tydzień Społeczny młodej inteligencji katolickiej z całej Polski rozpoczął się w niedzielę nabożeństwem celebrowanym przez JE. Księcia Metropolite w katedrze wawelskiej, poczem odbyła się uroczysta inauguracja w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego. Sala z trudem zmieściła uczestników i gości. W pierwszych miejscach zasiadli najprzewielebniejsi Arcypasterze Książe Sapieha i ks. Rospond z kanonikami i prałatami, przedstawiciele władz świeckich z p. wicewojewodą drem Małazzyńskim na czele, oraz Senat akademicki, kierownicy Akcji Katolickiej i wiele osób wybitnych ze starszej inteligencji katolickiej. Obok duchowieństwa świeckiego rzuciły się w oczy liczne habity zakonów męskich i żeńskich. Z różnych stron Polski przybyło z wyższych uczelni na Tydzień Społeczny przeszło 150 osób.

Po „Veni Creator“ wykonanym przez Chór Akademicki, przewodniczący komitetu dr. Piotrowicz ogłosił otwarcie Tygodnia, witając gości i uczestników, — odczytał telegram z błogosławieństwem Ojca Świętego, wyliczył depesze gratulacyjne członków Episkopatu i zawiadomił o wysłaniu przez Komitet w imieniu Zjazdu wyrazów hołdu do Papieża i Prymasa Polski oraz do Prezydenta Rzplitej. Na przewodniczącego powołano dra Szeptyckiego ze Lwowa.

Następnie przemówił Rektor U. J. dr. Maziarski, który wyraził radość, że w obecnym chaosie pojęć i poglądów, liczny zastęp młodzieży postanawia oprzeć się na zasadach tak niezawodnych jak nauka Chrystusowa. Myśl tę rozwinął ze stanowiska Księcia Kościoła w następnym przemówieniu JE. X. Metropolita, który organizatorów pochwalił za trafny wybór do wszechstronnego rozważania w czasie Tygodnia tak dziś aktualnego zagadnienia pracy, życząc trwałego pożytku z wysłuchanych wykładów.

Wreszcie półtoragodzinny wykład inauguracyjny wygłosił ks. Rektor Michalski o wychowawczej wartości pracy, trzymając do końca na uwadze uwagę słuchaczy, zdumiewając ogromem wiedzy i głębią myśli. Najkrócej dałoby się podać treść wielkiej mowy znakomitego filozofa-misjonarza w tych słowach: Bezrobocie szerzy smutek, dający początek wszystkiemu złemu. Tymczasem praca, mimo, że robotnik widzi w niej ciężar i kajdany, z których chciałby się wyzwolić — daje radość życia, rodzącą wszystką dobre, urabiającą charakter i cnoty. Otóż człowiek jest właśnie stworzony do tej radości i przez pracę twórczą pracę społeczną, jeżeli nie dla drugich, to dla Boga, znajdzie szczęście — pod warunkiem, że w pracy będzie się zawsze pamiętało o człowieku i nie dopuszczało do zamienienia go w maszynę robotniczą.

Popołudniu zaczęły się w myśl programu „Tygodnia“ referaty poświęcone zagadnieniu pracy. Tematy ich wyliczyliśmy już poprzednio, podobnie jak nazwiska prelegentów, między którymi są wybitni uczeni katolicy z całej Polski.

### NA ŚWIĘTA

Rok założenia 1899.

Poleca: szynki i boczek z młodych wieprzy, lekko solone, kiełbasy czysto wieprzowe.

**Aleksander Grabowski**

KRAKÓW, Szewska 16. Tel. 104-89.

FILJE: Rynek Główny 29. Telef. 177-07. Tad. Kościuszki 29. Telef. 186-89. Mostowa 1. Katowice, Stawowa 1. Chorzów 1. Wolności 33 i Jagiellońska 5.

Z powodów od wydawnictwa niezależnych nie dajemy na czele numeru ilustracji trój kolorowej, natomiast otrzymuje Czytelnik numer o podwójnej objętości.

W numerze noworocznym zaczniemy druk niezmiernie interesujących, oryginalnych wrażeń z pobytu w Sowieciech.

## Z życia archidiecezji krakowskiej.

KRAKÓW.

### Z DOMU KATOLICKIEGO.

Czwartkowe wykłady dla inteligencji z dziedziny dogmatyki katolickiej, które cieszyły się zasłużonym powodzeniem od października w sali Niebieskiej Domu Katolickiego, zostają przerwane zgodnie z programem na okres feryj świątecznych. Dotychczas wykładali ks. ks. Madeja, Archutowski i Kaczmarczyk, na drugą serję ks. prałat Podwin z ramienia dekanalnej A. K. zaprosił profesora Wszechnicy krakowskiej ks. dr. Marjana Morawskiego T. J. którego wykłady zaczną się 23 stycznia i potrwać do końca lutego.

Kurs filozofii chrześcijańskiej, zorganizowany przez dekanalną A. K. który co po południu zapełnia salę Niebieską, zostaje przerwany na okres świąteczny i rozpocznie się znowu 13 stycznia, by potrwać do końca marca. Na prelegentów pozyskano księży drów Kwiatkowskiego, Kosibowicza i Salamuchę.

Dla wychowawczyń katolickich internatów i ochronek związek „Caritas“ organizuje w dalszym ciągu wykłady pedagogiczne, na których po brzegi wypełnia się sala Niebieska Domu Katolickiego przeważnie zakonnicami. Ostatni wykład miał ks. prof. Weryński, który omówił metody badań i główne fazy religijnych przeżyć młodzieży.

### KRAKÓW—DĘBNIKI.

Przeciętny krakowiaczek naogół mało się interesuje rozwojem swego grodu i poza śródmieściem niewiele chce wiedzieć o jego życiu, a tem mniej o dalszych jego dzielnicach i przedmieściach. Taka n. p. dzielnica XI — Dębny, cóż tam ciekawego? Wie się głównie, że tam za elastycznym mostem zwierzynieckim jest na lewo plaża Wawel, a na prawo rozległa, wydekoltowana, jaskrawa, mocno wątpliwych, etycznych i — estetycznych walorów, dzika plaża. Poza tem jeszcze kajaki i całe życie tego odcinka Wisły; zresztą błoto, brak chodników, domy jakies szare i mało barwna publiczność. — A jednak i tej pół-wsi, pół-miastu warto chwilę uwagi poświęcić, a znajdzie się dla nieco głębszego obserwatora nie jeden temat do refleksji, a może gdzieś i ziarno dobrego przykładu. Dębny, to nie tylko sezonowy urok dzikiej plaży i guzik z pętelką, jako kostjum kąpielowy, — to także solidna i budząca zaufanie firma.

Już od tynieckiej drogi w górę idąc mijamy odosobnione w zadrzewionym parku, poważne i ciche Salezjańskie Studium teologiczne „na Zosiówce“, skąd wychodzą corocznie w świat nowe kadry synów ks. Bosko. Niec dalej w dziwnym, napół zrujnowanym pałacyku stukają drewniane trepy szarych braci Albertynów wśród gromadki chłopców pozbieranych z wielkomiejskich zaułków, którymi się opiekują i ratują od zatracenia. Przy prowadzącej z rynku ul. Polnej zatrzymają nas znów niecodzienny widok ofiarnej, nieznużonej dla dobra bliźniego pracy: Sióstr Albertynek utrzymujących tu sierociniec w schludnych, ubogich domkach i własnoręcznie uprawianym ogrodzie; znają tu dom i opiekę najbardziej potrzebujących z rodziny wielkomiejskich parjasów — bo przeważnie bezdomne i bezimiennie ofiary wolnych związków porzucone przez własne matki. Ochronkę dla starszych dzieci przeważnie z rodzin biednych wyrobników prowadzi pod wezwaniem św. Franciszka SS. Serafitki przy ul. Konfederackiej, skąd pod macierzyńską opieką i kierunkiem tego wstawionego w dziedzinie wychowawczej zakonu, liczne zastępy małych istotek czerpią podstawy chrześcijańskiego życia.

W tej dzielnicy „na dorobku“ o typowym chaosie i różnorodności budownictwa, gdzie obok parterowych rufer wyrastają kilkietrowe kamienice, — rzuca się w oczy masyw nowopowstałego w nawskróś nowoczesnym stylu wznoszonego, parafjalnego kościoła. — O konieczności tej świątyni najlepiej mówi mały, drewniany i kruchutki kościółek obok żelbetonowego budynku, nie stojący w żadnym stosunku do potrzeb blisko 10 tys. parafji. Z wielkim nakładem energii i trudu ks. proboszcza Jana Symiora Salezjanina orędownika tego dzieła i usilnych starań komitetu budowy dźwiga się w górę prostokąt ścian, ale czasy ciężkie, a ofiary chętne choć groszowe niewystarczają i daleko jeszcze do ukończenia kościoła. Niemniejszą energję wkłada nasz duszpasterz w krzewienie żywego kościoła wśród swoich parafjan i jest duszą wszystkich Stowarzyszeń tak religijnych jak religijno-społecznych i charytatywnych, to też i praca Akcji Katolickiej rozwija się tu żywo mimo dość dużych z początku trudności. — Powstało najprzód stowarzyszenie młodzieży żeń-

skiej i męskiej a w ciągu b. r. stow. kobiet i mężów katolickich.

Pod gorliwym kierownictwem prezesów i prezesek wykazują dużą żywotność tak we wcielaniu w życie ideałów naszej wiary św. jak w dążeniu do osiągnięcia pozytywnych, praktycznych rezultatów. Liczne zebrania, referaty i pogadanki w sali parafjalnej, doskonale prowadzone chóry kościelne, nauka i pokazy robót stow. młodzieży żeńskiej, zwiedzanie pamiątek Krakowa pod fachowem kierownictwem, wspólne i urozmaicone święcone w okresie wielkanocnym a wreszcie, co najważniejsze wspólne przystąpienia do Stołu Pańskiego w dniu uroczyste, łączą, wyrabiają i podnoszą w jednej myśli zrzeszone serca. W późniejszych planach są pielgrzymki do Częstochowy i rekolekcje zamknięte a z wiosną wycieczki w celach krajoznawczych i odpoczynkowych. Na zebraniach świetlicowych parafjanki dębnickie szyją odzież i bieliznę na gwiazdkę dla najbiedniejszych. — Zainteresowanie sprawami wychowawczymi związanymi z miejscowem szkolnictwem, wypowiedziało się solidarnem wystąpieniem (rodziców przeciw koedukacji wprowadzonej na terenie Dębniak. Ruch ten znalazł szeroki odzew w Krakowie, archidiecezji i całym kraju a na miejscu znalazł pomyslnie rozwiązanie, gdyż wszystkie matki gremjalnie wypisały dziewczęta ze szkoły męskiej dokumentując w ten sposób swe niezaprzeczalne prawo do głosu w sprawach moralnego zdrowia własnych dzieci.

Wyrazem serdecznego przywiązania do tradycji katolickich w dążeniu do uczczenia wielkich dni kościelnych był ostatnio uroczysty obchód święta Chrystusa Króla, rozpoczęty wieczorną akademją a nazajutrz nadzwyczaj liczne, wspólne przystąpienie do Komunii św. — Również liczny udział wzięli parafjanie w akademji w przepelnionej sali parafjalnej. Na program akademji złożyły się: referat głęboko ujęty przez p. Prezesa A. K., chóry Kleryków Salezjańskich, które pod kier. ks. Mazerskiego wykonały piękny dramat muzyczny „O przyjm Cezarze pokłon męczenników“ (kompozytor de Rolle), występy orkiestry K. S. M. m. oraz deklamacje i chóry K. S. M. Ż.

Najbliższym etapem działalności Akcji Katol. w Dębniakach będzie walka z demoralizacją szerzoną w ostatnich czasach przez usuwanie ze środowiska osób lekkiego prowadzenia, które wynajmując większe lokale w domach prywatnych tworzą siedlisko zepsucia. Sprawę tę wzięło w swe ręce Katol. Stow. Mężów, zwracając się z energicznym protestem do właścicieli domów.

Zapewne, że wobec ogromnych potrzeb tak duchowych jak materialnych naszej zaniedbanej dzielnicy te poczynania wydają się bardzo skromne, ale Dębniaki nie dadzą się zrazić do pracy w zbożnej służbie w myśl słów Mistrza, że gdzie dwóch albo trzech zjedzie się w Imię Jego, tam On będzie wśród nich.

Matar.

#### Szczyrk pow. Biała.

Dnia 8 grudnia b. r. parafja nasza przeżywała niezwykle uroczystą chwilę, przybył bowiem do nas Arcypasterz diecezji J. E. Najprzew. Książe Metropolita Dr. Adam Stefan Sapieha w towarzystwie Diec. sekretarza Akcji Kat. ks. E. Lubowieckiego, by dokonać aktu poświęcenia nowo-wybudowanego Domu katolickiego. Na powitanie Najdostojniejszego Gościa wyszły z procesją tłumy parafjan oraz wszystkie organizacje istniejące w parafji. — Na uroczystość tą przybyli X. Dziekan Rączka, p. Starosta biański Dr. Stanisław Alberti, oraz dekanalny Prezes A. K. Inż. Szumiec, Dr. Białek, Ks. Z. Boratyński, prob. z Brzeszcz, Ks. K. Majgier, delegaci P. A. K. Z Mikuszowic i Buczkowic. — Uroczystość rozpoczęła się procesją, którą prowadził Książe Metropolita z kościoła do Domu Kat., który zaraz poświęcił, poczem nastąpiło przywitanie Ks. Metropolity przez prezesa miejscowej A. K. Jana Dobiję. Nastąpiły piękne deklamacje drh. Laszczaka i drh. Kat. Pilarzówny oraz dwie pieśni chóru. — Na końcu Książe Metropolita przemówił do licznie zebranych, wskazując na wzniosły cel Domów kat., Odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę“ zakończono uroczystość. O god. 5-tej Kat. Stowarzyszenia wspólnie dały przedstawienie. (Sokr. A. K.)

#### Mszana Dolna.

Doroczne nasze „Święto Młodzieży“, poprzedziło „Tridium“ w kościele parafjalnym przed pięknie ustrojonym ołtarzem św. Stanisława Kostki. Do licznie zebranych na nabożeństwach druhow i nie-druhow miał nauki nasz nowy Dyrektor, ks. Z. Krywult. W sobotę poprzedzającą Święto — przystąpiliśmy wspólnie do spowiedzi św. a w niedzielę, w sam dzień Święta, do wspólnej Komunii św. Udział wzięli wszyscy Druhowie w karnym szereg pod sztandarem. Podczas Mszy św. śpiewali dru-

howie unisono pieśni do św. Stanisława Kostki. Po Mszy św. mieliśmy w naszym „Ognisku“ wspólne śniadanie, poczem przybyliśmy w pochodzie, pod sztandarem, z orkiestrą na czele do kościoła na sumę, na której wystąpiły i inne organizacje ze sztandarami. Po Sumie — przy szczelnie wypełnionej publicznością sali Domu parafjalnego odbyła się uroczysta Akademja, na którą złożyły się: deklamacje (skomponowane przez druhow), referat prof. gimn. z Rabki, P. Baystaka, chór i orkiestra K. S. M. Wieczorem w sali „Sokoła“ odegranem zostało przez druhow przedstawienie p. t.: „Na wymiarze“. — Całość Święta — jak liczne i przykładowe zachowanie się druhow w kościele, pochód akademja i przedstawienie, wywarło — jak słyszeliśmy — imponujące wrażenie w naszej parafji, a my mamy nadzieję, że jako skutek tego będzie: że nowi kandydaci zasila szereg naszego oddziału K. S. M. Daj Boże! (W. K., Prezes).

#### Tłuczań.

30 listopada b. r. obchodziła parafja przy masowym udziale wiernych instalację czyli wprowadzenie nowego proboszcza ks. Wojciecha Karabuły. Ks. Proboszcza wprowadzono z plebanji do kościoła w uroczystej procesji, a w czasie sumy odprawionej przez Niego w asyście ks. proboszcza Koniecznego i ks. Kapusty, piękne kazanie wygłosił ks. dziekan Szewczyk. Procesja z Najśw. Sakramentem i błogosławieństwo zakończyły uroczystość. Ks. Proboszczowi szczęść Boże!

#### Stryzawa.

W K. S. M. M. w Stryzawie zbiegły się w niedługim czasie dwie piękne uroczystości. Jedną, to Święto Młodzieży w dniu 17 listopada. Druhowie wszyscy przystąpili do Komunii św. i na nabożeństwo do kościoła wymaszerowali czwórkami ze sztandarem. Po sumie odbyła się w ognisku piękna akademja przy szczelnie wypełnionej sali, na której odśpiewano kilka pieśni, wygłoszono szereg deklamacyj, piękny referat ideowy wygłosił p. Leśniak Antoni. Na zakończenie odegrano sztukę z życia św. Stanisława Kostki p. t. „Noc błogosławiona“ i komedijkę: „Antek Smażeja“.

Druga uroczystość, to obchód 10-lecia istnienia oddziału w Stryzawie, w dniu 8 grudnia b. r. — Druhowie przybyli w pochodzie do kościoła na nabożeństwo, gdzie piękne kazanie wygłosił sekretarz okręgu suzkiego ks. kan. Wilk. — Po sumie akademja, z przemówieniem ks. kan. Wilka, prezesa dh. Wojtyłki i H. Biłki. Sekretarz dh. Baker Wł. złożył sprawozdanie z pracy za cały okres 10-lecia, w którym przedstawił olbrzymią wprost działalność. I tak: zebrani plenarnych było 241, wygłoszono: 150 referatów i pogadanek, 170 odczytów, przeszło 300 deklamacyj. Odegrano około 50 sztuk teatralnych. Urządzono mnóstwo wycieczek krajoznawczych i rolniczych, brano udział we wszystkich zjazdach, zlotach i w większości na kursach i rekolekcjach zamkniętych. Prowadzono też kursy przysposobienia rolniczego, dowodem czego jest kilka dyplomów. Od czterech lat oddział piastuje mistrzostwo w siatkówce w okręgu suzkim, W tym roku sprawiono sztandar. — Druhowie przystępowali co kwartał do Komunii św. — Prowadzili śpiew, kursy dokształcające, sport, gry i zabawy, oraz czytelnictwo gazet katolickich i książek. — Sprawozdanie przyjęto burzą oklasków. — W dalszym ciągu akademji wygłoszono kilka deklamacyj, monolog; odśpiewano pieśni K. S. M., a na zakończenie odegrano sztukę „Na rozstajnych drogach“. — W czasie obydwóch świąt wysoko na maszcie łopotał sztandar biało czerwony z niebieskiem u góry, jako symbol patriotyzmu i religijności w K. S. M. I! Szczęść im Boże! (H a b.)

Pochód i defilada druhow K. S. M. w Święto Młodzieży w Stryzawie.



W korespondencji z Zatora przy nazwisku referenta na akademji ku czci Chrystusa Króla p. Józefa Kręciocha umieszczono przez pomyłkę litery ks.



# DZIAŁ ROLNICZY

## Rolnictwo województwa krakowskiego.

Małopolska zachodnia obejmująca obszar województwa krakowskiego należy do tej części Polski, która jest zaliczana do najpiękniejszych okolic kraju. Krajobraz urozmaicony górami, lasami, łąkami, pastwiskami, polami ornymi, zdobią liczne rzeki i potoki zasilane opadami deszczowymi, które dosięgają rocznie 2.400 milimetrów. Od południa, mniej więcej w granicach Karpat i pogórza karpackiego mamy krainę największych opadów atmosferycznych. Na północ od pogórza karpackiego opady są mniejsze, wreszcie na północnym zachodzie mamy najmniej opadów deszczowych. Masy wody spływające ze stromych stoków gór niekiedy jednak są powodem powtarzających się od czasu do czasu powodzi. Ostatnio wielka powódź nawiedziła wojew. krakowskie w lipcu 1934 r. robiąc olbrzymie zniszczenie. *Ujarzmienie żywiołu wodnego* przez regulacje rzek i potoków, budowę wałów ochronnych i zapór wodnych — jest tutaj *palącą koniecznością*. Siły wodne przy odpowiednich urządzeniach będą mogły być źródłem energii elektrycznej.

Pod względem typu gleby, można wyróżnić w wojew. krak. 4 kategorie gruntów. Na północ od granicy czechosłowackiej zajmują cały pas gór i karpackiego pogórza *gliny*. Są to gleby mokre, zimne, często ciężkie, nierzadko w górach kamieniste i płytkie. Od granicy pogórza karpackiego ku północy, znajdują się na nizinach i łagodnych pagórkach *glinki leśowe*. Gleby te są często znakomite, łatwe do uprawy. W dolinach rzek leżą *namuły rzeczne*, od szutrowisk począwszy, do najcięższych mad nadrzecznych, u nas zwanych *rejdzinami*. Gleby nadrzeczne bywają bardzo żyzne. Ku północnemu wschodowi wojew. krak. leżą *piaski* polodowcowe, często podmokłe i ubogie.

Teren województwa krakowskiego można podzielić na dwa rejon: *górzysty i dolinny*. Granica między dwoma rejonami biegnie mniej więcej wzdłuż toru kolejowego na linii Kraków—Lwów. W zależności od rejonu różne jest nastawienie produkcji rolniczej.

Na terenie *górzystym* większe jest nasilenie produkcji w kierunku hodowlanym, przyczem w wyższych pasmach Karpat hodowla owiec przeważa, w niższych zaś terenach hodowla bydła i trzody. Podkarpacie ze względu na góry, zdrowe powietrze, najlepsze źródła mineralne, tereny narciarskie jest *środowiskiem turystycznym, uzdrowiskowym i sportowym*. Skłania to ludność wiejską do czynienia wysiłków w kierunku zaprowadzenia i ulepszenia gospodarki nabiałowej, drobiowej, warzywniczej, która to produkcja staje się źródłem dochodów z ruchu turystyczno-sportowego.

*Rejon dolinny* opiera swoje gospodarstwa więcej na produkcji zbożowej łącznie z chowem trzody chlewnej. Większe ośrodki zbytu jakie się znajdują w tym rejonie i jego pobliżu, a więc Kraków i Śląsk, a także fabryki bekonów w Krakowie, Tarnowie i Dębicy, wywierają wybitny wpływ na kierunek produkcji.

*Produkcja roślinna* w wojew. krakowskim jest różnorodna. Najwięcej uprawia się owsa, potem żyta i ziemniaków, wreszcie pszenicy i jęczmienia. Uprawa lnu ze względu na sprzyjające warunki wzrostu, coraz większe znajduje zrozumienie, a jako roślina przemysłowa posiada szczególne znaczenie dla ludności małorolnej. Produkcja paszy jest podstawą hodowli. Toteż w południowych powiatach, w Beskidach i pogórzu karpackim *uprawa roślin pastewnych, produkcja paszy łąk i pastwisk na specjalne zasługuje podkreślenie*: Gospodarstwa górskie z uwagi na wysokość położenia nad poziom morza, ostrość klimatu i krótkiego okresu wegetacyjnego (wzrostu), z naturalnych powodów nastawione są na produkcję roślin pastewnych. W powiatach żywieckim, limanowskim, myślenickim i t. p. okolicach górskich

znajdują się gospodarstwa halne, w których uprawa łąk i pastwisk jest podstawą hodowli bydła.

*Hodowla zwierząt* na terenie Małopolski zachodniej jest główną i najważniejszą gałęzią produkcji rolniczej. Wszystkie działy hodowli są uwzględnione. A więc hodowla bydła i trzody, drobiu, koni i owiec. W *pogłowie bydła* wybijają się dwie rasy: *czerwona polska i nizinna*. Bydło czerwone polskie występuje głównie w południowych i zachodnich powiatach województwa. *Szczególniejszą wagę przywiązuje się do hodowli bydła czerwonego*. Drugim ważnym działem hodowli jest *hodowla trzody chlewnej*, przyczem we dworach hodują świnię rasy wielkiej, białej, angielskiej, często z domieszką krwi ostrouchej niemieckiej, w hodowli włościańskiej przeważa typ bardzo niewyrównany krzyżówki, świni krajowej, ze świnią westfalską, niemiecką, ostrouchą, małą, białą, angielską. Obecnie czyni się starania, aby wyrównać i ujednostajnić typy świni mięsnej, bekonowej oraz słoninowo-mięsnej. *Hodowla koni* jest dobrze postawiona. Pogłowie koni można podzielić na typ uszlachetniony krwią angielską, reszta to typ krajowy i koń górski. *Hodowla drobiu* uwzględnia rasy kur zielononózek i karmazynów. W gospodarstwach wiejskich jest jeszcze wielka pstrokacizna i różnorodność typów. *Hodowla owiec* silniej jest prowadzona w okolicach podgórskich, gdzie przeważa typ owcy tatrzańskiej t. zw. cakli.

*Całe województwo krakowskie ma ogółem obszaru 1 milion 732 tys. hektarów, z tego użytków rolnych 1 milion 200 tys. ha, a z użytków rolnych obsiewa się czterema zbożami i ziemniakami 750 tys. hektarów. Grunty orne zajmują 903 tys. 758 ha, sady i ogrody 21 tys. ha, łąki i pastwiska 273 tys. ha, lasy 399 tys. ha, nieużytki 135 tys. ha. Użytki rolne stanowią 69.2 procent ogólnej powierzchni. Gospodarstw do 2 ha jest 132 tys. 533, od 2—5 ha 114 tys. 129, od 5—10 ha 49 tys. 374. Mniejsza własność stanowi 90 procent ogólnej ilości gospodarstw rolnych.*

*Teren wojew. krakowskiego zamieszkuje ogółem 2 miliony 296 tys. osób, w tem ludności wiejskiej jest 1 milion 700 tys. t. j. 74 procent ogólnej liczby mieszkańców województwa.*

*Stosunki rolnicze* w wojew. krakowskim są *gorsze, aniżeli w innych województwach wskutek przeludnienia wsi, ogromnej ilości karłowatych gospodarstw nieposiadających dostatecznej ilości gruntu dla utrzymania swej rodziny*. Z tego powodu bieda, niedostatek i nędza robią tu większe postępy niż w innych dzielnicach kraju. *Upelnorolnienie i stworzenie samowystarczalnych gospodarstw rolnych, komasacja i meljoracja gruntów, intensyfikacja produkcji, przesiedlenie licznych rodzin w mniej zaludnione części kraju, mogłyby ulżyć i poprawić warunki bytu ludności wiejskiej województwa krakowskiego.*

A. Mayer.

## Organizacja rolnicza.

Małopolskie Towarzystwo Rolnicze oddział w Krakowie, działa na terenie Małopolski zachodniej od blisko 100 lat. Wpływ jego działalności na rozwój rolnictwa jest dość znaczny. Obecnie jednak zakres pracy został zwężony na rzecz Izby Rolniczej powstałej przed 2 laty.

Małopolskie Tow. Rolnicze jako organizacja dobrowolna skupia małą i większą własność rolną. W 17 powiatach wojew. krak. M. T. R. posiada tyleż Okręgowych Tow. Rolniczych, do których należy 800 żywotnych kółek rolniczych z 25 tysiącami członków. Przy kółkach rolniczych istnieje 210 sklepów kółek rolniczych, których obrót roczny wynosi 6 milionów zł. Gospodynie wiejskie stworzyły 277 kół z 6 tys. 743 członkiń.

Gospodarstw nasiennych, prowadzących doświadczenia odmianowe i hodowlę zbóż, należy do Sekcji nasiennej przy M. T. R. 156. W dziale produkcji zwierzęcej zorganizowanych jest w Związkach hodowców bydła czerwonego polskiego 24 obory większej własności rolnej i 61 kół włościań-

skich, zgrupowanych w 6 związkach okręgowych. W związkach tych jest zarejestrowanych 971 zarodowych buhai i 3.361 krów czerwonych. W związkach hodowców bydła nizinnego jest zarejestrowanych 1.608 sztuk bydła. Związek hodowców koni ma 11 związków okręgowych w terenie i zapisanych 1.700 klaczy zarodowych. W związku hodowców owiec jest, zorganizowanych 1.056 członków w 61 kółach, do których należy około 10 tysięcy owiec. Związek hodowców i producentów trzody chlewnej ma 8 powiatowych związków i 160 kół hodowców, w których jest zorganizowanych 5.259 członków. Do związku należy 11 chlewni zarodowych.

Ogółem zorganizowanych wszystkich członków w ogniwach organizacyjnych M. T. R. jest około 40 tysięcy.

Z innych instytucji i zakładów rolniczych działających na terenie wojew. krakowskiego, należy wymienić Izbę Rolniczą, Stację ochrony roślin, Stację doświadczalną dla gospodarstw górskich w Kleczy Górnej, Stadninę i wychów koni remontowych w Hebdowie, Wydział rolniczy Uniwersytetu Jagiellońskiego, Agrotechnikę w Czernichowie, ludowe szkoły rolnicze męskie w Pilźnie, Łososinie Górnej, szkoły ogrodnicze w Tarnowie i Białej, szkoły rolnicze żeńskie w Bachowicach, Podegrodzie, Łodygowicach i Szwajdzie.

#### WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Minister Rolnictwa w przemówieniu swem radjowem radzi rolnikom: 1) nie ograniczać produkcji ale nawet ją zwiększyć, aby zaopatrzyć przedewszystkiem swój dom rodzinny we wszystko, co gospodarstwo samo rodzinie dać może, 2) zorganizować gospodarstwo tak, aby było w nim miejsce na całą ilość pracy jaką rodzina wykonać jest zdolna, 3) produkcję na sprzedaż układać możliwie różnorodnie i przeznaczać na sprzedaż jak najbardziej szlachetne, cenne produkty, wymagające dużej ilości pracy, 4) organizować zbyt przez samych rolników aby usunąć pośredników. Hasłem rolnictwa powinno być: produkować dużo i tanio.

Termin konwersji długów rolniczych w Bankach i Kasach pożyczkowych upływa 31 grudnia br. Rolnicy powinni pamiętać o tym terminie i postarać się o układ przez Bank Akceptacyjny w Warszawie. Dotychczas zawarto już układy na zime około ćwierć miljarda, gdy zadłużenie włościańskie wynosi przeszło pół miljarda zł.

Pożyczki na spłaty rodzinne współwłaścicieli i właścicieli małych gospodarstw rolnych udziela państwowy Bank Rolny. Na te cele przeznaczono 4 miliony zł. Pożyczkę otrzymać mogą niektóre gospodarstwa od 5—15 hektarowe na spłaty w ciągu 25 lat przy oprocentowaniu rocznem półtora procent. Najniższa suma pożyczki wynosi 1500 zł.

Komasacja gruntów została przeprowadzona w okresie lat 1918—1934 w 505 tys. 560 gospodarstwach włościańskich na obszarze 3 milj. 574 tys. 400 ha. Pozostaje jeszcze do scalenia w Polsce około 7 milj. 100 tys. ha. gruntów, w tem w wojew. południowym 1 milion ha. Przy tempie prac ostatnich lat scalenie musiałoby trwać jeszcze 17 lat.

Zniesienie opłat miejskich przy wjeździe do miasta zostało już wprowadzone, nie jak pierwotnie sądzono dopiero od kwietnia przyszłego roku. Opłaty więc mytnicze, kopytkowe, rogatkowe nie są pobierane przez zarządy miejskie. W Krakowie wstrzymanie tych opłat zastosowano od piątku 13 grudnia b. r.

Obniżka ubezpieczenia ognioowego. Rada ministrów uchwaliła rozporządzenie, które ma na celu umożliwienie obniżki wymiarów przy ubezpieczeniu przymusowem od ognia. Zarządzenia, które zostaną na podstawie dekretu wydane, zmniejszą obciążenia rolnictwa o około 5 milj. zł. rocznie.

Zapotrzebowanie wojska na zboże i inne płody rolne ma być pokrywane — według rozp. min. spraw wojskowych — bezpośrednio u rolników — producentów lub też za pośrednictwem Spółdzielni rolniczo-handlowych. Przeciw temu słusznemu zarządzeniu, żydzi usiłują protestować.

Lekarstwa potaniają od stycznia od 10—20 procent.

Ceny zboża. W Krakowie na giełdzie płacono za 100 kg.: żyto 13,10—13,25; pszenica 17,50—17,75; jęczmień 13,50—13,75; owies 13,50—14; proso 13—14; tatarska 16—16,50; otręby żytnie i pszenne po 9—9,25. Zboże zniżkowało, w przeciwieństwie do artykułów zwierzęcych, które wzyżkują.

Ceny pieniędzy. Dolar 5 zł. 28 gr.; dolar złoty 9 zł.; korona czeska 20 gr.; frank fr. 35 gr.



ROK ZAŁOŻENIA  
1866

## KOMUNALNA

# KASA OSZCZĘDNOŚCI MIASTA KRAKOWA

Oddział: Podgórze,  
ul. Józefińska 18

ul. Szpitalna 15



**PRZYJMUJE WKŁADY:**

**OPROCENTOWANIE 5—5<sup>1/2</sup>%**

NA KSIAŻECZKI OSZCZĘDNOŚCIOWE (NA OKAZICIELA LUB IMIENNE) OD ZŁ 1.—

**Kapitalizacja półroczna**

NA RACHUNKI CZEKOWE (BEZ PROWIZJI I OPŁAT MANIPULACYJNYCH)

**Oprocentowanie codienne.**

Ilość wkładów: 65.000  
Suma wkładów: 5,800.000  
Majątek własny: 5,750.000

Za wkłady i ich oprocentowanie ręczy Gmina miasta Krakowa całym swoim majątkiem

# Browar Okocim

Poleca swe znakomite piwa marcowe, eksportowe, świętojańskie, porter.  
Wszelkie zlecenia wykonuje:  
„SKŁAD PIWA OKOCIMSKIEGO i KRAKOWSKIEGO SKA. Z. O. O.”  
w **K r a k o w i e**, ul. św. Jana 5. Telefon 101-95 i 173-95.

Skład papieru i przyborów introligatorkich

## WILHELM HALTOF

Kraków, Długa 4.

Tel. 140-87.

POLECA: przybory szkolne, biurowe i introligatorskie  
Ceny najniższe.

Największy i najtańszy wybór obrazków kolendowych i prymic., oraz Kantyczek z kolendami, Kalendarzy do czytania i bloczkowych do zrywania w wielkim wyborze, jak również wszelkich artyk. religijnych po cenach najniższych poleca:

**Józef ANGRABAJTIS**

K r a k ó w, ul. św. Tomasa 20.

ZAKŁAD RYMARSKO-SIODLARSKI I GALANTERYJNY

## Piotra Nowaka

KRAKÓW, RYNEK GŁ. 29 (w podworcu)  
Wykonuje wszelką robotę wchodzącą w zakres siodlarstwa, rymarstwa i galanterji skórzanej po cenach przystępnych.

PIEKARNIA WARSZAWSKA

## Józef Mencil

P o l e c a: dwa razy dziennie  
Kraków, ul. Rajska 1. 22 świeże pieczywo  
☰ Telefon 134-56 ☰ znane ze swej dobroci

WITRAŻE Zakład witrażów i oszkleń artystycznych wykonuje najtaniej

## Piotr Paczka

K r a k ó w, ul. Szczepańska 5. i ul. Barska 55. (dom własny).

PRZYJEMNE DLA DZIECI  
Mleczko tranowe, Tran norweski, Syrop balsamiczno sosnowy, Tlen dla chorych  
w APTECE POD KORONĄ  
w K R A K O W I E, Rynek Gł. 22. Tel. 1642-18.

PIEKARNIA PAROWA F. WOŹNIAKA  
w Krakowie ul. św. Tomasza 5.

Wypiek wszelkiego rodzaju pieczywa: chlebów, ciast, sucharków, precelków, keksów angielskich i herbatników.

JAN CIAPUTA Kraków, Stolarska 13. Telefon 177-10.

Poleca z własnej wytwórni pierniki oraz wyroby cukiernicze fabryk krajowych i zagranicznych oraz kawę, herbatę i t. p. Sprzedaż wyrobów Maggiego.



*Księgi Handlowe*  
Kategorniki-amerykanki  
tanio-wybor-gatunek  
**Z. ZIEMBICKI**

KRAKÓW PL. MARJACKI 2. TEL. 125-91

Cenników żądajcie

## Cukiernia KAZIMIERZ DANEK

Kraków, Karmelicka 13, — tel. 155-07.

Rynek Gł. 35. (Europejska) tel. 145-82.

Poleca swoje znane z dobroci wyroby cukiernicze.

## Mleczarnia Związkowa „HYGIENA“

Spółdzielnia z Ogr. Odp.

Ul. Lubomirskich 1. 7 a

Tel. 166-46.

Dostawa Mleka Pełnego, Pasteuryzowanego. Śmietanki  
Słodkiej, Śmietany i Masła.

NA ŻĄDANIE DOSTARCZA SIĘ DO DOMÓW.

## Jan Michoń

Kraków, Starowiślna 1.

poleca znane ze swej dobroci wyroby masarskie.

Bieliznę męską, Kapelusze, Krawaty

Poleca:

MAGAZYN NOWOŚCI

A. Skórczewski i Polakiewicz

Kraków, Florjańska L. 13. Tel. 146-50

O P T Y K

## Kazimierz Zieliński

Kraków, Rynek A—B. Telefon 103-51.

Poleca magazyn bogato zaopatrzonego we wszelkie przybory optyczne i miernicze. Własna szlifiernia szkła optycznych.

**Zakupy świąteczne załatwiają tylko w firmach katolickich!**

# Bank Związku Spółek Zarobkowych

SPÓŁKA AKCYJNA

Oddział krakowski

Kraków, Rynek Główny L. 8

Przyjmuje wkłady  
oszczędnościowe na  
najkorzystniejszych  
warunkach.

Załatwia wszelkie  
interesy w zakres  
bankowości  
:—: wchodzące. :—:

## Pracownia cukiernicza

Poleca:

Ciastka, Torty, Herbatniki,  
Sucharki, Biskopki.

Kraków, ul. Szczepańska 5. wejście z sieni

## OBRAZKI KOLENDOWE

w wielkim wyborze nabyć można w Firmie

**JÓZEF CEBULSKI** Kraków, Szewska 22.

Na żądanie bezpłatne wzory.

Figury do szopek w różnych wielkościach.

## Chrześcijańska Składnica skór

TELEF. 155-36 KRAKÓW, ul. Długa 67. P. K. O. 409.904

DZIAŁ SKÓRNY

POLECA: Skóry obuwnicze, rymarskie, pasowe. Pasy transmisyjne oraz wszelkie przybory szewskie i rymarskie.

DZIAŁ SPORTOWY

POLECA: Obuwie narciarskie, hokejowe, łyżwiarskie, futbolowe. Narty oraz wszelkie artykuły sportowe.

## Pracownia pozłotniczo — rzeźbiarska

### Aleksandra Olecha

Kraków, Rynek Gł. Linja C-D 29. Tel. 164-88

WYKONUJE: ołtarze, ambony, feretrony, ramy w różnych stylach nowe i odnawia stare.

**O P R A W A O B R A Z Ó W**

## A. REIM Kraków, Rynek A-B 37.

Telefon 172-71

Poleca po najniższych cenach: KADZIDŁO KOŚCIELNE — wszelkie artykuły gospodarcze — farby — lakiery — wody kolońskie — mydła — perfumy — chemikalja etc.

## PIEKARNIA

### Stanisława Długoszewskiego

KRAKÓW, UL. T. Kościuszki 20. Telefon 129-26.

POLECA: pieczywo zwykłe i luksusowe — chleb żytni — luksusowy oraz razowy żytni i pszeny. Bułkę tartą gwarantowaną.

## ANTONI RYBKA KRAKÓW, Florjańska L. 13.

Poleca: walizy, torebki, wszelkie przybory do podróży, sportowe oraz siodła i uprząże.

Oliwa i knotki do świecenia, wałeczki i kit do okien, farby, lakiery, pokost, sanki poleca

**Kazimierz Dzedziniewicz**

Kraków, ul. Karmelicka 21. Tel. 135-28.

## KRAKOWSKA PIEKARNIA MECHANICZNA

### Wincencji Pachlowej

KRAKÓW, Długa 1. 7.

Poleca swe wyborowe pieczywo

Fabr. skład płócien, bielizny i towarów bławatnych

## R. Kowalski Kraków, ul. Wiślna 1. 8. Tel. 159-84

POLECA znane z trwałości

płótna lniane i bawełniane, obrusy, ręczniki, ścierki, sienniki, perkale, zefiry, koce, koldry, kapy, fartuszki i czepki, pończochy, skarpetki, krawaty, kołnierze Bielizna męska i damska. Klasztorne chustki wełniane, kaszmirowe, włóczkowe

Bogaty wybór! Ceny wyjątkowo niskie.

Koszule męskie według miary — Wykwintny krój i wykonanie.

## „MARTA“

PRACOWNIA

ROBÓTKOŚCIELNYCH

Kraków

Ul. Sławkowska 24 l. p. m. 15

(Dom XX. Emerytów).

ZAKŁAD TAPICERSKI

## A D A M S Z C Z U R E K

Kraków, Poselska 20,

poleca: tapczany, otomany, rozkładanki, materace, łózka polowe i t. p. po cenach znacznie niższych.

## A. Mokrisz J. Migdał

Kraków, Plac Szczepański 8. (Róg św. Tomasza).

Skład Farb, Materiałów, Pokostu, Szczotek i Pendzli polecamy:

Oliwę do świecenia, Knotki, Świece, ☉ Lampy

Po cenach najtańszych.

**FUTRA** Skład futer i pracownia kuśnierska

## Stanisława Bieleckiego syn

Kraków, ul. Poselska 15, Tel. 144-24. PKO. 413-880.

Poleca futra pierwszorzędnej jakości według najnowszych modeli zagranicznych po cenach umiarkowanych.

Dla Przewielebnych Księży specjalne fasony i materiały na składzie. Przyjmuje się wszelkie przeróbki.

APTEKA pod ZŁOTYM SŁONIEM

## T. Oświęcimskiego

Kraków, Grodzka 22, Tel. 102-03

Wydaje leki dla Pracowników państwowych i kolejowych.

Zęby sztuczne, bez podniebienia, plomby, korony

złote, wyjęcia korzenia bez bólu — solidnie i tanio uskutecznia uprawniony

**Dentysta ANTONI KORNIK**

Kraków, Florjańska 29. I. p, tel. 179-32  
przyjmuje osobiście i w czasie wakacyj

[Za wycinek specjalna zniżka]

WYTWÓRNIĄ CUKIERNICZĄ

**A. ANTOSA**

KRAKÓW, KARMELICKA 47.

Poleca:

wszelkie wyroby cukiernicze oraz przyjmuje zamówienia na pieczywo świąteczne.

Mleczarnia Hygieniczna

## Wincentego Kapusty

Kraków, ul. Św. Anny 7, telefon 166-29

Wydaje smaczne obiady i kolacje, wszystko na świeżym maśle  
Ceny przystępne. Dla wycieczek opust.

CUKIERNIA JAGIELLONKA

**JERZY URBANKE**

Poleca na Święta: Torty, przekładańce, serniki, mazurki, babki, makowniki i t. p.

Znane ze swej dobroci.

## Drogerja J. Wilkosza

KRAKÓW, UL. KARMELICKA 14. TEL. 105-32

POLECA:

środki lecznicze, dentystyczne, zioła, opatrunki, kosmetyki w wielkim wyborze, artykuły gospodarcze po cenach niskich

Męczy Cię kaszel, czy trapi angina  
Wyleczą Cię tylko „Karmelki Maltyna“

BROWAR KRAKOWSKI i FABRYKA  
— PRZETWORÓW SŁODOWYCH —

JANA GÖTZA w KRAKOWIE, ul. Lubicz 1. 17.

**C. SZCZURKOSWKI** KRAKÓW,  
Grodzka 2

Największy i najtańszy w Krakowie Skład zabawek, gier towarzyskich, lalek, koni na biegunach, gier sportowych itd.

CENY NISKIE.

TOWAR DOBOROWY.

— WYKWINTNA KUCHNIA i BUFET —

RESTAURACJA

W. BOGUSZA

**„Żywiec“**

KRAKÓW FLORJAŃSKA 19 :—: TELEFON 109-88

UWAGA! Restauracja „Żywiec“ niema nic wspólnego z lokalem pod Firmą „Bufet Żywiecki“ w Krakowie, na linii A-B

## Roman Sienkiewicz

### Skład Towarów Żelaznych

Kraków, Bracka 2. Tel. 165-25.

**Specjalność:** Śruby wszelkiego rodzaju. Podkładki sprężynowe do celów samochodowych. Plomby ołowiane. Okucia budowlane. Naczynia kuchenne i artykuły gospodarcze.

Urządzenia pokojowe, kuchenne, pensjonatowe, meble gięte, hurtownie i detalicznie poleca:

## Józef Szczurek

Kraków, ul. Stolarska L. 6.

(Kramy OO. Dominikanów). Telefon 131-23.

Uwaga na adres.

Dla Przewieleb. Duchowieństwa ulgi w splatach.

PIEKARNIA I CUKIERNIA

STANISŁAWA KORNECKIEGO

KRAKÓW UL. DŁUGA NR. 19.

Poleca na święta swe wyborowe wyroby.

Doskonałą szynkę, niezrównaną w dobroci kielbasę poledwicową

**kupuj**

w głównym sklepie Fabryki Wędlin

**TOMASZ KNOBEL**

Kraków, Długa 27

Telefony: 135-31 — 170-52



Tam, gdzie ustalono warunki pokojowe w zatargu włosko-abisyńskim: narada w Paryżu premjera Laval'a (na lewo) z angielskim ministrem Hoare (w środku).

Matka z dzieckiem 8-mieś., zdrowa, silna, przyjmie od zaraz służbę do wszelkich prac w mieście lub na wsi — bez wynagrodzenia jedynie za utrzymanie siebie i dziecka. Łaskawe zgłoszenia do Złóbka Dzieciątka Jezus, Kraków, ul. Krowoderska 71.

Organista kawaler lat 42 zdolny, energiczny, pracowity, posiadający piękny głos (powadzi chóry) poszukuje posady od zaraz. Przyjąłby posadę w klasztorze i zająłby się gospodarstwem rolnem w miejscowości obojętnej. Zgłoszenia do „Dzwonu“.

Były brat zakonny, uczciwy z dobrymi świadectwami poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Łaskawe zgłoszenia do „Dzwonu“.

Panienka inteligentna ze szkołą handlową, znająca się na prowadzeniu domu poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Zgłoszenia Kraków ul. Franciszkańska 4. m. 10.

Bardzo biedna 78-letnia staruszka, zagrożona ślepotą z powodu tworzącej się katarakty, błaga miłosiernych Czytelników o pomoc na opłatę operacji w szpitalu. Ofiary przyjmuje Administracja „Dzwonu“.

Kucharka samodzielna i czysta, dobrze znająca się na gospodarstwie, z bardzo dobrymi poleceniami szuka posady, najchętniej na probostwie. Zgłoszenia pod Maków Podhalański poste restante 16, T.

Pierwszorządny Zakład Pogrzeb.

**CONCORDIA**

**Jana Wolnego** Pl. Szczepański 2. Telefon 103-31.

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych, przeprowadza ekshumacje i przewozy zwłok do wszystkich krajów. Mniej zasobnym daleko idące ustępstwa.



ZIOŁA PRZECIW CIERPIENIOM PŁUCNYM nr. rej. 1191, ogólnie znane jako

**Herbata Puhlmanna**

Zioła te od przeszło 25 lat używane są przy cierpieniach górnych dróg oddechowych.

Uważać na znak ochronny i nazwę. Do nabycia w aptekach i drogerjach. Miejsca nabycia wskaże

Górnoślaska Wytwórnia Chem. Sp. Akc. Katowice, Jagiellońska 5. Oddz. 790

Ogłoszenie podł. powyższego tekstu uzyskało zezwolenie Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego, Wyd. Zdrowia Publ. w Katowicach pod dniem 30 października 1935 za liczbą dz. 2. 43/6.

Owoce krajowe i zagraniczne oraz cukry i herbatniki w wielkim wyborze poleca: **Leszek Goniakowski** Kraków, Plac WW. Świętych, L. 10. Tel. 164-13.

**Prosimy P. T. Duchowieństwo i Klasztory**

o żądanie pasty do podłóg, obuwia, płynu do metali i proszku do czyszczenia naczyń marki „Dobrolin“ Zastępstwo fabryki

**Marja Sierotwińska** Kraków, Sienna 12, sklep tel. 137-47.

**WESOLY KĄCIK**

Skuteczna rada.

Pacjentka: — Co tu począć panie doktorze, tak błado wyglądam?

Lekarz: — Przedewszystkiem zmyć puder z twarzy.

Po niewczasie.

— Podobno mąż pani kupił rewolwer i dubeltówkę na złodziei?

— Kupił, ale złodzieje już nam wszystko skradli.

Nowoczesne swatanie.

„.. no, a ile pan zarabia?”

„...no, a ile pan zarabia?”

„mniej więcej 300 zł. miesięcznie”.

„Ho, to w sam raz tyle, ile moja córka zarabia”.

„właśnie jej dochody już wliczyłem”.

Luksus.

„Dziadziu, co znaczy luksus?”

„Luksusem jest mój wnuczeku naprzykład, jeśli ktoś nosi krawat, mając brodę”.

**WITRAŻE M. Romańczyk**

(długoletni pierwszorządny pracownik firmy S. G. Żeleńskiej)

**Zakład szklarski założony w r. 1864**

dawniej Teodor Zajdzikowski i Syn

Kraków ulica św. Jana 30.

Najtaniej wykonuje witraże od najskromniejszych do najbogatszych, oraz wszystkie prace wchodzące w zakres szklarstwa. Gwarancja witraży bezterminowa. Wykonanie pierwszorządne, porady fachowe, szkice gratis.

**Stanisław Ciesielski**

Krakowska wytwórnia i sprzedaż wędlin

**KRAKÓW**

CENTRALA: ul. Starowiślna l. 46. — telefon 172-62

PRACOWNIA: ul. Chodkiewicza l. 17. — telefon 172-63

PRZEDPŁATA WYNOŚI:

Roczna 6— zł. — półroczna 3— zł.

kwart. 1.60 zł. Numer pojedynczy 15 gr

W Ameryce 2 dol. We Francji 40 fr.

Danji 7 koron.

Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Kraków, ul. Straszewskiego 18 II. p.

Telefon 128-20.

Konto czekowe P. K. O. 404.712.

Reklamacje niezapieczone wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ

Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł.

Ćwierć str. 40 zł. — Ósma str. 20 zł.

1/10 str. 10 zł., 1/20 str. 5 zł. Za jedno-

łamowy wiersz milimetry 80 gr.

W tekście 2 razy drożej.

Artykuły bez podania honorarium uważa się za bezpłatne.

Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie.